Sobota-Niedziela, 3-4 lipca 1937 - Nr. 150
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

16 stron
cena 20 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Międzynarodowy zatarg o Hiszpanię

Anglia, Francja i Rosja odrzuciły nowe propozycje Niemiec i Włoch w sprawie nieinterwencji

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu nieinterwencji reprezentanci Niemiec i Włoch w imieniu swych rządów zgłosili następujące propozycje:

1) Wszystkie zainteresowane mocarstwa przyznają zgodnie obu stronom w Hiszpanii prawo stron walczących. Takie rozstrzygnięcie będzie miało jako skutek wzmocnienie polityki nieinterwencji. Rozstrzygnięcie, proponowane przez rządy niemiecki i włoski, przyniesie równocześnie m. in. następujące korzyści:

kontrola morska, wykonywana przez 4 mocarstwa, która zresztą w zupełności zawiodła, stanie się niepotrzebną;

dotychczasowy system nadzoru, uchwalony przez komitet nieinterwencji — za wyjątkiem patrolowania, powinien być w dalszym ciągu utrzymany.

Propozycje niemiecko-włoskie spotkały się z zasadniczym sprzeciwem ze strony Anglii, Francji i Z. S. R. R.

Podkomitet i komitet zebrać się mają w przyszłym tygodniu, w dniu, który ma wyznaczyć Lord Plymouth.

Rzym oburzony

Rzym (PAT). Ze źródła półurzędowego komunikują: Odrzucenie w Londynie propozycyj włosko - niemieckich dotyczących nieinterwencji przyjęły tutejsze koła polityczne jako dużą niespodziankę. Ci, którzy powzięli decyzję ich odrzucenia ponoszą wobec całego komitetu nieinterwencji całkowitą odpowiedzialność za skutki takiego kroku. Jeżeli się nie chce wziąć pod rozwagę propozycyj włosko-niemieckich, to oznacza to, że w odniesieniu do zagadnienia nieinterwencji nic już nie można więcej uczynić, zaś Włochy i Niemcy straciły ostatecznie nadzieję na możliwość współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie.

Niepokój w Berlinie po niepowodzeniu londyńskim

Berlin. (PAT) Rozgrywka dyplomatyczna na terenie komitetu nieinterwencji przybierająca coraz ostrzejszą formę, wysoce niepokoi tutejsze czynniki polityczne. Niepokój ten wzrósł jeszcze na wieść o zamiarze W. Brytanii i Francji całkowitego zaniechana systemu nieinterwencji, gdyby Rzesza i Włochy nie zgodziły się na proponowany francusko-brytyjski system kontroli granic hiszpańskich. Forma, w której Foreign Office podało w czwartek tę informacje, wywołała w Berlinie wielkie oburzenie.

— Krok Anglii — oświadczają tu — sprzeczny jest ze stanowiskiem zajętym 48 godzin przed tym, a zapowiedź brytyjska lansowana przed odczekaniem definitywnej odpowiedzi Niemiec i Włoch, równa się groźbie o charakterze ultimatywnym. W najwyższym stopniu nielojalna jest przy tym pogróżka, iż Francja w danym wypadku dostarczyć by miała dowolnej ilości broni rządowi walenckiemu.

Krok Foreign Office określają tu wręcz jako

„szantaż w najgorszym gatunku“

Sytuacja mogąca wyniknąć z takiego stanowiska Londynu, oceniana tu jest bardzo poważnie, a jako kontrargument wysuwane jest oświadczenie min. Edena, który przed tygodniem wskazywał w Izbie Gmin na niebezpieczeństwo grożące pokojowi Europy, gdyby po wyrzeczeniu się systemu nieinterwencji każde mocarstwo pod osłoną swoich okrętów wojennych rozpoczęło jawną interwencję na korzyść jednej lub drugiej strony w Hiszpanii.

Niezależnie jednak od powyższych momentów oczywista jest obawa czynników niemieckich, by sytuacja gen. Franco nie doznała pogorszenia. Na tle tych rozważań wysunięto wczoraj nowy kontrprojekt niemiecko-włoski, który ująć można w trzech zasadniczych punktach:

1) uznanie obu stron walczących za strony prowadzące wojnę,

2) ponowne opowiedzenie się wszystkich mocarstw za zasadą nieinterwencji,

3) deklaracja neutralności wszystkich państw w konflikcie hiszpańskim.

Nic nie wskazuje jednak, by wierzono tu poważnie w możliwość osiągnięcia porozumienia. Wiadomości nadeszłe wieczorem do Berlina potwierdzają ten pesymizm, a koła polityczne podkreślają, iż widocznym jest usztywnienie stanowiska Francji i Anglii. Orientują się tu również, że widoki na uznanie gen. Franco za stronę prowadzącą wojnę pogorszyły się znacznie, natomiast niebezpieczeństwo otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej znacznie wzrosło w ciągu ostanich 24 godzin.

Z wynurzeń niemieckich kół politycznych odnosi się wrażenie, iż w Berlinie nie przewidywano tego rodzaju obrotu sprawy i w pewnym stopniu przeliczono się, przeciwstawiając się tak ostro propozycjom francusko - angielskim. Opierano się bowiem na przypuszczeniach, że Anglii nadzwyczaj zależy na utrzymaniu systemu nieinterwencji. Jeżeliby obrady londyńskie przeciągać się jeszcze miały na okres przyszłego tygodnia, pewnym jest, iż wszelkie decyzje, które poweźmie rząd Rzeszy, rozpatrywane będą pod dwoma kątami widzenia:

1) uniknięcia ewentualnego przeniesienia konfliktu hiszpańskiego na teren europejski,

2) utrzymanie pewnej równowagi w traktowaniu obu stron walczących.

Dzisiaj triumfalne powitanie króla Karola w Bukareszcie

Bukareszt (PAT). Wczoraj z rana powrócili do kraju król Karol II, wielki wojewoda ks. Michał, oraz ich świta. Król w towarzystwie następcy tronu był obecny na obchodzie organizacji młodzieży t. zw. „łuczników“ (arcasi). Powitany przez premiera Tatarescu, oraz władze lokalne, król dokonał przeglądu na równinie **w pobliżu miasta Bucsoaia** 50 tysięcy młodzieży wiejskiej, po czym był obecny na pokazach sportowych. Król został obwołany naczelnym wodzem „łuczników“, zaś następca tronu otrzymał tytuł kapitana tej organizacji.

Powrót króla do Bukaresztu przewidziany jest w sobotę rano. We wszystkich biurach zawieszono urzędowanie z powodu tryumfalnego powitania, które będzie zgotowane królowi z okazji jego powrotu z Polski.

Gazy trujące w Hiszpanii stosują wojska rządowe

Rzym, 2. 7. (PAT.) Cała prasa w doniesieniach z Bilbao opisujących zdobycie Socorrostro i oskrzydlenie prowincji Santander od strony morza z oburzeniem piętnuje fakt użycia bojowych gazów trujących przez wojska rządowe.

„La Tribuna“ opisuje szczegółowo skutki 4-ch granatów gazowych, wystrzelonych przez artylerię wojsk rządowych, oraz składniki gazu, którego ofiarą padło około 50-ciu ciężko poparzonych legionistów włoskich. Korespondent wojenny dziennika dowiaduje się, że analiza gazu, przeprowadzona w komendzie wojsk narodowych wykazała, że użyto gazu z grupy arsenowej.

Kanonierki sowieckie na Amurze

w dalszym ciągu niepokoją D[illegible] i Wschód

Tokio, 2. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi o zaostrzeniu się sytuacji w rejonie rzeki Amur. Według komunikatu agencji 3 samoloty sowieckie dokonały szeregu lotów nad wyspą Senufa oraz lotów wywiadowczych nad pozycjami japońsko - mandżurskimi na prawym brzegu rzeki Amur.

Koła polityczne przywiązują do tego nowego faktu pogwałcenia granicy szczególne znaczenie.

Wczoraj w nocy otrzymano tu z Hsin-Kingu doniesienie, że kanonierki sowieckie w liczbie pięciu zgromadziły się w pobliżu wyspy Kan - Szan - Tzu, należącej do Mandżurii. Wywołało to ze strony władz mandżurskich oświadczenie, że rozpoczną one kroki przeciwko kanonierkom sowieckim, o ile te ostatnie przekroczą na wodach Amuru linię demarkacyjną Mandżurii.

Hojny dar króla Karola dla biednych

Warszawa (PAT). Król Rumunii Karol II, wyjeżdżając z Polski przeznaczył 10.000 zł dla biednych m. st. Warszawy i Krakowa.

Szef sztabu gen. Stachiewicz w Bukareszcie

Bukareszt (PAT). Wczoraj o godz. 17-ej przybył do Bukaresztu szef sztabu głównego gen. Stachiewicz. Dziś król, minister obrony i gen. Stachiewicz będą obecni na uroczystości nominacji absolwentów szkół wojskowych na podporuczników.

Budge mistrzem tenisowym świata

Londyn, 2. 7. (PAT.) Jak oczekiwano, rudowłosy Amerykanin Donald Budge pokonał dość łatwo mistrza Niemiec von Cramma. Przewaga Budge'a była przez cały czas niewątpliwa. Amerykanin zdobył mistrzostwo świata w trzech setach 6:3, 6:4, 6:2. Cały mecz trwał zaledwie godzinę

Po prostu

„Ludzie, którzy nie zdążyli jeszcze zostać dumnymi obywatelami wielkiego państwa"

(—) Partyjny organ stronnictwa „narodowego" na Pomorzu „Sł. Pom." zamieściło we wczorajszym numerze pod wymownym tytułem „HOŁD NARODOWCÓW (?!!) DLA J. E. KS. METROPOLITY SAPIECHY" sprawozdanie z wycieczki do Fordonu bydgoskiej grupy członków tej partii.

Jak wynika z tego sprawozdania, w wolnych od tańca i swawoli chwilach, ex-poseł Lewandowski i kandydat na posła Stranz pouczali zgromadzonych „narodowców" o „wytycznych walki o wielką i narodową Polskę", wskazując konkretnie, że w imię walki o wielką Polskę należy dziś wysyłać hołdownicze depesze... do ks. metropolity krakowskiego i — o czym już „Sł. Pom." przemilczało, do... członków ławy przysięgłych w procesie rebelianta Doboszyńskiego.

Przy tej okazji — jak się zdaje — złożyli zgromadzeni hołd wybitnemu szermierzowi wielkości Polski „narodowcowi" E. Niewiadomskiemu, z rąk którego skrytobójczo padł pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, nie zapomniano zapewne uczcić i zasług gen. Weyganda „narodowego" pogromcy bolszewików z pod Warszawy...

* * *

Ileż w tym niewolniczej małości, jaki przerażający brak dojrzałości obywatelskiej, ludzi mających ambicję kierowania losami Polski!

Jakież to szczęście dla Rzeczypospolitej, że ta szkoła polityczna, z której wywodzą się pp. Lewandowscy i Stranzowie, nie zdołała zdeprawować całego narodu polskiego, że jej reprezentanci nie mieli i nie będą mieli nic w Polsce do powiedzenia!!

Wielkość Polski Narodowej wymaga tego, by ludzie porażeni kalectwem niewoli, zuchwali zbuntowani niewolnicy, którzy do dnia dzisiejszego „nie zdążyli jeszcze zostać dumnymi obywatelami wielkiego własnego państwa — Rzeczypospolitej Polskiej" — nie mieli możności szkodzenia Polsce.

Nadzór państwa nad przemysłem hutniczym w interesie obronności kraju

Doniosła uchwała Rady Ministrów

Warszawa (PAT). Dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone rozpatrzeniu kilku aktualnych zagadnień natury gospodarczej, w szczególności sprawy przemysłu hutniczego.

Rada Ministrów wysłuchała w tej ostatniej sprawie referatu ministra przemysłu i handlu. Biorąc pod uwagę:

że jedną z naczelnych wytycznych rządu jest podniesienie potencjału obronności państwa,

że stan obecny przemysłu hutniczego jako przemysłu najbardziej z obroną związanego wymaga obok zasadniczych reform kapitałowych, techniczno - produkcyjnych i organizacyjno - handlowych również szeregu natychmiastowych posunięć.

Rada Ministrów uchwaliła:

1) przyjąć do wiadomości, że **minister przemysłu i handlu w uznaniu konieczności wprowadzenia zasadniczych zmian w dotychczasowej polityce hutniczej i organizacji przemysłu hutniczego powoła do życia specjalną organizację tego przemysłu i powierzy kierownictwo tej organizacji mężowi zaufania rządu.**

Organizacja ta zdążać będzie m. in.: do zmniejszenia udziału zagranicznych tworzyw (rudy i złomu) w procesie produkcyjnym naszego hutnictwa; do pokrycia zapotrzebowania hutnictwa w dziedzinie rudy krajowej i węgla koksującego odpowiedniej jakości; do zorganizowania wspólnego zakupu wszelkich tworzyw zagranicznych; do zreorganizowania podziału pracy pomiędzy hutami w kierunku większej specjalizacji; do opracowania racjonalnego planu inwestycyjnego, którego realizacja umożliwi zmniejszenie zapotrzebowania tworzyw zagranicznych i ustalenie ceny żelaza na możliwie niskim poziomie.

2) przyjąć do wiadomości zarządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie zabezpieczenia podaży surówki odlewniczej dla przemysłu przetwórczego;

3) przyjąć do wiadomości że na skutek znacznej zwyżki cen tworzyw zagranicznych staje się konieczne zrewidowanie cen wyrobów hutniczych.

Minister przemysłu i handlu w razie potrzeby rozwiąże te kartele i porozumienia w przetwórczym przemyśle metalowym, których istnienie może zagrażać nieuzasadnioną zwyżką cen w związku z rewizją cen półproduktów.

Rada Ministrów uznaje tę decyzję za zupełnie wyjątkową jako dotyczącą podstawowego zagadnienia szczególnie ważnego dla całego życia gospodarczego oraz obrony państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz w Lublinie

zwiedził wszechpolską wystawę koni

Lublin. (PAT) W dniu wczorajszym przed południem przybył do Lublina Marszałek Śmigły-Rydz. Auto, wiozące pana Marszałka, zatrzymało się o godz. 11.50 przed bramą triumfalną Alei Racławickiej. Dostojnego gościa powitali wojewoda lubelski dr. Rożniecki i dowódca O. K. gen. Smorawiński. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej miejscowego pułku piechoty oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Wśród wiwatów i entuzjastycznych okrzyków tłumów publiczności, wśród szpalerów związków, organizacyj i towarzystw ze sztandarami pan Marszałek udał się na plac wystawowy, gdzie mieści się obecnie wszechpolska wystawa koni. Tutaj pan Marszałek w otoczeniu świty zasiadł na trybunie honorowej, po czym odbył się pokaz koni, trwający blisko 2 godziny. Po opuszczeniu placu wystawowego pan Marszałek odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej i przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał do gmachu D. O. K. na placu Litewskim. Po drodze tłumy publiczności witały pana Marszałka entuzjastycznymi okrzykami.

Lublin w dniu wczorajszym przybrał odświętną szatę. Domy były bogato udekorowane flagami i girlandami, na balkonach i w oknach wystawowych ustawiono portrety pana Marszałka.

Pan Wojewoda Pomorski wśród robotników grudziądzkich zakładów przemysłowych

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, odbył się onegdaj uroczysty obchód 75-lecia istnienia znanej w całym kraju i zagranicą fabryki odlewów i wyrobów żelaznych Herzfeld i Victorius w Grudziądzu.

Fabryka ta zatrudnia ponad dwa tysiące robotników, wyroby swoje eksportuje także za granicę. Wyrazem znaczenia, jakie do niej przywiązuje społeczeństwo było przybycie na uroczystość jubileuszu p. wojewody pomorskiego min. Raczkiewicza i J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. Z okazji jubileuszu władze fabryki ofiarowały na FON sumę 15 tysięcy złotych.

W trakcie uroczystości zostali odznaczeni przez pana wojewodę inż. Jagodziński, dyrektor fabryki — złotym krzyżem zasługi mistrz formierski Józef Chrzanowski — srebrnym, formiarz Józef Lewandowski, majster odlewniczy Franciszek Pokora, elektromonter Chmielewski i robotnicy Fr. Wezner i Józef Jarembski — brązowymi krzyżami zasługi. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczył p. wojewoda również p. Sawicką za zasługi na polu pracy społecznej.

Po mszy św. odprawionej przy ołtarzu polowym przez ks. biskupa Okoniewskiego odbył się na dziedzińcu fabryki wspólny obiad 2000 robotników, który zaszczycił swoją obecnością p. Wojewoda, bawiąc w gronie robotników około 2 godzin.

Zdobywca pucharu Gordon-Bennetta wraca do Belgii na polskim statku

Z Rygi do Gdyni przybył zwycięzca lotu balonowego o puchar Gordon-Benneta, lotnik belgijski Demuyter wraz ze swym towarzyszem inż. Hoffmanzem. Obaj lotnicy zajęli kabiny na polskim statku „Śląsk", którym wracają do ojczyzny.

Wczoraj „Śląsk" opuścił Gdynię, udając się ze swymi znakomitymi pasażerami do Gdańska. Odjazd z Gdańska do Antwerpii nastąpi dziś po południu.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

W dniu 2 lipca panowała w Polsce pogoda ciepła o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 11 stopni na Hali Gąsienicowej, 17 w Gdyni, 18 w Zakopanem i Katowicach, 20 w Cieszynie i Pucku, 21 w Warszawie i Wilnie, 22 w Grudziądzu i Ostrowie Wlkp., 23 w Poznaniu i Lublinie, a 24 w Tarnobrzegu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3 bm.: Dość pogodnie i ciepło, z lekką skłonnością do burz. Rano lekkie mgły. Słabe wiatry zachodnie.

Fala drożyzny ogarnia Francję

Paryż (PAT). Jednym z głównych zadań jakie stanęły przed nowym rządem w związku z nową polityką finansową, stało się zagadnienie cen, które na skutek spadku franka zaczęły gwałtownie iść w górę. Jako jeden z pierwszych dekretów wydanych przez rząd ogłoszony został nowy dekret o walce z drożyzną i nieusprawiedliwioną zwyżką cen. Dekret ten uznając zasadniczo wszelką zwyżkę cen, zarówno w hurcie jak w detalu za rzecz niedopuszczalną zapowiada, że na podwyżki te mogą być udzielane pozwolenia przez departamentalne komisje kontroli cen, w wypadkach zwyżki cen wywołanej przez nowe obciążenia lub usprawiedliwionej podwyżką cen surowców.

Dekret wprowadza doraźne postępowanie sądowe i przewiduje kary w wysokości od 1 miesiąca do 6 więzienia i grzywny od 500 do 10.000 franków, przy nieuzasadnionych podwyżkach cen w hurcie, a grzywny od 50 do 500 franków, gdy chodzi o podwyżkę cen w detalu.

Podwyżka taryf kolejowych we Francji ma być przeprowadzona przez rząd w dwóch etapach. Pierwsza połowiczna podwyżka ma być wprowadzona w połowie lipca i wynosi 2 i pół franka na 100 km. Druga identyczna podwyżka ma być wprowadzona w życie 15 września lub 1 października.

Igrzyska wojenne w Norymberdze

odbędą się po raz pierwszy podczas „Dnia partyjnego Rzeszy"

Berlin (PAT). Ustalono już oficjalnie termin tegorocznego „Dnia partyjnego Rzeszy" w Norymberdze. Rozpocznie się on w poniedziałek 6 września i trwać będzie do poniedziałku 13 września włącznie. W tym roku Reichsparteitag przedłużono o jeden dzień ze względu na mającą się odbyć po raz pierwszy w Norymberdze nową imprezę wojskowo-sportową t. zw. „N. S. Kampfspiele". W pełnym toku są już przygotowania do olbrzymiego zjazdu, jakim są zwykle dni partyjne. Redakcje dzienników niemieckich wezwane zostały do wysłania specjalnych przedstawicieli i do podawania najszerszych sprawozdań. Jak zwykle, przewiduje się liczne konferencje partyjne i wygłoszenie szeregu ważnych mów politycznych i gospodarczych.

Z Kanady do Londynu w 24 godziny

Transatlantycka linia lotnicza bliska realizacji

Nowy Jork. (PAT) Wczoraj rozpoczęły się pierwsze próby ustalenia komunikacji powietrznej przez Atlantyk. Z N. Jorku odleciały 2 hydroplany a jeden z Southampton.

Trasa dzieli się na 3 etapy. Pierwszy kończy się w Botwood na Nowej Ziemi i wynosi 1725 km, w drugim etapie hydroplany będą wodować na rzece Shanon w Irlandii po przebyciu 3210 km. Trzeci etap z wodowaniem w Southampton wynosić będzie 525 km.

Montreal, 2. 7. (PAT) Kanadyjski minister komunikacji, Howe, przemawiając w Montrealu, poinformował słuchaczy o szczegółach organizowanej obecnie transatlantyckiej linii lotniczej. Próbne loty rozpoczęły się 24 czerwca. Kończy się już budowa specjalnych kanałów w porcie Montrealu, w którym będą zatrzymywały się wodnosamoloty transoceaniczne.

Uruchomienie komunikacji lotniczej zredukuje odległość Montrealu do Londynu do 24 godzin.

Odlot z Londynu następować będzie co wieczór o godz. 20, a następnego dnia o godzinie 5 po poł. poczta będzie w Montrealu, tak, że po rozesłaniu listów do miejsc przeznaczenia dojdą one adresatów w mniej więcej 24 godziny od chwili odlotu z Londynu.

Tam, gdzie musimy być na prawach gospodarza

Obóz Zjednoczenia Narodowego w swej deklaracji ideowej stanął w stosunku do mniejszości narodowych na platformie „bratniego współżycia obywatelskiego“ na tych połaciach Polski, na których w ciągu wieków obficie płynęła krew polskiego rycerza i żołnierza i które oręż polski bronił przed zalewem barbarzyństwa. Deklaracja uznaje też odrębności mniejszości narodowych na tych terenach, z tym jednak zastrzeżeniem, by „nie godziły w interes państwa“ i nie były „rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści“.

Z chwilą, gdy prace organiczne Obozu Zjednoczenia objęły terytoria zamieszkałe przez ukraińską mniejszość narodową, słowa deklaracji ideowej Obozu otrzymały praktyczne znaczenie i zastosowanie. Przestały być tylko programowymi wskazaniami, a stały się realną wytyczną prac organizacyjnych. — Muszą wejść w życie i muszą być realizowane przez działaczy polskich, kształtujących obecną rzeczywistość w Małopolsce Wschodniej.

Dlatego też na dwu zjazdach, jakie odbyły się ostatnio w dwu miastach wojewódzkich Małopolski Wschodniej — Tarnopolu i Stanisławowie — senator Galica bardzo obszernie i gruntownie rozwinął zasadniczy program Obozu, a zarazem uświadomił działaczy polskich, w jakim kierunku ma pójść ich praca, by była zgodna z założeniami i celami naszej państwowej i narodowej polityki w stosunku do ukraińskiej mniejszości narodowej.

Przede wszystkim ważne stwierdzenie: na tych ziemiach — jak to bardzo dobitnie podkreślił sen. Galica — „nie byliśmy nigdy ani najeźdźcami, ani zaborcami“. Praw do tej ziemi nie przywłaszczamy sobie; prawa te okupiliśmy „ceną krwi i potu w ciągu stuleci“. Byliśmy, jesteśmy i — będziemy na prawach gospodarza.

Powtóre: „Nikogo nie chcemy tu wynaradawiać, niczego cudzego nikomu odbierać“ — równocześnie jednak „nie pozwolimy naruszać całości swego gospodarstwa, ani też nigdy nie zgodzimy się na uszczuplenie swych niezaprzeczonych praw do decydowania o biegu publicznego życia“.

Dobrze, że te słowa padły i że je usłyszeli członkowie społeczności ukraińskiej od Sanu po Zbrucz, od Żółkwi po Śniatyń. Dobrze też, że Polacy na tej ziemi oprzeć mogą swą pracę na tych zasadniczych fundamentach, które przedstawiciel Obozu w Stanisławowie i Tarnopolu ustalił. Bo przecież wiemy, że od chwili wskrzeszenia państwa, a więc na przestrzeni już niemal 20 lat, nie postawiono tak jasno i tak twardo zarazem tego zagadnienia, jak to obecnie czyni Obóz Zjednoczenia. Wiemy, że wśród ludności ukraińskiej siły ciemne i wrogie szerzyły psychozę „najeźdźców“, „zaborców“, „wynaradawiaczy“, że silono się na negowanie roli Polski jako gospodarza tej części państwa. I wiemy również, że wśród społeczeństwa polskiego szerzono psychozę popłochu, bicia na alarm, utyskiwania, niecono poczucie kompleksu słabości i niższości, wytwarzano atmosferę podejrzliwości i rozgoryczenia, co oczywiście osłabiać musiało ducha siły i aktywności gospodarczej.

Rozwianie tych nastrojów i tych w psychozę zmieniających się truizmów, zatruwających od dwu dziesiątków lat atmosferę życia publicznego w Małopolsce Wschodniej — jest niezbędną przesłanką zgodnego współżycia mieszkańców tej części Polski. Trzeba najpierw stworzyć „clara pacta“, trzeba usunąć rumowiska zacietrzewień doktrynerskich, trzeba trzeźwą politykę narodową oczyścić z nalotów szowinistycznych. Po obu stronach...

I to właśnie czyni deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia, to sprawiają wywody przedstawiciela Obozu w Tarnopolu i Stanisławowie.

Bo tylko na tle takich jasnych a stanowczych stwierdzeń: nie wynaradawiamy nikogo! jesteśmy pełnoprawnymi gospodarzami! wyzwalamy się z psychozy bicia na alarm! kształtujemy konkretnie formy współżycia! — można zadośćuczynić 2 celom: obrony interesu państwowego — i obrony żywotnych interesów zarówno ludności polskiej jak i ukraińskiej.

A to, że Obóz Zjednoczenia ma na oku przede wszystkim żywotne interesy Polaków w Małopolsce Wschodniej — to chyba zupełnie naturalne i tego żaden z rozsądnych członków społeczeństwa ukraińskiego potępić nie może.

O cóż więc konkretnie chodzi? Dwie są dziedziny, w których rozwinąć trzeba twórczą akcję. Dziedzina kultury duchowej i dziedzina pracy gospodarczej. Praca w obu tych kierunkach — stwierdza sen. Galica — „nie może nosić charakteru zaczepnego, któryby stał poniżej naszej godności narodowej“. — Ale równocześnie „żywiołowi polskiemu nie wolno dawać spychać się do roli wyłącznie obronnej“.

Wiec — jeśli chodzi o poczynania kulturalne — trzeba się na tak eksponowanym gruncie zjednoczyć „w kierunku planowego wspierania i rozwijania wszystkich kulturalnych i społecznych placówek polskich, zarówno w dziedzinie szkolnictwa i szerzenia oświaty, jak i we wszystkich innych dziedzinach duchowego oddziaływania“.

Jeśli zaś chodzi o materialne podstawy, o cele gospodarcze — to zadaniem jest „formowanie zbiorowej polskiej woli dla stworzenia i umocnienia Polski i konkurencyjnie wytrwałych placówek gospodarczej pracy, na kierowanie tej woli z dotychczasowej postawy li tylko obronnej ku postawie twórczej i aktywnej“

Tak brzmi program Obozu. A dla jego wykonania jedna jest droga: zespolenie wszystkich sił polskich w Małopolsce Wschodniej. Jeśli gdzie — to tu przede wszystkim apel do zjednoczenia jest kategorycznym i imperatywnym interesem państwa i narodu.

Czy dojdzie do wybuchu wojny sowiecko-japońskiej?

Konflikt, który zaniepokoił świat — Sowiety do wojny nie przygotowane — Japonia i Sowiety nadal się zbroją

Stosunki japońsko-sowieckie od czasu aneksji przez Japonię w latach 1931-32 chińskiej Mandżurii i utworzenie z niej pseudo niezależnego państwa Mandżuko są stale nieufne i wrogie.

Większość znawców Dalekiego Wschodu jest zdania, że zbrojny konflikt między Japonią i Sowietami jest w dalszej lub bliższej przyszłości nieunikniony i że głównym celem akcji japońskiej w Mandżurii, Mongolii Wewnętrznej i w Chinach północnych jest oddzielenie Chin od Z. S. S. R. pasem terytoriów zależnych od Japonii, co uniemożliwiłoby w wypadku wojny kooperację zbrojną Sowietów z rządem nankińskim, czy choćby tylko z wojskami czerwonych prowincji chińskich, nie uznających władzy Nankinu i autorytetu marszałka Czang Kai Szeka. Głównym natomiast terenem przyszłej politycznej i demograficznej ekspansji japońskiej byłyby nieprzeludnione Chiny, nadające się jedynie na rynek zbytu dla towarów japońskich, ale pełna niewykorzystanych bogactw naturalnych i, słabo zaludniona sowiecka Syberia Wschodnia.

W tych warunkach poważny incydent japońsko-sowiecki na Amurze, stanowiącym północną granicę Mandżuko z sowiecką Syberią Wschodnią budzić musi powszechne zainteresowanie. Konflikt ma dotąd przebieg następujący:

20 czerwca dwa oddziały sowieckich żołnierzy wylądowały na wyspach Senufa i Bolszoj, położonych opodal mandżurskiego brzegu Amuru i zamieszkałych przez ludność mandżurską. Na jednej z tych wysp mieściła się mandżurska stacja reflektorów przeciwlotniczych. Oddziały sowieckie zagospodarowały się na wyspach, zorganizowały dostawę broni, a jednocześnie dokoła wysp poczęło krążyć 10 kanonierek z wojennej flotylli rzecznej Sowietów.

Rząd mandżurski uznał to za naruszenie jego suwerenności i aneksję terytorium należącego do Mandżurii i wystosował do rządu sowieckiego notę protestacyjną z żądaniem ewakuacji zajętych wysp. Gdy nota ta pozostała bez skutku, inicjatywę ujęła w swoje ręce bezpośrednio Japonia i wystąpiła z 24-godzinnym ultimatum, grożąc odebraniem wysp siłą zbrojną. W Moskwie wywołało to duże wrażenie. P. Litwinow oświadczył ambasadorowi Szigemitsu, że wprawdzie zdaniem rządu sowieckiego wyspy te nigdy nie należały do Mandżurii, gdyż w latach 1858 i 1860, kiedy ustalono granice między Rosją a Chinami, wyspy te były położone bliżej brzegu rosyjskiego (Amur w międzyczasie przesunął nieco swoje koryto), ale. że rząd sowiecki wycofa swoje oddziały, by można przeprowadzić spokojnie rokowania dyplomatyczne na temat tych wysp.

W ten sposób zatarg japońsko-sowiecki został jakby załagodzony, czy nawet zlikwidowany. Tymczasem 30 czerwca nastąpiło jego zaostrzenie przez nowy incydent, polegający już tym razem na zbrojnym starciu sowiecko-mandżurskim. Według relacji japońskiej, trzy kanonierki sowieckie rozpoczęły ostrzeliwanie oddziałów japońskich, stacjonowanych na mandżurskim brzegu rzeki. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jedna kanonierka sowiecka została zatopiona, a druga poważnie uszkodzona.

Nie wiemy, jaki będzie dalszy przebieg konfliktu. Wątpić jednak należy, by mogła z niego powstać większa awantura wojenna japońsko-sowiecka. Obie strony nie są zdaje się przygotowane jeszcze należycie do zbrojnej rozgrywki mimo, że zarówno Japonia, jak i Sowiety przygotowują się do niej bezustannie, kładąc wielki wysiłek w wyekwipowanie t. zw. armii kwantuńskiej. względnie dalekowschodniej armii czerwonej marsz. Blüchera. Szczególnie Sowiety ze względu na swój wciąż kulejący transport kolejowy nie są jeszcze dziś przygotowane na prowadzenie wojny w odległości tysięcy km od swych głównych centrów przemysłowych. To też liczyć się należy z ustępstwami z ich strony, które przyczynią się do zlikwidowania incydentu, jakkolwiek prestige Sowietów silnie na tym ucierpi.

Izby francuskie uchwaliły reformy finansowe rządu



Sejm i Senat francuski uchwalił daleko idące reformy finansowe, zaprojektowane przez rząd premiera Chautempsa, a opracowane przez nowego ministra Skarbu Bonnetta. Należy zaznaczyć, że upadek rządu Bluma został spowodowany negatywnym stanowiskiem Senatu do wymienionych reform i pełnomocnictw. Zdjęcie nasze przedstawia moment przyjazdu min. Bonnetta, b. ambasadora w Stanach Zjednoczonych do Paryża.

Echa rzymskie kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu

Citta del Vaticano (PAT). „Osservatore Romano“ opisuje uroczyste zamknięcie międzynarodowego kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, podkreślając udział w uroczystościach 100-tysięcznych rzesz wiernych. Organ Watykanu zwraca szczególną uwagę na doniosłość apelu ks. kardynała Prymasa Hlonda legata apostolskiego, który wezwał wszystkie narody do walki z ateizmem i neopogaństwem. Wraz z komunikatem dziennik publikuje piękne fotografie katedry poznańskiej i pomnika Chrystusa Króla.

Egzotyka Kresów Wschodnich
udostępniona dzięki znacznym ulgom kolejowym

Warszawa (PAT). Ministerstwo Komunikacji przyznało znaczne ulgi kolejowe osobom pragnącym wyjechać na Kresy Wschodnie w celach turystycznych. Osoby, udające się po dniu 1 lipca na pobyt conajmniej 7-dniowy na ziemie wschodnie będą mogły korzystać w drodze powrotnej z ulgi w wysokości 75 proc. Warunkiem korzystania z tej zniżki jest okazanie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki oraz biletu normalnego, wykupionego na przejazd pierwotny na zasadzie tej karty.

Ponadto w czasie pobytu na Kresach Wschodnich uczestnik będzie miał prawo do odbycia czterech przejazdów wycieczkowych ze zniżką 50 proc. na liniach normalnotorowych i wąskotorowych.

Zarządzenie to zachęci niewątpliwie cały szereg osób do spędzenia urlopu na ziemiach wschodnich.

Na odcinku gospodarczym

Choroba, która się nazywa — złoto

Są kraje, które bronią się przed napływem złota

Kryzys, to nie tylko brak kapitałów. Okazuje się, że nadmiar jego może być również kryzysem. Taką chorobę kryzysową przechodzi cały szereg krajów. Jest to właściwie choroba przesytu.

Jakimi ona grozi komplikacjami?

Do najważniejszych należą inflacyjne skutki zbyt dużej obfitości kapitałów, a więc nadmierne rozbudowanie wytwórczości, a zwłaszcza — co jest najbardziej niebezpieczne — s p e k u l a c y j n e wyśrubowanie poziomu cen i kursów giełdowych. Doświadczenie wykazuje, że po okresie takiej iluzorycznej wyjątkowej „prosperity“ następuje katastrofalne załamanie i kryzys, dorównujący pod względem nasilenia i rozmiarów poprzedniemu ożywieniu.

Obawa katastrofy, spowodowanej nadmiarem złota i kapitałów jes najsilniejsza w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, choć zdarza się i w innych, mniejszych krajach, jak np. w Holandii, Szwecji itp. Czemu przypisać należy, że złoto z całego świata płynie nieprzerwanym strumieniem do wyżej wymienionych centrów finansowych, a przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii? Składa się na to szereg przyczyn. W Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii istnieją otwarte rynki złota, to znaczy, że jest ono tam sprzedawane i nabywane bez ograniczeń. Równocześnie ogólna poprawa koniunktur i stabilizacja gospodarki tych krajów sprawia, iż stanowią one wyjątkowo bezpieczne schronienie dla kapitałów całego świata. W związku z tym pozostaje zjawisko „podwartościowości“ waluty amerykańskiej i angielskiej, polegające na tym, że wartość gospodarcza dolara i funta jest w rzeczywistości większa, aniżeli zawartość kruszcu złotego w jednostce monetarnej. Stąd z korzyścią dla wszystkich jest, jeżeli wymieniają kruszec złoty na banknoty dolarowe lub funtowe.

Kraje zagrożone „nadmiarem złota“, a więc zarówno Stany Zjednoczone, jak i W. Brytania, usiłują walczyć z tym zjawiskiem, przy pomocy różnorodnych zarządzeń. Wymienić wśród nich należy posunięcia, zmierzające do „sterylizacji“ zapasów złota, to jest do tego, by złoto przypływające z zagranicy nie dostało się na rynek i nie wpływało na wzrost obiegu pieniężnego.

Wszystkie te zarządzenia są jednak mało skuteczne, dopóki nie nastąpi zasadnicza z m i a n a w układzie stosunków na świecie lub też dokąd państwa gromadzące złoto i kapitały nie rozpoczną udzielać kredytów krajom, odczuwającym brak tych kapitałów. W kierunku coraz większego nagromadzenia zapasów złota, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Anglii oddziaływuje bowiem nieustanny wzrost produkcji złota. Produkcja złota od roku 1929 do r. ub. podniosła się o około 80%, z 18,6 milionów uncji na mniej więcej 35 milionów uncji.

Zjawiskiem wysoce niepokojącym we wzroście produkcji złota jest fakt, iż na jedno z pierwszych miejsc wśród producentów złota zaczyna wybijać się Rosja Sowiecka. Podczas bowiem, gdy produkcja Afryki Południowej — zajmującej pierwsze miejsce — podskoczyła z 10,41 miln. uncji w r. 1929 do 11,34 miln uncji w r. ub., to równocześnie produkcja złota w Sowietach podniosła się z 1,09 miln. uncji do 7,35 miln. uncji.

Dalszym czynnikiem, powodującym pojawienie się coraz większych mas złota na rynkach światowych, jest jego stopniowa detezauryzacja. Jeszcze do niedawna prywatni posiadacze złota skrzętnie strzegli posiadanego kruszcu w obawie przed możliwościami dewaluacji, nie bacząc na to, że nie przynosi on zysków procentowych. Obecnie możliwości obniżenia kursów poszczególnych walut zmniejszyły się, wobec faktycznej stabilizacji na płaszczyźnie międzynarodowej wszystkich główniejszch walut świata. Trzymanie złota opłaca się coraz mniej, zwłaszcza wobec pogłosek o rzekomo zamierzonym sztucznym obniżeniu jego wartości przez „rewaloryzację“ t. j. podniesieniu kursu walut „podwartościowych“, jak dolara, funta, florena holenderskiego, korony szwedzkiej itp.

„Kłopoty“ ze złotem spowodowały nawet, iż w prasie międzynarodowej pojawiły się pogłoski o rzekomych projektach „detronizacji“ złota t. j. zarzucenia całkowicie kruszcu złotego, jako podstawy obiegu i miernika wartości pieniądza, a oparcia poszczególnych walut na innych czynnikach, jak np. na potrzebach obrotu gospodarczego. Mimo wszystko przedwczesnym byłoby już obecnie pogłoski te uważać za poważne. Złoto jest bowiem — niezależnie od tego, czy sprawia „kłopoty“, czy „przyjemności“ — powszechnie w obiegu międzynarodowym przyjętym miernikiem wartości i dopiero porozumienie wszystkich krajów świata, wprowadzające na miejsce złota inny miernik wartości, mogłoby doprowadzić do „detronizacji“ kruszcu złotego. Na porozumienie takie bynajmniej się nie zanosi i stąd długo jeszcze Stany Zjednoczone i W. Brytania oraz kilka innych krajów walczyć będzie z dziwną chorobą — nadmiarem złota — a gospodarka światowa jako całość cierpieć będzie z powodu nierównomiernego rozmieszczenia złotego kruszcu.

Na robotach publicznych pracuje 180 tys. osób

Stan zatrudnienia na robotach drogowych i wodno - komunikacyjnych wynosił na dzień 1. 6. 1937 r. ogółem 322.229 robotników. Z liczby tej 180.619 robotników pracowało z tytułu otrzymywanych zasiłków, 141.610 zaś było opłacanych gotówką i zbożem.

Min. Roman o problemie surowcowym w Polsce

Warszawa (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 17 w gmachu Sejmu odbyło się zebranie grupy emigracyjno-kolonialnej Sejmu i Senatu w obecności kilkudziesięciu osób. W zagajeniu pos. Czapski powitał p. ministra Romana i zaznaczył że nowoutworzona grupa rozpoczyna cykl referatów dotyczących zasadniczych zagadnień emigracyjno-kolonialnych przemówieniem p. min. Romana na temat najbardziej aktualny w naszej obecnej gospodarce pt. „Problem surowcowy w Polsce“. Po godzinnym przemówieniu min. Romana, którego tezą zasadniczą było stwierdzenie **konieczności osiągnięcia przez Polskę samowystarczalności potencjalnej drogą zwiększenia wydobycia surowców własnych lub produkowania ich namiastek oraz przystosowania przemysłu do ich przetwarzania** wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. sen H Jaroszewiczowa, sen. gen. Galica sen M. Malinowski oraz posłowie Dudziński, dr. Madeyski, H. Czapski, i A Tarnowski.

Rolnicy a klasyfikacja gruntów

dla podatku gruntowego

Praca nad nową klasyfikacją gruntów do podatku gruntowego postępuje wielkimi krokami naprzód. Z wielu jednakże stron Pomorza dochodzą wiadomości, iż rolnicy nie orientują się w odnośnych przepisach i nie współpracują z klasyfikatorami celem zapewnienia sobie słusznej, zgodnej z przepisami klasyfikacji, co łatwo mogą uczynić znając najlepiej swe grunty.

Wobec tego P. T. R. w myśl zapadłej ostatnio Rady Wojewódzkiej przypomina, iż sprawiedliwa klasyfikacja leży w żywotnym interesie każdego warsztatu rolnego. Z uwagi na to rolnicy winni ściśle współpracować z klasyfikatorami gruntów, a w razie konieczności wykorzystywać wszelkie dane im przez ustawę środki obrony swych interesów przez wnoszenie zastrzeżeń i odwoływań do powiatowych komisyj klasyfikacyjnych, w których zasiadają reprezentanci zorganizowanego rolnictwa. Uświadomieniem rolników zainteresowanych o ich prawach i obowiązkach winny zająć się Kółka Rolnicze zainteresowanych okolic. Wszelkie bliższe dane w tej sprawie znajdują się w Biuletynach miesięcznych P. T. R. a ponadto można je uzyskać w biurach powiatowych T R. P.

Do 4 milionów zł za przewóz drzewa płacimy obcym banderom

z braku własnej floty handlowej

Opłaty za frachty morskie na drzewo wyeksportowane przez Gdynię w roku ubiegłym osiągnęły około 139.000 funtów ang., czyli ponad 3.800.000 zł. Opłaty za frachty uiszczono 12 banderom. Największą ilość opłat frachtowych otrzymała bandera duńska (ponad 2.300.000 zł.), dalej angielska, niemiecka, szwedzka, gdańska, norweska, fińska, polska (ponad 80.000 zł.) itd. Opłaty frachtowe za samo drzewo wyeksportowane przez Gdynię wyniosły już ponad 610.000 zł.

Z wysokości opłat frachtowych udzielonych poszczególnym banderom wynika, że polska flota handlowa jest zbyt mała, aby mogła podołać wszystkim zamówieniom. Wskutek tego opłaty frachtowe, które mogłyby powiększać naszą zasobność przechodzą do bander obcych.

Jak widać z tego, rozwój polskiej floty handlowej jest zagadnieniem bardzo aktualnym.

Wiadomości gospodarcze

— POMOC KREDYTOWA DLA ROLNICTWA. W bieżącym roku gospodarczym Bank Polski przyznał dla rolnictwa kredyty na zastaw zboża i zaliczkowy w wysokości 55 milionów zł. Z kwoty tej Państwowy Bank Rolny otrzyma do rozprowadzenia 18 milionów zł. kredytu rejestrowego i 6 milionów zł. na zaliczkowanie zboża. Obecnie Bank Rolny rozpoczął już udzielanie kredytów zaliczkowych dla drobnych rolników. W ciągu bieżącego miesiąca należy się spodziewać uruchomienia przez Bank kredytów na zastaw zboża.

— ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH. Na terenie całej Polski pracuje obecnie 207 spółdzielni rolniczo-handlowych z 59.826 członków. Liczba ich w stosunku do roku 1935 powiększyła się o 30 nowych spółdzielni i 15.361 członków.

— MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PLANOWANIA MIAST. W dniach od 5 do 13 lipca br. odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Zjazd Mieszkaniowy i Planowania Miast.

— NOWA TARYFA KOLEJOWA POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA wchodzi w życie z dniem 15 lipca br. Nowa taryfa obejmuje wywożone z Polski do Jugosławii: nasiona buraków, przetwory olejów mineralnych, płyty klejone (dykty), wyroby tekstylne oraz przetwory chemiczne i farby; do Polski z Jugosławii: owoce świeże i suszone, przetwory owocowe, skórki surowe, ekstrakty garbarskie oraz drewno orzechowe. Opłaty przewozowe wyrażone zostały w taryfie w złotych dla kierunku z Polski do Jugosławii oraz w dinarach dla kierunku odwrotnego.

— PRZEMYSŁOWCY W OBOZIE ZJEDNOCZENIA NAROROWEGO. We Lwoiwe odbyło się posiedzenie zespołu przemysłowców pod przewodnictwem dr. K. Kowalewskiego w lokalu Obozu Zjedn. Narodowego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele sfer przemysłowych Warszawy oraz z terenu województwa lwowskiego.

— UMORZONE BONY INWESTYCYJNE. Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 1 bm. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr.Nr.: 2041, 2541, 8502, 8893, 20655, 22360 i 28285.

— NOWY NUMER INFORMATORA EKSPORTOWEGO. W dn. 1 bm. ukazał się nr. 19 Informatora Eksportowego. Przynosi on szereg ciekawych wiadomości dla naszych eksporterów i może być bardzo pomocnym w ich dążeniach do uplasowania towarów polskich na światowych rynkach.

— ZMIANA WŁAŚCICIELA AKCYJ STANDARD NOBLA W POLSCE. Po dłuższych pertraktacjach akcje firmy Standard-Nobel w Polsce zostały przejęte przez amerykański koncern naftowy Socony Vaccum Oil Co. Kapitał akcyjny Standard-Nobla wynosi obecnie 39 milionów złotych.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Jeszcze więcej niż...

Jak wiadomo w środę rozpoczął się w Warszawie zjazd Rady Generalnej międzynarodówki zawodowej t. zw. Amsterdamskiej. Wybór Warszawy jako miejsca obrad świadczy, że Polska ma odegrać wyjątkową rolę w akcji marksistowskiej. A jak ta akcja będzie wyglądała mamy przedsmak w rezolucji, jaką przed kilku dniami uchwalono w Paryżu na posiedzeniu międzynarodówki socjalistycznej. Rezolucja ta brzmi:

„Narówni z organami otwartego faszyzmu polskiego prasa sanacyjna propaguje ostatnio bezmyślny plan ewakuacji ludności żydowskiej z Polski, emigracji 3 i pół miliona Żydów z kraju, przedstawiając Żydów w świadomości rzesz ludowych jako obcych i tak, aby łatwiej było w ich stronę skierować ogólne niezadowolenie. Hulająca reakcja ma na celu wszelkimi środkami zahamować postępy klasy robotniczej, które dają się ostatnio odczuwać. Międzynarodówka ustala, że ludność żydowska w Polsce jest równouprawnioną częścią całej ludności kraju i protestuje przeciwko planom ewakuacji, co grozi ludności żydowskiej z Polski nadzwyczajnym niebezpieczeństwem. Jednocześnie międzynarodówka protestuje przeciwko obłudnym oświadczeniom, że klasa robotnicza w Polsce, a w szczególności że ci robotnicy Żydzi, którzy są zorganizowani w Bundzie, są wrogami państwa polskiego. Zasługi historyczne klasy robotniczej w Polsce, a w szczególności w walce o wolność, a w tym nie w ostatnim rzędzie także i robotników żydowskich, nie dadzą się wymazać przez sługi faszyzmu. Egzekutywa międzynarodówki ze szczególnym zadowoleniem przyjmuje do wiadomości solidarne wystąpienie P. P. S. Bundu, niemieckiej robotniczej partii socjalistycznej i centralnej komisji klasowych związków zawodowych w Polsce, oraz pozdrawia lud roboczy w Polsce w jego walce przeciwko wspólnemu wrogowi“.

Zamiast komentarza krótka uwaga: jest to więcej niż bezczelność.

Rekord praktyczności

Niemcy chyba wezmą rekord praktyczności. Czytajmy:

Gen. Goering jako pełnomocnik dla planu 4-letniego mianował kierownika partyjnego urzędu opieki społecznej Hingenfelda pełnomocnikiem do akcji zbierania i przeróbki odpadków kuchennych i wszelkich odpadków żywnościowych. Zebrane odpadki odpowiednia przerobione stanowić będą pożywienie dla trzody chlewnej. Przeprowadzona dotąd w kilku miastach akcja zbierania odpadków i dożywiania nierogacizny dała podobno „dobre“ wyniki i nie przedstawiała specjalnych trudności. Czynniki kierownicze wyrażają nadzieję, iż akcja ta w dalszym ciągu mieć będzie przebieg pomyślny i nieużywane dotąd odpadki znajdą zastosowanie w dożywianiu miliona sztuk trzody chlewnej w ciągu jednego roku.

A jednak nie jest to takie humorystyczne jak niektóry odłam prasy zjawisko to naświetla. Podobna praktyczność przydałaby się i u nas.

Pieniądze leżą na ulicy.

(iks)

Sowiety przed katastrofą nieurodzaju

Według ostatnich danych, w całej Rosji przygotowano do prac rolnych zaledwie połowę „kombajnów“. W okręgu azowsko-czarnomorskim nie odremontowano nawet piątej części maszyn. W okręgu odeskim okazało się po wyjściu „kombajnów“ w pole, że wszystkie posiadają defekty, uniemożliwiające jakąkolwiek pracę. Podobnie i inne rodzaje sprzętu rolniczego, jak park automobilowy, kolektywów i do domen państwowych (sowchozów) i traktorowy — nie są dotąd doprowadzone do porządku. Południowe ziemie Rosji, które stoją tuż przed żniwami, znajdują się w położeniu wręcz tragicznym, podobnie, jak i w latach ubiegłych.

Tegoroczna sytuacja w Rosji Sowieckiej jest katastrofalna.

Z cyklu: na Warmii i Mazurach (III)

Koncentracyjny obóz polskości

Reportaż własny naszych wydawnictw

Ta zaszczytna dla mnie okoliczność, że po przez łamy gazety rozmawiam ze światłym Czytelnikiem naszym, doskonale się orientującym w zagadnieniach Wschodnio-Pruskich, bo któż z oświeconych Polaków nie czytał przejmującej i wstrząsającej do głębi książki p. Wańkowicza „Na tropach Smętka" — zwalnia mię od obowiązku wdawania się w długi wywiad historyczny.

Lepiej to zrobili ode mnie inni. Ja jak zapowiedziałem, przywiozłem naręcz wrażeń, faktów i tym materiałem, jakim rozporządzam — budzę czujną pamięć polskiego Czytelnika.

Jedno, co mię niepokoi.

Oto, gdy istnieje tyle towarzystw i organizacyj niemieckich, poświęconych sprawom wschodnio-pruskim, zajmujących się opieką ludzi na tych terenach osiadłych, to u nas poza Związkiem Zachodnim, n i e m a t o w a r z y s t w a, któreby było pożądanym uzupełnieniem działań tego Związku.



Ełk, malowniczo położone miasto na pruskim Mazowszu

Po plebiscycie zawiązał się „Z w i ą z e k W a r m i a k ó w i M a z u r ó w". Żywot jego był żywotem motyla. Zasnął na amen. Nic nie słyszymy o jego działalności.

A przecież tylu jest u nas ludzi z tamtych miejscowości, wszak tak wielki był exodus polactwa z Warmii i Mazur po nieszczęsnym z najnieszczęśniejszych plebiscytów, że wspomnę choćby o Kiwickim; takie masowe było uchodźtwo ludzi, którzy straciwszy tam swe mienie, znaleźli się wśród swoich rodaków w bezprzykładnie twardej sytuacji, że roboty byłoby pod dostatkiem. Jest o czym pomyśleć, jest się o co zatroskać.

A tymczasem głusza naokoło.

Ta żałosna uwaga, na marginesie reportażu — może ocuci omdlałą myśl społeczną. Toby było tak potrzebne, tak pożądane w momencie właśnie aktualnym, gdy po tamtej stronie sąsiedzkiej bariery, sroży się ucisk polszczyzny.

Ja tu nie twierdzę, że to się dzieje za poduszczeniem czynników oficjalnych. W samym prusactwie jest tyle wrogiego Polsce natchnienia, że to samo już wystarczy.

Przecież w aktywnej nienawiści ku Polsce udział bierze nawet dziecko germańskie, o czym będzie jeszcze mowa.

Chciałbym dla charakterystyki całości pejzażu przytoczyć szczegół, że dziś przedostać się dziennikarzowi, publicyście do ziemi wschodnio-pruskiej, jest niesłychanie trudno.

Żakazu niema, ale i zezwolenia też brak.

Gdy przed kilkunastu miesiącami wycieczka dziennikarzy wielkopolskich chciała przyjechać na te tereny — konsulat w Poznaniu bez żadnego umotywowania wręcz odmówił.

Po obszarze Państwa Niemieckiego — owszem. Po Prusach Wschodnich — nie.

Tu wyłania się dwoistość linii postępowania niemieckich sfer decydujących, która tak często wprowadza w błąd polską publicystykę. Oczarowani uprzedzającą uprzejmością w Berlinie czy Dreźnie tamtejszych władz i ludności, generalizują zjawiska, tym kształtem zaciemniając obraz rzeczywistości stosunków polsko - niemieckich.

Na terenach Prus Wschodnich inne nastroje, inny już klimat społeczny.

Niemcy niechętnie widzą ludzi pióra i atramentu u siebie na Wschodzie. N i e ż y c z ą sobie, ażeby ich podglądano.

Warmia i Mazury to jak jeszcze w i e l k i o b ó z k o n c e n t r a c y j n y p o l s k o ś c i, którego ogrodzenie strzeżone jest bacznie i troskliwie. Tu się żyje jak za kolczastymi drutami.

Dostatecznie ze swego bezwzględnego punktu widzenia Niemcy mają słuszność, bo to co dziennikarz, publicysta, jeżeli ma dobry obserwatorski wzrok — ujrzy, odbiega daleko od tego, co się zwykło czytać w prasie lub słyszeć.

Mówi się: ucisk, germanizacja. Ale te słowa stały się powszednią banalnością do tego stopnia, że nie wywołują wrażenia.

Tak oswoiliśmy się z tym uciskiem, tak jesteśmy stale pewni ufności w cud tężyzny polskiego ducha, że wszelki stamtąd odgłos jęku rozpaczy konającej miesiącami i latami polskości wzbudza tylko mdławe współczucie.

Na pozytywny czyn, choćby jak wspomniałem na wstępie — zgalwanizowania towarzystwa Przyjaciół Warmii i Mazur, zdobyć się nie potrafimy.

Raczej towarzystwo przyjaciół koni, towarzystwo miłośników gór, i t. d.

A Mazury dogorywają, a Warmia na śmiertelnym spoczywa łożu.

— — — — — — — — — — — — — —

Nam się wciąż wydaje, że Polacy na ziemiach nie wyzwolonych walczą o swe istnienie, jak równy siłą z równym. To nie zapasy atletyczne, gdzie szanse są mniej więcej wyrównane, to nockautowanie na ringu broczącego posoką i rzężącego krwią przeciwnika, który już nawet od uderzeń zasłonić się nie może.

Widziałem tu nie ucisk, nie germanizację, w wytartym tego słowa rozumieniu, ale dzień w dzień odbywany samosąd, masakrę polskości, ceremoniał pogrzebu wielkiej żywej połaci naszej Macierzyzny.

Słyszałem tu zdania, opinie ludzi do walki zaprawionych, że za 40—50 lat, gdy zgaśnie starsze pokolenie, w Prusach Wschodnich nie będzie już zagadnienia mniejszości polskiej, gdy w istocie faktu jest tu ona p r z y g n i a t a j ą c ą w i ę k s z o ś c i ą.

Wystarczy przejść się po ulicach tej nieszczęsnej ziemi, popatrzeć na szyldy, napisy składów handlowych, lekarzy, adwokatów, rzemieślników, zewsząd woła polskie brzmienie nazwiska. Tylu tu zaprzańców, że aż to boli. Przeraźliwie męczy i chwyta za gardziel „Kaminsky, Gschegoschewsky, Kowalsky, Piotrowsky..."

Same „pragermańskie" nazwiska.

Gdym ostrożnie jednego z takich renegatów zapytał:

— Przecież pan nosi polskie nazwisko.

Na to mi rzekł zupełnie poważnie.

— Myli się pan. To tylko moi pradziadowie byli spolszczonymi Niemcami w czasie rządów polskich, a teraz odezwała się we mnie stara krew niemiecka.

— I mówi pan po polsku?

Odpowiada mi po niemiecku: „Tak, my tu wszyscy po polsku umiemy mówić".

Na podstawie takiej wykrętnej sofistyki, czyż dziwić się, że Niemcy Pomorze nazywają starą ziemią niemiecką?

Pewnego dnia możemy się spotkać z twierdzeniami, że całe Mazowsze polskie po Warszawę to wszak ziemie przez Mazurów obsiadłe. A Mazury Pruskie są przecież niemieckie. Stąd sylogizm już wiadomy.

Tak się skurczyła polskość na Warmii i Mazurach. Na Boga, trzeba coś robić

Leon Sobociński.

Rozwój gospodarczy Polski

wymaga własnych terenów kolonialnych

Posiadanie wybrzeża morskiego, utrzymanie jego we władaniu Państwa Polskiego byłoby nie do pomyślenia bez ochrony tego wybrzeża pancerzem pływającej siły zbrojnej, bez stworzenia muru ze stali i żelaza, przez który nie mogłyby się przedostać wrogie siły napastników. To też odruchem samoobrony staje się hasło pomnożenia floty wojennej.

Ale narody nie ytlko muszą zabezpieczać to co już posiadają. Narody muszą też dążyć wszystkimi siłami do stworzenia sobie takich warunków, aby się mogły stać gospodarczo silnymi, aby mogły rozwiązać swe bolączki społeczno - ekonomiczne. W wielkim programie inwestycyjnym opracowanym ostatnio, wysunięte zostało hasło uprzemysłowienia kraju „jako praktycznie jedynej, wielkiej i trwałej możliwości dla absorpcji przyrostu ludnościowego, dla trwałego rozładowania bezrobocia". Polska w dzisiejszych warunkach nie może niestety zapewnić zarobku przyrastającej silnie ludności.

Znane jest przeludnienie wsi polskiej, które pogłębia nędzę rzesz chłopskich. Wiadomo jest równocześnie, że emigracja nie odgrywa dziś prawie żadnej roli w odciążaniu okręgów przeludnionych. Kraje które mogłyby jeszcze pomieścić poważne liczby osadników — bardzo szczupłe wyznaczają kontyngenty imigracyjne lub wręcz zamykają swe granice dla obcej emigracji.

Polska w granicach możliwości prowadzi akcję osadniczą w krajach zamorskich. Lecz niestety wobec wspomnianych restrykcyj i braku kapitałów wyniki osadnictwa muszą być szczupłe, tak jak szczupłe są ogólne cyfry emigracji. Wszak w roku 1935 wyemigrówało z Polski 53,8 tysięcy osób, gdy w tymże roku powróciło do kraju 53,4 tysiące. Wprawdzie w r. 1936 wychodźtwo zaznaczyło się liczbą 54,6 tysięcy a powrót wychodźców cyfrą już mniejszą bo tylko 43,7 tysięcy. Jednak przy przyroście rocznym przekraczającym 400 tysięcy, ta znikoma nadwyżka wychodźtwa nie może sprawić ulgi, nie może poprawić warunków bytu pozostałych obywateli.

O własne źródła surowców

To też słusznie uprzemysłowienie — rozbudowa nowych warsztatów pracy, — stało się hasłem obecnej polityki gospodarczej. Lecz realizowanie tego hasła może stać się możliwe tylko wtedy gdy zdołamy zapewnić istniejącym i tworzącym się placówkom fabrycznym niezbędne dla produkcji składniki, a właściwie najważniejszy z nich — surowce.

Surowce są bowiem punktem wyjścia każdej wytwórczości, elementem, bez którego nie może powstać żaden towar, żaden przedmiot codziennego użytku. Polska niestety nie posiada na własnym terytorium szeregu podstawowych surowców i w rezultacie zmuszona jest sprowadzać je z zagranicy. Ponieważ jednak państwa obce nie chcą wzamian za te surowce wpuszczać równowartości towarów polskich, a żądają dewiz, których my niestety jako kraj ubogi nie posiadamy, — przeto sprowadzamy mniej koniecznych dla fabryk surowców, niż to jest nam niezbędne, aby nie narazić na szwank z trudem osiąganej równowagi bilansu handlowego, bilansu płatniczego, i co za tym idzie stałości waluty narodowej.

Posiadanie własnych źródeł surowców staje się w tych warunkach koniecznością żywotną, i dlatego drugim hasłem tegorocznego „Tygodnia Morza", obok żądania rozbudowy floty wojennej, staje się dążenie do posiadania własnych terenów surowcowych, do posiadania własnych terenów kolonialnych.

Jakżeż możemy dać sobie radę z rozwojem ośrodków przemysłowych tak niezbędnych dla wchłonięcia bezrobotnej ludności skoro nie mamy pieniędzy na zakup zagranicznych surowców? Czytamy wszak od czasu do czasu w dziennikach, że kompetentne władze zgodziły się na dodatkowy przydział dewiz na zakup zagranicą naprzykład bawełny czy innego surowca. Nie zdajemy sobie często sprawy, że ten dodatkowy przydział uskuteczniony został z najwyższym wysiłkiem, przy ograniczeniach przywozu na innym odcinku może czasem też koniecznym, lecz równocześnie pod grozą redukcji dni pracy w poszczególnych zakładach fabrycznych. Zakłady te pozbawione surowców musiałyby bowiem zmniejszyć zatrudnienie. Pod tą grozą żyje obecnie wiele ośrodków fabrycznych. A tymczasem zapotrzebowanie na surowce przemysłowe chociażby z powodu ożywienia koniunktury — wzrasta. Dla przykładu rzućmy okiem na kilka tylko pozycyj importu za 1935 i 1936 rok.

Wzrost importu surowcowego

	1935	1936
	w tonach	
Nasiona, ziarna i owoce oleiste	27.992	29.889
Rudy żelazne	304.273	413.341
Rudy cynkowe	64.026	73.067
Wełna owcza nieprana	15.089	19.295
Wełna owcza prana	3.418	3.840
Bawełna i odpadki	66.879	73.617
Juta i odpadki	14.595	15.804
Kauczuk surowy	4.367	4.871
Miedź	12.512	14.720

Jeśli weźmiemy dalej 4 pierwsze miesiące rb., to zaznaczy się dalszy wzrost przywozu surowców.

	1936	1937
	I. IV. w tonach	
Nasiona, ziarna i owoce oleiste	14.488	16.958
Kopra	1.638	2.872
Rudy żelazne	91.588	141.870
Rudy manganowe	14.886	35.192
Rudy cynkowe	14.800	25.969
Skóry surowe	6.982	8.014
Kauczuk surowy	1.587	2.154
Miedź	4.414	6.001

Podaliśmy tu tylo surowce przemysłowe, ale przecież sprowadzamy również szereg spożywczych. Wspomnijmy tylko o herbacie, której importowaliśmy w okresie styczeń — kwiecień 1936 r. — 553 ton, a w tymże okresie rb. — 747 ton, dalej o kakao (2.314 t. i 2.418 t.), o korzeniach różnych (444 t. i 469 t.), itd. Jakżeż inaczej wyglądałby dziś rozwój naszej produkcji, gdyby fabryki mogły sprowadzać dowolne ilości potrzebnych im surowców.

Problem surowcowy wiąże się z problemem kolonialnym

Ten stan rzeczy, te ogromne utrudnienia, — kazały władzom polskim specjalną zwrócić uwagę na problem kolonialno - surowcowy i wysunąć to zagadnienie na terenie międzynarodowym. Na Zgromadzeniu Ligi Narodów w październiku r. ub. głos przedstawiciela Polski odezwał się donośnie z żądaniem rozpatrzenia problemu sprawiedliwego podziału surowców. A na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dn. 26 stycznia br. delegatowi Polski przypadło w udziale zreferowanie tej sprawy. Powołana na tym posiedzeniu specjalna komisja międzynarodowa, t. zw. Komisja Surowcowa, otrzymała za zadanie zbadanie zagadnienia dostępu do surowców, zagadnienia tak bardzo doniosłego dla pragnącej uprzemysłowić się Polski. Komisja Surowcowa zebrała się po raz pierwszy dn. 8-go marca br. Delegat polski stoczyć musiał ciężkie boje, aby sparaliżować dążenia pewnych mocarstw, pragnących utopić całą akcję w przewlekłych i teoretycznych dy-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej).

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

8)

Powieść

— Czego drżysz, Otto? Wzięło cię, co — zagadnął ironicznie Wilhelm. — Nie bój się. Staremu nic nie będzie. Pochoruje sobie tylko trochę, a my przynajmniej przez jakiś czas będziemy mieli spokój. Diabli nadali z tą głupią Gołąbkową. I gdzie ona mogła spotkać naszego starego? — zastanawiał się kopiąc ze wściekłością podkutym obcasem zmarzniętą grudę śniegu.

— Ale czy aby na pewno ojcu nie stanie się nic złego? — wykrztusił Otto.

— Dzieciak jesteś — wzruszył ramionami Wilhelm. — Nasz stary to twarda sztuka. Odchoruje zgryzotę i będzie zdrowszy niż był. Zobaczysz! Jak tylko Hilda swoim zwyczajem zacznie go przez dwa dni poić samym rumiankiem, to on na trzeci dzień ryknie na nią, żeby dała mu czym prędzej piwa i dobrej smażonej kiełbasy.

Roześmiali się wszyscy trzej tak głośno, że gdzieś daleko, koło młyna, wściekłym ujadaniem zawtórowały im psy. Poza tym wszędzie panowała cisza. Pora była już dość późna i mieszkańcy Grobli spali od dawna w swych ciepłych domkach. Nigdzie na zmarzniętym śniegu nie zachrzęściły niczyje kroki. W żądnej chacie nie zaskrzypiały drzwi i nie świeciło się w żadnym oknie. Pomilkły niebawem i te psy z młyna. Mogłoby się zdawać, że cała ta rozległa wieś, której zimny blask księżyca nadawał pozór kunsztownej dekoracji z jakiegoś olbrzymiego atelier kinowego, wymarła nagle, wyludniła się doszczętnie.

Ktoś czuwał przecież. Z daleka od strony południowego wału, za którym zbudowana na ziemi, wydartej niedawno trzęsawiskom, stała szkoła wiejska, doleciało przenikliwe gwizdnięcie.

— Obo! Wódz się niecierpliwi. Głowę daje, że nas tylko brakuje na zebraniu — zaniepokoił się Wilhelm. — Spóźniliśmy się przez tę przeklętą awanturę, a szkoda, bo teraz więcej niż kiedykolwiek potrzebowałbym pomówić z Wodzem na osobności.

— O tym wypadku w Teresinku, co? — zagadnął cicho Alfred.

— No, pewnie. Ale nie traćmy czasu! Czy powiedziałem wam dzisiejsze hasło? Złoto Renu — szepnął każdemu do ucha, poza tym skomenderował półgłosem:

— Naprzód! M a a r s z!

Po chwili wszyscy trzej, skrzypiąc ciężkimi, podkutymi butami podążyli mierzonym krokiem w kierunku szkoły.

ROZDZIAŁ III.
MŁODZIENIEC Z CHARTEM

Stary park myśliwski oparł się zwycięsko szalejącej nad nim nawałnicy śnieżnej. Huraganowa zamieć nie tylko nie wyrządziła żadnej szkody w pięknym drzewostanie, ale jeszcze dodała mu nowego uroku, zatapiając w powodzi białego puchu. Późny świt zimowy nie zobaczył już ani śladu po dramatycznej walce, jaką stoczył las ze straszliwą lodowatą wichurą. Pogoda odmieniła się zupełnie jak psotny chłopiec, co, spłatawszy dzikiego figla, przycupnął cicho w kątku, z najniewinniejszą w świecie minką.

W górze głębokim, przeczystym lazurem błękitniało nie skażone żadną chmurką niebo, a słońce, ledwie wyjrzawszy spoza horyzontu od razu zaświeciło tak jaskrawo, że księżna podszedłszy do okna i odrzuciwszy zasłonę, musiała mimowoli zmrużyć oczy.

Od stóp wzgórza, na którym stał stary pałacyk, aż hen! po szarzejącą w oddali wstęgę Wisły rozciągał się istny ocean migotliwej bieli śnieżnej. Lasu jakby nie było. Zginął gdzieś bez śladu. Utonął w potopie zwiewnych puchów. Ledwie gdzie niegdzie wynurzały się z tego morza połyskliwej białości rozczapierzone, samotne wierzchołki wybujałych ponad inne drzewa potężnych dębów i znaczyła się delikatnym, pastelowym zarysem wspaniała aleja świerkowa wiodąca ku górnej bramie.

Księżna otworzyła oczy i przymknęła je po raz drugi. Widok ten wywołał nagle w jej mózgu wizję odległej przeszłości. Zobaczyła bezkresne ośnieżone rozłogi wołyńskie i masywne mury obronne starożytnego zamku. JaJk by czyjaś wszechpotężna dłoń wyrwała je z szarej teraźniejszości i cofnęła wstecz ku tamtym dniom niepowrotnym, kiedy też lśniły w słońcu śniegi, na pozór takie same, a jednak inne. Jakże odmienił się świat... Jakby na jawie posłyszała zawadiacki brzęk janczarów. Zobaczyła wypadające z bramy zamku olbrzymie sanie zaprzężone w trójkę koni, rżących z uciechy, buchających parą, pokrytych wiejącą na wietrze błękitnozłotą siatką. I znowu usłyszała rozgłośny, dźwięczący pełnią życia okrzyk:

— Hej! Ha! Hej!

W swoim czasie, ech... kiedyś!... na dziesiątki mil wokoło Ostroga nie znalazłbyś człowieka, który by po tym okrzyku nie poznał Wasyla — dworskiego kozaka, co w niebieskiej czerkiesce, szamerowanej żółtymi sznurami, pędził obok sań kniazowskich i dodawał animuszu koniom. Ten Wasyl to był taki poczciwy człeczyna, taki był przywiązany do rodziny książęcej, a już dla księżnej Natalii gotów był choćby w ogień i nigdy jej nie nazwał inaczej, jak swoją „matuszką — kniahinią". W oczy jej patrzył niby wierny pies, od tego czasu zwłaszcza, kiedy „matuszka — kniahinia" do Petersburga w tyli świat pojechała, aby wyjednać dlań zwolnienie z wojska.

— W całej świętej ziemi ruskiej próżno byś szukał drugiej takiej kniahini — twierdził kozak.

Nie przeszkodziło to jednak, że, kiedy po przewrocie bolszewickim, rozbesttwiona czerń napadła na zamek ostrogski, z którego zresztą właściciele zdołali w czas ujść bezpiecznie, ten sam przywiązany i wdzięczny dozgonnie, dobroduszny Wasyl z nożem w jednej, a rewolwerem w drugiej ręce, uganiał się zaciekle po labiryncie wysokich komnat, poszukując choćby jednego członka rodziny, jak wrzeszczał, podwójnie wrażej bo i pańskiej i lackiej.

Wasyl był chłopem moskiewskim. Pochodził spod samej Moskwy. A dusza moskiewskiego chłopa jest ciemna i ponura. Nikt nie odgadł jej i pewnie już nie odgadnie. Nie zdołał jej zrozumieć waleczny hetman Żółkiewski. Ani przemądry król Stefan. Ani Pos sewin — przebiegły dyplomata rzymski. Ani caryca Maryna. Ani... ta ostatnia. Jakżeby mogła przeniknąć zawiłe tajniki nieodgadnionej duszy barbarzyńskiej ta Niemka z pochodzenia — Natalia von und zu Raumsburg — córka zubożałego barona kurlandzkiego, której zdarzyło się stać panią na Ostrogu.

Teraz też nie myślała wcale o tym momencie, kiedy z poczciwych oczu zacnego Wasyla wyjrzały źrenice diabła. Sama tego nie widziała szczęśliwie. Opowiadał ktoś. Zapomniała. To przecież były czasy tak bardzo odległe, że pamięć mogła przechować z nich same tylko dobre chwile. I we wspomnieniach tych widziała nie tylko Wasyla. Z mroków dali wyłaniała się czyjaś twarz kochana, czyjeś oczy urocze, na których wspomnienie krew poczynała krążyć żywiej w żyłach przekwitającej, znudzonej bezczynnym życiem kobiety.

— Hej! Ha!

Jeszcze biała i świeża, starannie wypielęgnowana dłoń, sięgała szybko do dzwonka.

— Zaprzęgać konie — poleciła księżna lokajowi, który zjawił się cicho, srebrnowłosy i zgrzybiały, wyglądający jak cień tamtych lepszych czasów.

Sanie też nie były już takie jak niegdyś w Ostrogu. I zamiast trójki na wpół dzikich, rozhukanych biegunów stepowych, zaprzężono do nich takie sobie zwyczajne chabety gospodarskie, co to i od brony, i od wyjazdu. Ale ostatecznie śnieg tak samo skrzypiał pod płozami, tak samo pieszczotliwie mróz szczypał w policzki i takim samym zmysłowym dźwiękiem pobrzękiwały dzwoneczki.

— Kto to powozi? Oskar? — spytała księżna mrużąc krótkowzroczne oczy.

Rudy chłopak zerwał pośpiesznie czapkę i wyszczerzył zęby w wesołym, chytrawym uśmiechu.

— Do usług księżnej pani.

— Ach. to bardzo dobrze — powiedziała z ulgą sadowiąc się wygodnie w sankach i okrywając sobie troskliwie nogi niedźwiedzią skórą, jedną z pamiątek dawnej świetności.

Wymiana dalszych krótkich zdań odbyła się już po niemiecku. Oskar pochodził z kolonii Na Grobli i jego prostacka mowa śmieszyła księżnę, a jednocześnie była dla niej czymś bliskim, czymś ogromnie swojskim. Mając służbę niemiecką księżna czuła się jakoś pewniej i bezpieczniej. W Ostrogu też za jej przyczyną książę przyjął kilku Niemców — miejscowych kolonistów, a w Teresinku przyszło to samo przez się. Po prostu w myśl zasady, że swój ciągnie do swojego. Kiedyś, podczas przejażdżki konnej po okolicy, księżna natrafiła na Groblę, gdzie stary Wilhelm Ernin nie omieszkał jej przyjąć z czołobitnością starej daty, czyniąc honory w imieniu całej kolonii. Tym pełnym ostentacji niemal feudalnej przyjęciem, na którym zgromadzili się wszyscy bliżsi i dalsi członkowie rodziny Erninów, mądry młynarz zjednał sobie księżnę, która powróciła do domu oczarowana „starogermańską" gościnnością kolonistów. Inna rzecz, że ta niewiele co kosztująca gościnność bardzo się opłaciła i kolonistom i rodzinie Erninów, młynarz bowiem uzyskał umorzenie jakiegoś zaległego czynszu za korzystanie z dworskich łąk, a wszystkim mieszkańcom Grobli dobra księżna obniżyła do połowy opłaty za zbierany w dworskim lesie susz. Nie poprzestając na tych dobrodziejstwach, przyjęła jeszcze księżna wspaniałomyślnie w poczet swej służby owego Oskara, za którym wstawił się starszy syn Ernina, i odjechała, żegnana gromkiem: „Hoch lebe unsere Frau Fuerstin!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Dalszy ciąg ze str. 5)

skusjach. Punkt widzenia naszego przedstawiciela jednak zwyciężył. Sprawa nie pójdzie pod sukno. W końcu czerwca br. zbierają się 2 podkomitety wspomnianej Komisji, celem zajęcia się już konkretnymi projektami.

Lecz i w kraju czynione są zabiegi, aby choć częściowo rozwiązać problem surowcowy własnymi siłami. Wiadomo jest, że w roku ubiegłym powołana została do życia Komisja Surowcowa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, która częściowo opracowała już wnioski, jak zapewnić dopływ surowców niektórych dla naszego przemysłu, i która dalej przeprowadza swe studia.

Wiemy dalej, że popierana jest w kraju produkcja roślin włókienniczych dla dostarczenia włókien (len i konopie), oraz roślin oleistych (rzepak, len) dla zaopatrzenia przemysłu tłuszczowego w niezbędne w wielkich ilościach oleje. Wiemy, że forsuje się hodowlę owiec dla uzyskania cennej wełny.

Lecz czyniąc te ogromne wysiłki w kraju, zarówno rząd, jak i społeczeństwo polskie zdają sobie sprawę, że nie zdołamy rozwiązać zagadnienia surowcowego we własnych granicach, nie zdołamy uniezależnić się od surowców obcych. Mamy zresztą przykłady innych państw, które mimo wielkiego nakładu pracy — musiały uznać swe dążenia za nieosiągalne.

To też w swym przemówieniu na otwarciu 16-ych Targów Poznańskich w dniu 2 maja br. minister przemysłu i handlu A. Roman czuł się w obowiązku, poruszając sprawę surowców pod kątem widzenia zdobywania ich w kraju, oraz sprawę konieczności normalizacji obrotów międzynarodowych, wymiany kapitałów oraz ruchu emigracyjnego, — oświadczyć dobitnie „W skali międzynarodowej musi być też rozwiązana sprawa surowców — w kierunku udostępnienia ich krajom, pozbawionym tych surowców".

Żyjemy dziś troską o byt, o nasze lepsze jutro. To też każdy obywatel rozległej Polski z utęsknieniem wygląda tej chwili kiedy nowe placówki pracy zabezpieczą mu niepewne jego losy. Dlatego też całe społeczeństwo polskie coraz uporczywiej domaga się rozwiązania sprawy kolonialnej, całe społeczeństwo wyczekuje tych zmian, które sprawią, że z własnych terenów zamorskich czerpać będziemy mogli te soki żywotne, te wszystkie cenne surowce, które ożywią polską wytwórczość i umożliwią powstanie nowych placówek zarobkowych.

I tak jak potężna flota wojenna stać się ma tarczą nieprzebytą dla wroga, podobnie własne kolonie, własne tereny dostarczające surowców — staną się czynnikiem wzmacniającym odporność wewnętrzną kraju, wzmacniającym potęgę gospodarczą Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dlatego żądamy dla Polski kolonii.

„Pieczara Mamuta"
Jeden z siedmiu cudów świata

Trudno sobie wyobrazić coś wspanialszego jak Pieczara Mamuta, największa na obu półkulach, zaliczana często do Siedmiu Cudów Świata.

To nadzwyczajne dziwo leży w Kentucky w odległości około osiemdziesięciu pięciu mil na południowo zachód od Louisvile — Wewnątrz mieści się pięć równin i dotychczas zbadanych częściach 225 alei, z których przeszło 240 km zostało wciągniętych na mapę, dalej: 47 szczytów, 23 przepaści, 8 katarakt, trzy rzeki, dwa jeziora i jedno morze.

Obliczają, że całkowita pojemność tej nadzwyczajnej jamy, wymytej w kamieniu wapiennym obejmuje 11.000.000 metrów kubicznych. Od czasu do czasu przeprowadza się badania nad nieznanym jeszcze odgałęzieniami i alejami.

Tak zwana główna pieczara ma 4.800 metrów długości i zmienną szerokość wahającą się od 12 do 38 mtr. W miejscu największego rozszerzenia znajduje się „Główne Miasto", czyli „świątynia", to jest owalna przestrzeń długości 162 metry — szerokości 86 metrów i 38 metrów wysokości. W minionych czasach Indianie albo zamieszkiwali tę jaskinię albo urządzali w niej narady i zebrania, gdyż znaleziono po nich mnóstwo pamiątek.

Pieczara Mamuta obfituje w cudowne kopuły, przepaście i groty, ochrzczone specjalnymi nazwami jak Gabinet Clevelanda, Gwiaździsta Komnata, Bezdenna Otchłań, Kopuła Mamuta, Kopuła Gorina, Maelstrom itd itd.

Kopuły posiadają naturalne ozdoby z kryształów, o fantastycznych, niemożliwych do opisania kształtach.

Zagłębienia owalne zwane „dziurami" odciągają wodę z przepaści i otchłań i tworzą podziemne jeziora i rzeki. Największa z tych rzek nazywa się Echo, gdyż wzdłuż jej biegu dają się słyszeć silne grzmoty. W wodach pieczary żyje kilka gatunków bezokich ryb. Wiele grot olśniewa kryształowymi kolumnami t. zw. salaktytami i stalagmitami. Nadto znajdują się ... kiej rozmaitości naturalne ornamenty w postaci zdumiewających gipsowych, oraz świetlistych kryształowych sklepień.

Rzecz dziwna powietrze pieczary jest chemiczne i optycznie czyste nawet w najgłębszych otchaniach i przez cały rok panuje w niej jednakowa temperatura równająca się 12 stopniom C.

Pieczara Mamuta została odkryta w roku 1809.

Prasłowiańska łódź — „dłubanka" została znaleziona w Biskupinie

Biskupin, 1. 7. (PAT.) W czasie odsłaniania falochronu w grodzie prasłowiańskim natrafiono między palami falochronu na kadłub łodzi z jednego pnia, tak zwanej „d ł u b a n k i", który dawni mieszkańcy grodu zużyli po uszkodzeniu do falochronu. Kadłub zachował się na długości 3 metrów i liczy 53 cm. szerokości.

Imponujący zlot sokolstwa w Katowicach

rewią polskiej tężyzny fizycznej i duchowej

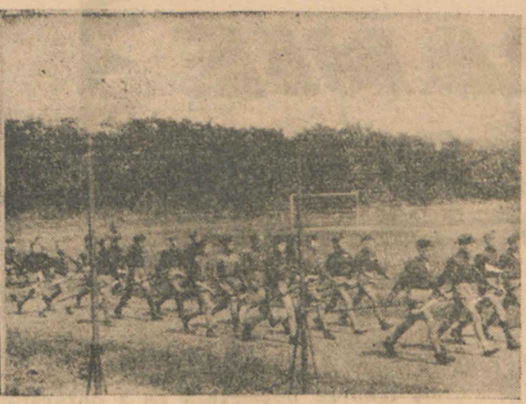
Prastara ziemia Śląska witała karne szeregi sokolstwa, które przybyły na wielkie święto idei sokolej

(Od specjalnego wysłannika naszych wydawnictw).

Najbardziej wymowne pióro sprawozdawcy nie jest zdolne oddać wiernego przebiegu zlotu sokolstwa polskiego w Katowicach w dniach 26 i 29 czerwca. Trudno bowiem znaleźć odpowiedni wyraz na określenie tego, co się widziało i przeżyło. Słowa: „imponujące", „wspaniałe" są za mało jaskrawe, by Czytelnika wprowadzić w sam tok wydarzeń. Sokolstwo polskie zdało swój organizacyjny egzamin, a sokolstwo pomorskie dowiodło swej sprawności w sposób naprawdę zachwycający. Gdy szedł barwny i zgrany **zespół sokołów pomorskich**, prowadzony przez **prezesa mecenasa Tomaszewskiego** i druha **naczelnika Gołębiewskiego**, oklaskom nie było końca.



Fragment przepełnionej publicznością trybuny na boisku



Sokole zuchy dziarsko maszerują.

Nie zatarte wrażenie sprawiała defilada. W czwórkach szeregów sokolich samych pocztów sztandarowych było około tysiąca. Na całej trasie kilkukilometrowej niezliczone tłumy publiczności utworzyły szpaler oklaskując i wznosząc okrzyki na cześć Sokołów. **Defiladę przyjmowali: gen. Berbecki, wojewoda Grażyński i prezes Arciszewski.** Wszystkie dzielnice, jakie Polska tylko posiada, cała Polonia Polska za granicą, pokrewne organizacje PW i WF szły w karnym ordynku. Cała Polska dała sobie w Katowicach rendez vous.

Otwarcia 8 zlotu Sokolstwa dokonał prezes Arciszewski, witając reprezentantów władz przemówieniem na temat ideologii sokolej, podkreślając zasługi Sokolstwa pol skiego przed wojną oraz w pracach niepodległościowych.

Dalej przemawiali: **Prezes Związku sokolstwa czeskiego, dr. Bukowsky,** wręczając w imieniu sokolstwa czeskiego sokołom polskim kryształowy puchar. Przemawiał także **Adam Zamojski** w imieniu Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej.

Po tej uroczystej ceremonii prezesowi Arciszewskiemu wręczono szereg sztafet, które przybyły na otwarcie zlotu z całego kraju.

W dalszym ciągu akademii zabrał głos **wojewoda śląski dr. Grażyński.**

W drugiej części akademii odbyły się popisy gimnastyczne. W pierwszym dniu na zlot przybyło około 20.000 druhów i druhen.



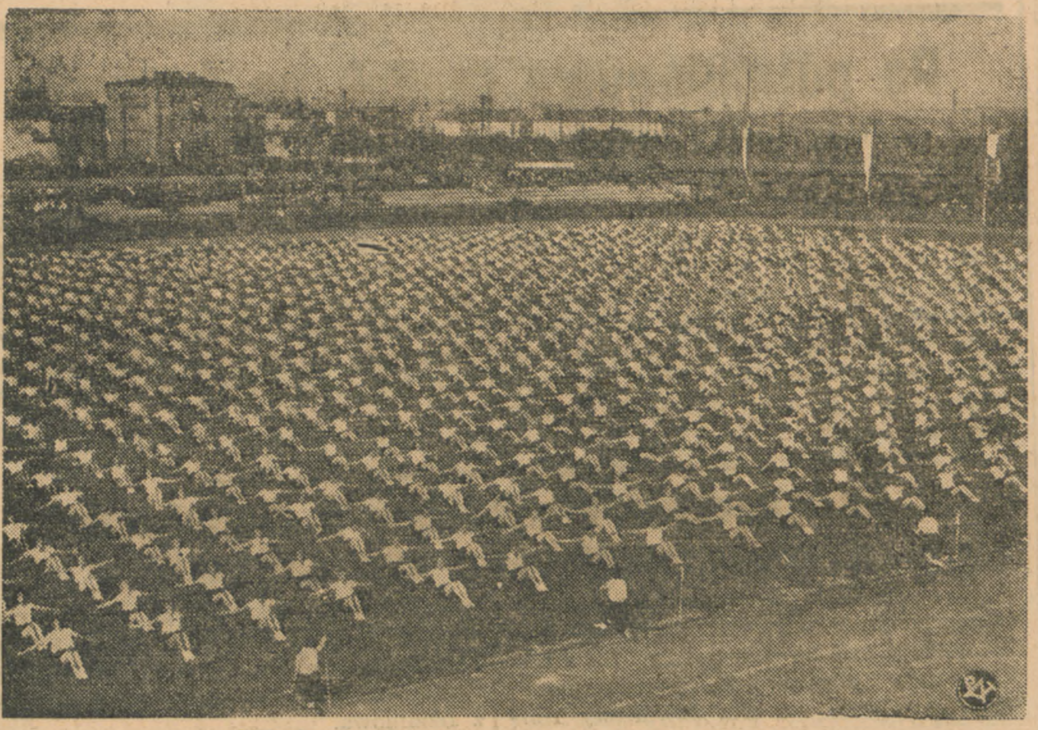
Przed popisami.
Pomorskie Sokolice wyruszają na boisko.

Kulminacyjnym punktem zlotu był jednak wtorek dn. 29 czerwca. Nie mniej i poszczególne dni programu były tak szczegółowe, tak wyszukane co do każdej godziny, że śmiało można powiedzieć, iż ani jedna chwila nie była stracona.

W niedzielę, dn. 27 czerwca o godz. 6 odbyło się nabożeństwo dla sędziów i zawodników w kościele św. Piotra i Pawła. O godz. 7.30 zawodnicy zebrali się w dwóch grupach na boisku „Diany", po czym odbyły się zawody gimnastyczne druhów, druhen oraz młodzieży. I nie przerwanie już aż do wieczora odbywały się zawody lekkoatletyczne, zbiórki drużyn gier sportowych, zawody zapaśnicze, zawody strzeleckie, pływackie, kolarskie, kajakowe itd. Wieczorem na placu Marszałka Piłsudskiego odbył się koncert orkiestr.

W poniedziałek, dnia 28 czerwca odbył się dalszy ciąg zawodów. A o godz. 11 próba tańców regionalnych.

I ten dzień był również pracowity. Sokoli przygotowywali się gorliwie, ażeby w dzień wtorkowy wystąpić jak najokazalej.



Zdjęcie przedstawia wolne ćwiczenia druhen.

Pomorscy sokoli ćwiczyli taniec marynarzy, który wypadł imponująco.

O godz. 19 odbyła się Akademia Sokola w teatrze im. Wyspiańskiego, który zapełniony był po same szczyty i brzegi. W późnych godzinach wieczornych na szczycie nym torze w Katowicach zademonstrowano tańce regionalne.

W świetle efektownych reflektorów wkroczyły drużyny na tor w strojach sokolich i regionalnych. Umundurowani sokoli utworzyli żywą mapę Polski. Dzielnica pomorska wykonała taniec kaszubski. Żywiołowo wiwatowano na cześć Kaszubów i Górali. Na zakończenie popisów strzeliły setki ogni sztucznych, które zapaliły się nad miastem kolorową tęczą, tworząc obraz niesamowicie porywający.

Na zakończenie trzeciego dnia zlotu był wydany raut w salach recepcyjnych województwa.



Dorodne katowiczanki sprzedają odznaki zlotowe



Poczta ruchoma w oblężeniu

Wtorek dnia 29 czerwca był ukoronowaniem wspaniałych uroczystości. Na torze wyścigowym w Brynowie nieprzejrzane okiem tłumy zalały plac. Przed trybuną ustawiono na tle biało-czerwonych sztandarów ołtarz polowy. Następnie poczty ustawiły się przed ołtarzem. Nabożeństwo celebrował **ks. biskup Adamski**, a pienia religijne odśpiewało kilkanaście połączonych chórów sokolich. Porywające kazanie wygłosił **ks. prałat Jachimowski,** naczelny kapelan Zw. Sokolstwa polskiego.

W podniosłych słowach złotousty kaznodzieja nakreślił rolę i znaczenie sokolstwa polskiego.

„Sokoli. — mówił kaznodzieja, — krwią zrosiliście ziemię, by odkupić ojczyznę i stąd wasze prawo do czerwieni mundurów".

Następnie w podniosłych słowach przemówił **ks. biskup Adamski,** udzielając jednocześnie zgromadzonym pasterskiego błogosławieństwa.

Wzniosłe ślubowanie złożył prezes sokolstwa **płk. Arciszewski:**

„Oto stoimy 30.000 sokolstwa na Ziemi Śląska Polskiego, przed ołtarzem jakby przed obliczem Boga, tak samo jak czyniły to dawniej wojska królów polskich na tej samej ziemi piastowskiej, a szeregi nasze otoczone są opieką duchową ks. Prymasa Polski i Marszałka Polski.

„Panie Marszałku Polski, któryś niespodziewanie zajęty najważniejszymi sprawami państwowymi nie mógł do nas przybyć — oto stoją karne szeregi Polaków, nie należących do armii czynnej, ale czujących się na równi z nią żołnierzami Polski, jej obrońcami, gotowi krew swoją przelać i życie swe oddać, gdyby bezpieczeństwo kraju i ochrona polskiej ziemi tego wymagały".

Z kolei nastąpiła imponująca defilada przez ulice miasta.

Kolejność pochodu otwierały delegacje związków nie sokolich z orkiestrami, sokolstwo, kolarze, orkiestry, sztandar związkowy, pluton honorowy Związku, delegaci sokolstwa słowiańskiego, delegaci sokolstwa Polskiego **z Ameryki, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, dzielnica Krakowska, Małopolska, Mazowiecka, Pomorska, Poznańska, Śląska,** oddział motocyklistów.

W popołudniowych zawodach na boisku sportowym odbyły się ćwiczenia wolne z udziałem około 10.000 druhów i druhen. — Interesującemu przebiegowi ćwiczeń przypatrywało się do 40 tysięcy widzów.

Wszyscy widzowie podkreślali sprawność i wyrobienie sokołów pomorskich jak tańce marynarskie, **żywy obraz „Dar Pomorza".**

Na zakończenie zlotu przemówił prezes Arciszewski. Odśpiewanie zbiorowym chórem pieśni **„Nie rzucim ziemi"** dało wyraz tym niezłomnym uczuciom, jakimi przepełnione jest sokolstwo, które pełni wierną straż Polski, które ofiarowało jej swą pracę, swój entuzjazm i swoje poświęcenie.

Zlot sokolstwa w Katowicach zapisał nową chlubną kartę w dziejach tej dzielnej organizacji, która przetrwała najgorsze czasy niewoli a dziś rozwija się w wolnej Polsce na Jej chwałę, na pożytek całej polskiej zbiorowości.

L. S.

Zabawki i zdobnictwo zamiast uprawy roli

Na odcinku walki z nędzą Niemczech

Jednym ze „złych okręgów" w Niemczech jest pogranicze bawarsko-czeskie, które jeszcze w latach przedwojennych było przedmiotem troski ekonomistów niemieckich. Ziemie tego obszaru są jałowe, prawie zupełnie nie nadające się pod uprawę rolną. Około 90% tego obszaru stanowią lasy, w których znikoma część ludności znajduje zatrudnienie, jako drwale. W tych warunkach głód był od wielu lat nieodłącznym towarzyszem mieszkańców pogranicza. Podejmowane jeszcze przed wojną próby uprzemysłowienia tego okręgu nie dały wyniku, wobec braku dróg i naturalnych rynków zbytu. Nędzę miejscowej ludności powiększała jeszcze nadzwyczajna rozrodczość wsi. Rodziny złożone z 6 czy 7 osób zaliczono tam do rodzin średnich.

Rząd Rzeszy chcąc przyjść ludności tego w najpełniejszym znaczeniu „głodowego okręgu" ze skuteczną pomocą, postanowił zorganizować tam centra ludowego przemysłu, opartego na miejscowych motywach. Przy pomocy władz zorganizowano dla ludności kursy przemysłu domowego, w miastach urządzono centrale sprzedaży, a celowa propaganda pozwala na rozszerzenie zbytu miejscowej produkcji na całe Niemcy. Dzięki tej akcji ponad 50% ludności skazanej dotychczas na bezrobocie i głód, uzyskało pracę w oparciu o własne warsztaty wytwórcze, zapewniające ludności, dzięki zorganizowaniu własnych centrali sprzedaży, z pominięciem kosztownego i zbędnego

Niemcy pod znakiem przymusowych rejestracyj

Berlin, 1. 7. (PAT.) Jak donosi „Reichsanzeiger", premier Goering jako pełnomocnik do wykonania planu czteroletniego, wydał rozporządzenie, dotyczące przymusowego rejestrowania zapasów materiałów żelaznych i stalowych, znajdujących się w granicach Rzeszy. Do rejestracji powinni zgłosić się wszyscy, posiadający ponad 10 ton żelaza lub stali. Uchylanie się od rejestracji będzie surowo karane.

Jednocześnie w innym komunikacie „Reichsanzeiger" nakazuje ewidencję wszelkiego rodzaju motorów ruchomych i nieruchomych, używanych w przemyśle, rolnictwie, leśnictwie itd.

Jednocześnie komunikują o przedłużeniu na 2 lata zakazu urządzania nowych stacyj benzynowych bez licencji.



NA EKRANIE TYGODNIA

Zawód dziennikarza jest w najściślejszym tego słowa rozumieniu zawodem. Człowiek atramentu, pióra lub Underwoodu lamentuje i zawodzi, że oto musi dzień w dzień orać przy biurku redakcyjnym i wymyślać albo ludziom albo nowe tematy. To drugie jest trudniejsze. Dziennikarz nawet na urlopie jest stale sobą, bo musi raz po raz machnąć jakąś korespondencję, jakiś reportaż. Dziennikarz tylko wtedy odpoczywa, gdy jest bezrobotnym, ale i wtedy jest zajęty wyszukiwaniem pracy. Okropny zawód.

Ale mimo to nie pomieniałbym się na zawód królewski. Naprzykład król rumuński musi przyjmować wizyty, musi rewizytować. Zawsze równo, sztywno, wygalowany, choć zwykle protokuł oficjalny pisze, że wizyta odbyła się w niezwykle serdecznym nastroju. Oczywiście wizyta króla Karola w Polsce miała taki nastrój, ale czy to znów taka wielka przyjemność odbierać parady, defilady, pochody, kłaniać się i mieć zawsze uśmiech na twarzy a za twarzą adiutantów. Mnie by to się sprzykrzyło. To też słusznie król zaprzyjaźnionej z nami Rumunii powiedział, że największą zaletą monarchy jest cierpliwość. Dawniej stanowiła także i punktualność, dlatego z nas ludzi jak to się mówi szarych burych nikt królem zostać nie może, najwyżej dyktatorem, czy Prezydentem.

My wciąż na zebrania, do teatru, na umówione miejsce spotkania przychodzimy za późno. To już nasza wada, z którą nam jest nawet do twarzy.

W życiu punktualne są tylko trzy, że tak powiem rzeczy: Majestat królewski, mniej więcej pociąg, a już najbardziej egzekutor i komornik, bo nawet weksel jeszcze można sprolongować.

Z komornikiem to już sprawa cięższego gatunku.

Ale dajmy żyć komornikom. Na temat tych... zajmujących ludzi wypisano całe tomy.

Bo przychodzi do domu taki egzekutor i mówi: Dzień dobry panu (i) i obślinia ci objekty tak zw. nieruchomość. Juścić nieruchomość, gdyż delikwent zamienia się w słup soli. I też można by go opieczętować, lecz egzekutor jest względny i powiada na odchodnem: Do miłego zobaczenia.

Takie to paradoksy życia. „Do miłego widzenia!" Jak dla kogo.

Jest jeszcze gatunek ludzi, który nam sprawia „miłe widzenie".

Dziady! Studium społeczno - obyczajowe pisać by o tym.

I między dziadami oraz włóczęgami jest plebs oraz arystokracja. Są profesjonaliści piastujący ten zawód z dziada pradziada.

O ile zwykłe dziady swym natręctwem mogą nas przywieźć do rozpaczy, to grajek podwórzowy przyprawia człowieka o atak furii. Znam takiego, który przychodzi na schody pod same drzwi mieszkania i wyczynia szlagiery.

A niech go szlag...ier trafi, gdy jeszcze gra w samą porę poobiednią.

Do Berezy z takim.

Jednak i taki żebrak chce żyć. Cóż kiedy żyje kosztem nerwów swego bliźniego.

Schodzę już z tematu dziadowskiego. Są przecież rzeczy ważniejsze niż żebractwo.

Konie. Tak, konie, proszę Państwa. O zwalczaniu plagi żebractwa, o jakiejś międzynarodowej Lidze zdziadowanych narodów nie słychać. Większą troskę okazujemy zwierzętom czworonożnym. Rozumiem zresztą, bo z takiej świni jest jakaś korzyść. A z człowieka? Nie zawsze. Niektóre państwa, proszę Państwa zaprowadziły w pociągach specjalne wagony luksusowe dla koni wyścigowych, które się wysyła na międzynarodowe tory, (konie nie wagony).

A tyle dzieci na świecie głodnych, anemicznych, brudnych, z angielską chorobą, nie można wywieźć choćby pociągiem towarowym na letnie kolonie.

Do morza wrzuca się setki tysięcy ton zboża, pozwala się gnić pomarańczom, na pożarcie rekinom rzuca się miliony worków kawy, a nie dożywione, bezchlebne dziecko ulicy ssie jakąś namiastkę chleba, a całe prowincje Chin wymierają na oczach cywilizacji naszej.

Ja tego nie rozumiem, kamienne serca ludzi sytych i obżartych.

Choć lekarze pocieszają że z obżarstwa więcej procentowo umiera ludzi niż z głodu. Może to i prawda. Ale źróbmy choćby próbę, ci, którzy umierają z przeżarcia się niech raz spróbują umrzeć z głodu, chyba nie ma różnicy w satysfakcji.

Może takie wyrównanie byłoby obustron nie korzystne.

Nie do mnie jednak należy reforma świata, który tak jest pokręcony, niepojęty w swym bezrozumie. Bo jak zrozumieć i skomentować taki szczegół, że pewna arcystaruszka z Rzeszowa ma stanąć wkrótce na ślubnym kobiercu. Pan młody ma 87 lat, a młoda wdówka będzie już tam szóste woto i liczy sobie aż 107 wiosen.

Świat się kończy. Albo nie, świat się śmieje. Bo cóż innego zrobić na zmartwienie?

L. S.

Po półmilionowy spadek po żydówce

prezydent Bydgoszczy Barciszewski jedzie do Ameryki

Zmarła przed kilku laty w Ameryce Żydówka Lena Cohen pozostawiła majątek w sumie pół miliona zł., którego odsetki miały być przeznaczone dla niezamożnych Żydów miasta Bydgoszczy Rada Miejska sprawą tą zajmowała się kilkakrotnie. Zrazu spadku tego nie przyjęła, później atoli nastąpiła zmiana decyzji.

Dowiadujemy się, że **w związku z tą sprawą prezydent miasta Bydgoszczy p. Leon Barciszewski wyjeżdża w najbliższych dniach do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. celem dokładnego wyświetlenia tej sprawy.** Będzie to zarazem tegoroczny urlop prezydenta miasta.

Wycieczka Mazurów z powiatu działdowskiego do Liskowa

W czwartek rano wyruszyła z Działdowa wycieczka Mazurów w liczbie 200 osób do słynnego dziś na całą Polskę L i s k o w a, pod Kaliszem. Na dworcu żegnali wycieczkowiczów starosta powiatowy Horwath ze swym sekretarzem, oraz przedstawiciele Związku Mazurów. Wycieczką kierują inspektor samorządowy p. Kukliński i prezes Związku Mazurów p. Karol Małłek z Działdowa.

Warunki przyjęcia do zawodowych szkół podchorążych

Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie, regulujące warunki, jakim powinni odpowiadać kandydaci, pragnący się poświęcić służbie wojskowej w charakterze oficerów służby stałej w korpusach osobowych oficerów piechoty, kawalerii, artylerii, broni pancernych, saperów i łączności i wstąpić w tym celu na kursy podchorążych w 1937-40 r.

Zasadniczym warunkiem przyjęcia na kursy podchorążych jest wykazanie się świadectwem dojrzałości ukończenia gimnazjum matematyczno - przyrodniczego, humanistycznego lub klasycznego według dawnego ustroju szkolnictwa lub też świadectwem końcowym ukończenia jednej z niżej wymienionych szkół i wydziałów, jeżeli absolwent przed wstąpieniem do niej ukończył 6 klas gimnazjum, a w szkole takiej odbył studium o przynajmniej 3-letnim programie:

— Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie oraz dawna Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie.

— Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu oraz dawna Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu.

— Państwowa Szkoła Przemysłowa im. Staszica w Krakowie, wydział mechaniczny i budowlany.

— Państwowa Szkoła Techniczna Lotnicza i Samochodowa w Warszawie.

— Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, wydział elektryczny i mierniczy.

— Państwowa Szkoła Techniczno - Przemysłowa w Łodzi, wydział elektryczny.

— Państwowa Szkoła Budownictwa w Warszawie,

— Państwowa Szkoła Miernicza w Warszawie.

Kandydaci na oficerów służby stałej w kawalerii będą przyjmowani poza tym na zasadzie ukończenia na tych samych warunkach:

— Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie,

— Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu.

Szkoły średnie i wyższe uczelnie obce mogą być uwzględnione tylko w razie uznania ich przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego za równoznaczne ze szkołami wymienionymi powyżej.

Dalej kandydat powinien posiadać obywatelstwo polskie, być stanu wolnego, mieć w dniu 1 września r. b. ukończonych 17 lat życia, a nie przekroczonych 22 lat życia dla absolwentów gimnazjum i 23 lat życia dla absolwentów szkół zawodowych oraz dla posiadających świadectwo I, egzaminu dyplomowego (półdyplom) ze studiów politechnicznych.

Zasadniczym warunkiem przyjęcia na kursy podchorążych jest zdolność fizyczna i psychiczna do służby wojskowej, stwierdzona przez komisję poborową (kategoria A), oraz do służby wojskowej w charakterze podchorążego, stwierdzona przez komisję lekarską wojskowych szpitali okręgowych szpitala Obozu Warownego Wilno lub Szkolnego (przy C. W. San.).

Ponadto kandydaci muszą posiadać świadectwo państwowej odznaki sportowej, posiadać podstawową znajomość w piśmie i mowie języka niemieckiego lub rosyjskiego w b. r. będzie jeszcze uwzględniona zastępczo znajomość francuskiego lub angielskiego, posiadać kwalifikacje moralne.

Wreszcie kandydat powinien zobowiązać się pisemnie za zgodą ojca do służby wojskowej w charakterze podchorążego, a po ukończeniu szkoły podchorążych do służby w charakterze oficera służby stałej, jak również zobowiązać się wspólnie z rodzicami prawnym zastępcą lub osobą trzecią do ponoszenia solidarnej odpowiedzialności za wszelkie zobowiązania majątkowe, związane ze służba podchorążych.

MIGAWKI

Żal Nakła do Polskiego Radia

Dwie strony medalu

W jednym z ostatnich numerów — wprawdzie tylko w części nakładu — ukazała się „migawka", w której ostrej krytyce poddano Polskie Radio. Z tej racji, iż zlekceważyło igrzyska kulturalne w Nakle. „Poczucie wielkości Polskiego Radia nie pozwalało na ugoszczenia na swoich falach programu igrzysk" — czytamy w tej migawce zdanie, pełne żalu.

Istotnie — przyznajemy — stała się krzywda Nakłu i całej Krainie i wysiłkom społeczeństwa kraińskiego, ale....

Otóż, to „ale" istnieje i w naszej sprawie. Przyjrzyjmy się więc odwrotnej stronie medalu.

Przede wszystkim Rozgłośnia Pomorska, którą w pierwszym rzędzie każdy gotów winić, iż zlelkceważyła igrzyska w Nakle, jest w porządku. Nie do niej zwrócono się z wnioskiem o transmitowanie uroczystości. A kiedy to uczyniono, było już za późno aby zmontować cały aparat techniczny, konieczny do przeprowadzenia transmisji, było już za późno, aby nagiąć program igrzysk jak i sam program radiowy do transmisji.

P. starosta wyrzyski, który zabiegał o transmisję uroczystości, zwrócił się wprost do Warszawy z tą propozycją, ale czy w dość wczesnym terminie, tego nie wiemy jak nie wiemy również, jaką drogą sprawa się potoczyła. Dość, że regionalnych igrzysk nakielskich nie transmitowano, a pan starosta wpadł w wielki gniew. Z jednej strony rozumiemy go i nie można go (tego gniewu) brać p. staroście za złe, gdyż dowodzi on troskliwości o powierzony jego pieczy powiat. Z drugiej strony nie rozumiemy jednak, jak można w swym gniewie posunąć się aż tak dalece, żeby... zabraniać chórom lokalnym produkowania się przed mikrofonem, gdyby w przyszłości nadarzyła się do tego sposobność. Najchętniej podobno pan starosta zabroniłby wogóle słuchania audycji radiowych na terenie swego powiatu, ale ten zamiar to już prawdopodobnie produkt złośliwej plotki.

Ale żart na stronę — postarajmy się wyjaśnić i zrozumieć, ilu zabiegów wymaga zmontowanie dobrej transmisji radiowej, ile czasu i pracy aby audycja wypadła ku zadowoleniu radiosłuchaczy. Wówczas będziemy pobłażliwsi w surowej ocenie Polskiego Radia i mniej skorzy do żalów, z którymi nieraz wypada nam się spotykać. Nakło nie jest pod tym względem wypadkiem odosobnionym, — niedawno np. mieliśmy sposobność wysłuchania podobnych narzekań na Rozgłośnię w Chełmnie podczas uroczystości jubileuszowych gimnazjum chełmińskiego. Nie zawsze bowiem dobre chęci idą w parze z możliwościami realizacji.



Moda na wystawie paryskiej

Pierwszy bal „Chez Julianes" zgromadził w atelier przy rue de Barry licznie zebraną publiczność z najlepszych sfer artystycznych. Stary, ponury salon był groteskowym tłem dla nowoczesnych strojów, gdzie przeważały czarne, tiulowe, nieprawdopodobnie szerokie spódnice przy czarnych opiętych gorsecikach ze wstążki cire, czarna, cieniutka jak pajęczyna koronka, gruba i ciężka gipiura, modele o spódnicach niesformowanych — z przodu krótkich, a z tyłu dłuższych, długie peleryny i kapelusze duże, z piórami, przypominające rok 1900. Bal ten przypominał pierwszą wystawę paryską.

Pochód jerseyowych sukien przewijający się przez tereny obecnej wystawy uderza dziwną mgiełką romantyzmu. Moda dostosowania kolorytu cery do barwy tualety doszła u Paryżanek do takiego stopnia, że dziwić się należy, iż nie spotyka się twarzy powleczonych błękitną, lub zieloną szminką. Sportowy jersey przesadził wyznaczone mu pierwotnie ramy i stał się materiałem, który się karbuje, plisuje i marszczy. Kołnierze, paski i kieszenie zdobią przeważnie odmiennym kolorem zastebnowane plisy w kształcie arabesek. Tailleury z krótkimi, często nie sięgającymi nawet talii kamizelkami. Suknie są dużo krótsze, dużo lżejsze i zarazem dużo szersze od zeszłorocznych. Kostiumy, komplety i suknie trykotowe defilują w wielkiej ilości. Krój ich jest bardzo nieregularny, co daje zupełnie nieoczekiwany efekt. Kolory bez żadnych ograniczeń, te same, co w najkosztowniejszych tkaninach. Płótna noszą i panowie i panie. Panowie noszą te same fasony co w flaneli, o zacięciu sportowym w kolorach szarym w białe paski, różowawym w niebieskie paski itd.

Po południu widzi się bardzo dużo granatowych sukienek z matowego jedwabiu, lub cieniutkiej wełenki, niezmiernie prostych w kroju, których jedyną ozdobę stanowią: wyłogi z białej piki, białe wypustki, i guziczki, czasami biały koronkowy karczek, mankieciki, biała fryzka przy szyi, lub coś z tej kategorii przybrań. Czasem spotyka się fiolety w odcieniu granatowo-chabrowym. Granatowe płaszcze doubleface spotykane są niemal na każdym kroku, mają one tę zaletę, że można je nosić na stronę gładką lub wzorzystą. Specjalną uwagę zwracają samodziały, w tym roku barwniejsze i miększe niż kiedykolwiek. Gdzie niegdzie widzi się luźne płaszcze — burki z miękkiej, puszystej wełny — są to przeważnie sylwetki zagranicznych gości, czarne, wełniane redingoty o małych kołnierzykach i asymetrycznych wyłogach z letnich gronostai wskazują, że właścicielką jest rodowita paryżanka. Nowością linii uderza kostium w dużą czarno-białą kratę, z długim, sięgającym poniżej kolan żakietem, dokładnie dopasowanym i nawet wciętym, żakiet ten podbity jest żółtą podszewką i ma żółtą bluzkę. O bolerkach, luźnych narzutkach i pelerynkach nawet nie mówię — te spotyka się na każdym kroku, tak samo jak tailleur wykonany z jednego lub dwóch różnych materiałów, gdzie żakiet jest przeważnie szkocki a spódnica gładka. Żakieciki tych tailleurów są krótkie, ramiona poszerzane nie idą jednak w górę, jak w poprzednich modelach, wyłogi szerokie, często podkreślone ściegiem z grubego jedwabiu, a w sportowych kostiumach wypustką ze skóry kolorowej.



Bluzki ciągle jeszcze cieszą się wielkim powodzeniem, równie rano, jak i w dzień i wieczorem. Oto trzy różne, nowe modele.

Wody mineralne jako środek leczniczy

Wielkie znaczenie w leczeniu mają wody mineralne, zawierające najróżnorodniejsze sole. Działają one wszechstronine na wszystkie funkcje organizmu, poprawiają skład krwi i limfy, regulują obieg soków, przyśpieszają przemianę materii, wpływają widocznie na wszystkie wydzieliny i wydaliny.

Nie można zaprzeczyć, że obok samych wód, wielkie znaczenie w leczeniu ma pobyt w lepszych warunkach, u wód, dobre powietrze, odpowiedni klimat, spokój, dieta, a przede wszystkim wyzwolenie się na ten czas od trosk domowych i pracy zawodowej.

Sole zawarte w wodach mineralnych mają wielkie znaczenie, nie działają one jednak przez to, że jest ich w danej wodzie dużo, raczej stanowi o tym jakość. — Wody, pozornie obojętne działają niejednokrotnie o wiele lepiej niż obfitujące w wielkie ilości radu, krzemu, itp. nadzwyczajnie skutecznie działających pierwiastków.

Już od wieków wiedziano, że pewne źródła, zużyte czy to do picia, czy do kąpieli, mają własności lecznicze. Rozwijająca się chemia, wykryła w tych ciałach różne ciała mineralne, działające leczniczo. Jednak stwierdzono, że nie tylko te ciała wywierają tak zbawienny skutek, ale są i inne tego przyczyny. Dopiero w ostatnich czasach wykryto, że działanie lecznicze zawdzięczają wody mineralne promieniowaniu pewnych ciał, jak np. radium itp. Drugą przyczyną skuteczności wód leczniczych jest fakt, że ciała chemiczne w nich zawarte są pod wpływem elektryczności rozłożone na jony. Jony owe oznaczają się o wiele większą energią, niż ciała, połączone w sole. — Emanacje radiowe ulatniają się powoli z zaczerpniętej z źródeł wody. Dlatego o wiele skuteczniejszym jest picie wód u samego źródła, niż w domu. Wody mineralne dzielimy na trzy rodzaje: 1) Szczawy, obfitujące w kwas węglowy, nadający im smak orzeźwiający. działający nader skutecznie na wszystkie organy wewnętrzne, 2) Solanki obfitujące w sól kuchenną i 3) wody siarczane, obfitujące w siarkę.

O słonecznych kąpielach

Działanie słońca latem na skórę jest bardzo intensywne. Wskutek promieni cieplnych i pod wpływem chemicznie działających promieni pozafiołkowych następuje żywsza przemiana materii, wydzielanie się potu i łoju staje się energiczniejsze, co ma wielkie znaczenie dla wyglądu cery. — Następuje o wiele słabsze tworzenie się wągrów niż w zimie, a przez działanie promieni pozafiołkowych goją się szybciej pryszcze i wrzodziki. Panie, których plecy są skłonne do tworzenia się tam pryszczy, unikają obnażania ich i tym samym pozbawiają się kąpieli słonecznych. Ale właśnie dla nich wystawianie pleców na intensywne działanie promieni słonecznych jest ogromnie pożyteczne.

W 2—3 godziny po działaniu słońca, skóra zaczerwienia się, a po upływie 3—4 dni widać łuszczenie się zewnętrznych jej warstw, które zależnie od stopnia poprzedniego jej nasłonecznienia łagodniej albo gwałtowniej przebiega. To zjawisko łączy się równocześnie z wysuszaniem się skóry i jest przy tłustej cerze bardzo pożądane (w umiarkowanym stopniu).

Sucha skóra musi zawsze podczas opalania być nasmarowana tłustymi maściami lub olejkami. Każda maść zmniejsza działanie promieni słonecznych, należy ją więc używać tam, gdzie ich nie można uniknąć (w czasie długich spacerów).

Największej troski w czasie kąpieli słonecznych wymagają oczy i części skóry w ich najbliższym sąsiedztwie. Z tego względu koniecznym rekwizytem są okulary przeciwsłoneczne, które zatrzymują ostre promienie, w przeciwnym bowiem razie tworzą się zmarszczki dookoła oczu.

Do pracy w domu i w ogrodzie



Skromne, perkalowe, łatwe do prania suknie „robocze".

Smażymy konfitury!

Wypróbowane doskonałe przepisy na konfitury.

Maliny.

Wybrać szpilką duże całe maliny z korzonków i robaczków na wyłożoną papierem wagę. Na jeden funt malin zrobić bardzo gęsty syrop (maliny puszczają z siebie bardzo dużo soku), z dwuch funtów cukru, na gotujący się wsypać je i zasmażyć raz jeden na wolnym ogniu, po czym odstawić i przykryć, by się nie naprószyło. Nazajutrz postawić na kraju blachy, ostrożnie wyszumować i powoli dosmażać przez 10 minut. Malin nie należy długo smażyć, bo twardnieją.

Składając do słojów, wybierać maliny czyste, całe, a sok przecedzić z pestek, które się w smażeniu oddzieliły, zlać do słojów, a resztę do butelek.

Porzeczki czerwone.

Duże ogrodowe porzeczki wydrylować z pestek ostro zastruganym piórkiem i wrzucać zaraz do gęstego syropu. (Na 4 szklanki wydrylowanych porzeczek wziąć 2 f. cukru), smażyć je na wolnym ogniu, nie dłużej jak 15—20 minut, bo zgalarecieją. Zebrać starannie szumowiny końcem łyżki platerowanej lub bibułą i zimne złożyć do słoi.

Wiadomości praktyczne

Przesolonym potrawom przywraca się znowu smak właściwy, jeśli się je gotuje wraz z łyżką srebrną.

Przesolone zupy można uratować, dodając płatki surowych kartofli, które się naturalnie przed podaniem na stół wyjmuje.

* * *

Jeżeli potrawa ma już smak przypalony, to dodana do niej skórka chleba pochłania smak nieprzyjemny; z równym stopniu pomaga dodana cebula.

* * *

Jeżeli się mleko przypali, to można odnośny zapach usunąć, stawiając garnek z mlekiem w naczynie z zimną wodą i dodając do mleka szczyptę soli kuchennej, przy czym należy garnek z mlekiem parę razy potrząsnąć.

„Wielkie toalety"



Nowe modele toalet wieczorowych zachowują nadal długość do ziemi i oryginalne linie kroju.

Prasa zagraniczna o królewskiej wizycie w Polsce

Londyn. (PAT.) Pod nagłówkiem „Król Karol w Warszawie" „Times" pisze: Wizyta królewska w Polsce już wydaje owoce. Serdeczne przyjęcie zgotowane gościom przez tłumy w Warszawie a następnie propozycje podniesienia obu poselstw do godności ambasad, są dowodem wzrastającej solidarności w stosunkach między Polską i Rumunią.

Berlin. (PAT.) W obszernych sprawozdaniach z Warszawy, dzienniki niemieckie opisują przebieg wizyty króla Karola w Polsce, podkreślając zwłaszcza, iż Polska zorganizowała na cześć swego gościa wspaniałą manifestację wojskową. Korespondenci konstatują zarazem świetny wygląd i wyposażenie techniczne armii polskiej. Podkreśla się również, iż już w pierwszym dniu wymieniono deklaracje w sprawie podniesienia obu poselstw do godności ambasad.

Paryż. (PAT.) Prasa paryska w szeregu artykułów przystępuje do głębszej oceny politycznej znaczenia wizyty króla Karola rumuńskiego w Polsce.

„Le Jour" w artykule pt. „Moskwa jest niezadowolona, ponieważ Warszawa i Bukareszt zacieśniają węzły sojuszu" zwraca uwagę na wstępie na wielkie zło, jakie wyrządza stosunkom polsko - francuskim fałszywa kampania prasowa, zorganizowana przez Sowiety. Zbliżenie polsko - rumuńskie, pisze Rey, powinno tylko wywołać we Francji zadowolenie, gdyż stanowi ono tamę przeciwko penetracji wpływów niemieckich w Europie.

Cały szereg dzienników paryskich zamieszcza wyjątki i depesze z artykułu „Gazety Polskiej" na temat zacieśnienia się stosunków polsko - rumuńskich. Naczelny publicysta „Information" de Brinon w artykule pt. „Sojusz polsko - rumuński" pisze, iż wizyta warszawska króla Karola jest ewenementem pierwszorzędnej wagi, dla rozwoju sytuacji politycznej w Europie środkowej i na Bałkanach.

Oś Warszawa — Bukareszt

w ocenie prasy angielskiej

Londyn, 29. 6. (PAT). Dzienniki angielskie zamieszczają obszerne opisy rewii wojskowej w Warszawie.

„Times" podkreśla, że jest to najwspanialsza rewia wojsk polskich, jaką dotąd widziano, wykazująca wysoki stopień przygotowania bojowego tego wojska.

Przypisując doniosłe znaczenie decyzji podniesienia obu poselstw do godności ambasad, dzienniki podkreślają wspólność celów politycznych Polski i Rumunii.

Morze Czarne nabiera dla Polski równie wielkiego znaczenia, jakie posiada dla niej morze Bałtyckie, oświadcza „Morning Post", podkreślając, że **oś Warszawa — Bukareszt** staje się najważniejszą osią polityczną we Wschodniej Europie.

Z prac organizacyjnych OZN.

Warszawa. (PAT) Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium okręgu warszawskiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. oraz tymczasowych przewodniczących organizacji wiejskiej O. Z. N. w okręgach: poznańskim, wołyńskim i łódzkim.

Przewodniczącym okręgu poznańskiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. został p. Teodor Kozubski, poseł na Sejm, przewodniczącym okręgu wołyńskiego p. Kazimierz Lewicki, dyrektor oddziału Banku Rolnego w Łucku, przewodniczącym okręgu łódzkiego p. Jan Piotrowski, rolnik, prezes Izby Rolniczej w Łodzi.

Ku sojuszowi wojskowemu

Bukareszt. W związku z oficjalną wizytą szefa sztabu głównego, generała Stachie wicza, który przybył do Bukaresztu, pisma rumuńskie zamieściły fotografie i życiorys gościa polskiego. Na powitanie szefa sztabu głównego wyjechał na granicę p. o. attache wojskowego, kpt. dypl. Zimnal.

Jutro elekcja króla cyganów w Warszawie

Zjazd cyganów z całej Europy — Kłopoty cygańskie z niedźwiedziami — Abisyńskie plany kolonizacyjne

Niezwykłe widowisko odbędzie się jutro na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Stadion zamieniony zostanie na wielkie obozowisko cyganów, którzy tu mają wybrać swojego króla.

Mistrzem ceremonii, a zarazem jednym z kandydatów na króla jest Rudolf Kwiek, patriarcha narodu cygańskiego w Polsce.

Jako kontrkandydaci Rudolfa Kwieka występują brat jego Bazyli oraz Janusz Michał i Sergiusz Kwiekowie, pochodzący z innej rodziny.

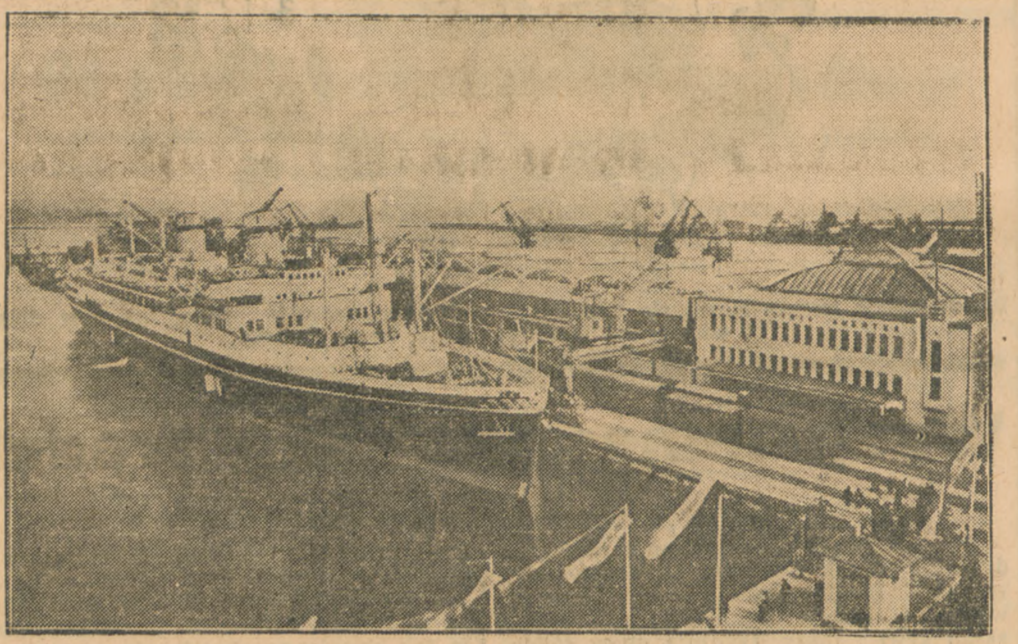
Elekcji nowego króla cygańskiego dokona 30 „senatorów" cygańskich, reprezentujących poszczególne środowiska cygańskie z Rumunii, Łotwy, Francji, Portugalii i Polski.

Wybrany król otrzyma strój koronacyjny, koronę, berło i płaszcz gronostajowy. Insygnia królewskie poświęcone będą przez duchownego prawosławnego, który ma być delegowany na uroczystość wraz z chórem metropolitalnym.

Senatorowie po koronacji dokonają ważnej uchwały. Oto rządy wśród cyganów król będzie sprawował bezpłatnie. Uchwała ma na celu wyeliminowanie wszelkich tarć niesnasek, awantur, jakie panowały zawsze w rodzinie królewskiej. Skończy się więc walka o władzę, która zawsze miała podłoże materialne.

Jednym z głównych punktów obrad na zjeździe cyganów będzie sprawa „niedźwiedzia". Jak wiadomo, cyganie od wieków trudnili się tresurą niedźwiedzi. Wobec trudności w sprowadzaniu tych zwierząt, które stały się dla cyganów źródłem zarobków, zebrani na zjeździe cyganie mają zwrócić się do władz polskich o ułatwienie im importu tych zwierząt. Poza tym wejdzie pod obrady ciekawy projekt: Cyganie pragną osiedlić się w Abisynii i rozmawiali już na ten temat z Mussolinim, który przyrzekł podobno ofiarować im skrawek ziemi w Abisynii.

Polskie radio z niedzielnych uroczystości dokona dwu transmisji, z których jedna przeznaczona będzie na Amerykę.



Ms. „Piłsudski" przed Dworcem Morskim w Gdyni.

Smutny bilans katastrofy żywiołowej w woj. kieleckim

Kielce, 2. 7. (PT.) Według obliczeń Kieleckiej Izby Rolniczej, skutkiem klęski gradobicia i powodzi, jaka w maju nawiedziła powiaty pińczowski, olkuski, miechowski, jędrzejowski oraz częściowo stopnicki i kielecki, poszkodowanych zostało ogółem 25 tys. gospodarstw o łącznej powierzchni ponad 52 tys. ha. Straty wynoszą 10 milionów 320 tys. zł. Najwięcej poszkodowany został powiat pińczowski, w którym od gradu i powodzi ucierpiało 10.382 drobnych gospodarstw o powierzchni 23.797 ha, a wysokość szkód wynosi 4.142 tys. zł. a następnie powiat olkuski w którym zniszczeniu uległo 10.273 ha a wysokość szkód wyraża się cyfrą 2.502 tys. zł.

Dalej idą powiaty miechowski, jędrzejowski, stopnicki i kielecki.

Dane te nie są kompletne, gdyż dotychczas brak szczegółowych danych o wartości domów mieszkalnych i budynków gospodarskich oraz warsztatów pracy, które uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

Niemiecka fabryka olejów wyleciała w powietrze

Olbrzymi pożar przędzalni juty w Kassel

Berlin, 2. 7. (PAT.) W Wiesbadenie wydarzył się wczoraj w południe wielki wybuch w fabryce olejów. Dach niedawno zbudowanej fabryki wyleciał w powietrze. Ściany budynku runęły. Cała konstrukcja żelazna została dosłownie wyrwana z ziemi. Budynek 80-metrowej długości stanął w krótkim czasie w płomieniach. W czasie wybuchu znajdowało się w fabryce 25 robotników, z których 4-ch odniosło bardzo ciężkie rany, zaś 17 lżejsze. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Grozę niebezpieczeństwa powiększa ogromna ilość materiałów łatwopalnych, znajdująca się wewnątrz płonącego budynku.

Berlin, 2. 7. (PAT.) Od 48 godzin straż ogniowa w Kassel walczy z niebezpiecznym pożarem w przędzalni juty. Pali się skład, zawierający 1.600 bel surowej juty. Ogień powstał prawdopodobnie przez samozapalenie się juty. Na pomoc wysłano oddział służby pracy, mimo to liczą się z tym, iż tłumienie ognia potrwa jeszcze kilka dni.

Polska młodzież z zagranicy w Pińszczyźnie

Pińsk. (PAT) Przyjechał tu liczący ponad 100 osób wędrowny obóz polskiej młodzieży gimnazjalnej z zagranicy: z Rumunii, Niemiec i Gdańska. Młodzież ta od pewnego czasu zwiedza większe miasta i ciekawsze okolice Polski. Obecnie obóz zwiedza Kresy Wschodnie. Z Polesia uda się do Nowogródczyzny a stamtąd do Wilna.

Katastrofy i wypadki

Bremenhaven, 2. 7. (PAT.) Z zatopionego przed kilku dniami statku wielorybniczego „Rau 3" wydobyto wczoraj zwłoki 3 członków załogi.

Londyn, 2. 7. (PAT.) W kopalni węgla Stoke on Trent nastąpiły wczoraj rano dwa wybuchy. Pierwszy wybuch zabił trzech górników, drugi zaś nastąpił w momencie, gdy drużyny ratownicze udzielały pomocy rannym. Ofiarą drugiego wybuchu padły cztery osoby, m. in. dyrektor i inspektor kopalni. Ogółem liczba zabitych i zaginionych wynosi 22.

Tallin, 2. 7. (PAT.) Samolot wojskowy, przelatujący nad stolicą Estonii, spadł na dach jednego z domów. Pilot znalazł śmierć w płonącym samolocie.

Zwycięstwo polskich kolarzy w Rydze

Ryga, 2. 7. (PAT.) We czwartek wieczorem, w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów kolarskich w Rydze, Popończyk wygrał niespodziewanie przedbieg na 1000 mtr. przed Kipeltsem. W drugim przedbiegu startował Pusz, który przegrał do Imermanisa.

Zwycięstwo Popończyka było dla Łotyszów wielką sensacją.

W biegu amerykańskim parami para polska Popończyk — Pusz odniosła zwycięstwo, zajmując pierwsze miejsce.

Rekord Nurmiego pobity po 12 latach

Nowy Jork. (PAT) Znany biegacz amerykański Cunningham ustanowił nowy rekord świata w biegu na półtorej mili angielskiej wynikiem 6:34 min. Dystans ten równa się 2.413 mtr. Poprzedni rekord na tym dystansie należał do Nurmiego, ustanowiony w kwietniu 1925 r. i był o 8,5 sek. gorszy.

Nieoficjalny rekord świata w rzucie dyskiem

Nowy Jork. (PAT) Niestowarzyszony 18-letni zawodnik amerykański, murzyn Harriers, rzucił dyskiem poza konkursem 53,54 mtr. Wynik ten lepszy jest od rekordu świata Niemca Schroedera o 44 ctm.

Poseł Szeba jedzie do Chin

Praga. (PAT.) „Poledni List" donosi: Były poseł czechosłowacki w Rumunii Jan Szeba, którego książka, nagrodzona przez miasto Pragę, była przyczyną odwołania go z Bukaresztu, odjedzie w najbliższych dniach na nową placówkę. Nie do południowej Ameryki, jak poprzednio twierdzono, ale na Daleki Wschód, do Chin. Na razie nie wiadomo bliżej, czy jego szef, który z taką gotowością napisał do książki Szeby przedmowę, zalecił mu, by zaniechał swej czynności „literacko - historycznej".

Epidemia ryb w jeziorze Peipus

Tallin, 2. 7. (PAT.) W jeziorze Peipus, leżącym w pobliżu granicy estońsko - sowieckiej wybuchła epidemia ryb. Cała powierzchnia jeziora pokryta jest martwymi rybami. Specjalnie do tego powołana komisja bada przyczyny epidemii.

HUMOR

RZECZ WZGLĘDNA.

— Tatusiu, — pyta mały Kazio — czy sto złotych to jest dużo pieniędzy?

— To zależy. Jeżeli je wyda mamusia, to jest drobiazg, a jeżeli wydam ja wówczas będzie to potworna suma.

W RESTAURACJI.

— Panie ober, z przyjemnością konstatuję, że przedstawiony mi rachunek za obiad, utrzymany jest w uczciwej granicy

— Pan pozwoli sprawdzić rachunek, musiała zajść pomyłka.

WET ZA WET.

— Dlaczego nie chcesz palić cygar, które podarował ci na imieniny Karol.

— Ależ one są obrzydliwe. To są te same cygara, które on otrzymał ostatnio ode mnie na gwiazdkę.

Rozwój i praca Instytutu Bałtyckiego

Sprawozdanie dyrekcji instytutu na wspólnym zebraniu kuratorium i zarządu

UWAGI OGÓLNE.

Może uderzy Panów w tym zestawieniu zjawisko, że dorobek w zakresie wydawnictw polskich przedstawia się w ubiegłym roku skromniej niż np. w roku 1935, ale złożyło się na to kilka zasadniczych powodów.

Po pierwsze niepomyślny stan finansowy, który zwłaszcza w pierwszym kwartale ubiegłego roku nie pozwolił inicjować żadnych większych przedsięwzięć wydawniczych, po drugie konieczność skupienia większego wysiłku na zagadnieniach bałtyckich ze względu na ich doniosłość i uruchomienie w związku z tym większej ilości publikacyj w jęz. ang., wreszcie po trzecie szereg bardzo ważnych publikacyj, jak polskie czasopismo „Jantar" (Przegląd Pomorski i Bałtycki) zeszyty kartograficzno-statystyczne, „Przemysł Rolny na Pomorzu" dr. Wernera, „Geneza hołdu pruskiego" dr. Wł. Pociechy i „Etnografia dawnych Prusów" prof. Fischera został opracowany w całości jeszcze w ciągu 1936 r., jakkolwiek światło dzienne ujrzy w najbliższych dniach względnie tygodnia 1937 r.

Uwaga: Prace Wł. Pociechy, Fischera, Wernera, 1 i 2 zesz. „Jantara" i 1 zesz. prac stat. — kart. Stosunki narodowościowe w rolnictwie pomorskim — już ukazały się w druku.

Po tych uwagach wstępnych przystępuję do wymienienia najważniejszych publikacyj w wymienionych działach:

ZAGADNIENIA POMORZOZNAWCZE.

Z publikacyj pomorzoznawczych należy przede wszystkim wymienić pracę Ł. Kamieńskiego: „Pieśni ludu pomorskiego", która wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, jako pierwsze tego rodzaju wydawnictwo z tego zakresu na poziomie naukowym. W zakresie gospodarczym ukazała się rozprawa prof. Zaborskiego p. t. „Podatek gruntowy, gęstość zaludnienia i narodowość mieszkańców na Pomorzu", stanowiąca zeszyt 3 pracy zbiorowej pt.: „Stosunki rolnicze na Pomorzu" (Polskie Pomorze t. III).

Baczną uwagę poświęcał też Instytut dalszej realizacji wydawnictwa zbiorowego „Dzieje Prus Wschodnich". W tym zakresie ukazały się w ubiegłym roku rozprawy dr. K. Buczka: „Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich" i dr. L. Koczego: „Polityka bałtycka Zakonu krzyżackiego". Natomiast z dziedziny zagadnień gospodarczych Prus Wschodnich ukazała się praca dr. J. Wildera pt. „Upadek gospodarczy Prus Wschodnich". stanowiąca drugą z rozpraw pracy zbiorowej: „Stosunki gospodarcze Prus Wschodnich". Z początkiem 1936 r. ukazało się również bardzo obszerne IV sprawozdanie Dyrekcji Instytutu pt.: „Dostęp do morza, Zagadnienia pomorskie, Wspólnota bałtycka", które w sposób bardzo szczegółowy zilustrowało działalność Instytutu do końca 1935 r. w zakresie wszystkich komisyj naukowych Instytutu, dorobku naukowo-wydawniczego oraz zagadnienia wyższej uczelni na Pomorzu (to ostatnie zagadnienie zostało gruntownie rozpatrzone w trzech artykułach B. Chrzanowskiego, J. Kostrzewskiego i J. Borowika). Poszczególne artykuły oraz części IV Sprawozdania zostały również wydane oddzielnie w formie odbitek.

By jednak wyniki niektórych rozpraw uprzystępnić szerszym sferom czytelników zagranicznych, wydał je Instytut po ang. w czasopiśmie „Baltic Countries" oraz w formie odrębnych tomików w „Bibliotece Bałtyckiej".

Na szczególne podkreślenie zasługują trzy publikacje „Biblioteczki Bałtyckiej" ze względu na wielkie zainteresowanie, z jakim się ich wydanie spotkało, a mianowicie: J. Kostrzewskiego: „The prehistory of Polish Pomerania", P. Supera: „Events and Personalities in Polish History" (doskonały popularny skrót historii polskiej, bogato ilustrowany wraz z aktualnym zarysem Polski współczesnej) wreszcie „Baltic Yearbook" pierwsza próba statystycznego ujęcia państw regionu bałtyckiego.

ZAGADNIENIA MORSKIE.

O publikacjach i poczynaniach Instytutu w zakresie zagadnień morskich będę mówił obszerniej przy charakteryzowaniu działalności Gospodarczego Archiwum Morskiego, które, stanowiąc wyodrębnioną jednostkę organizacyjną Instytutu, specjalnie koncenrtuje w sobie kierunek działalności morskiej Instytutu, zwłaszcza pod kątem widzenia potrzeb praktycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalsze głosy protestu z Pomorza

przeciw samowolnemu przeniesieniu trumny Marszałka Piłsudskiego

Prezydent Rzeczypospolitej

Warszawa

W obliczu naruszenia Majestatu Rzeczypospolitej, którego Ty, Dostojny Panie Prezydencie jesteś z woli Boga i Narodu Reprezentantem i Strażnikiem — członkowie Koła Związku Peowiaków w Grudziądzu tą drogą dając wyraz głębokiemu bólowi i goryczy swych serc żołnierskich — pozwalają sobie przesłać Panu Prezydentowi Rzplitej wyrazy hołdu i największej czci.

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Grudziądzu.

* * *

Marszałek Śmigły - Rydz

Warszawa

Meldujemy Tobie, Panie Marszałku, że wielką przepojeni jesteśmy goryczą faktem obrazy Majestatu Rzeczypospolitej oraz zniewagi naszych uczuć najgłębszej czci dla pamięci Wielkiego Marszałka.

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Grudziądzu.

* * *

Generał Sławoj - Składkowski

Szef Rządu R. P.

Warszawa

Członkowie Koła Związku Peowiaków w Grudziądzu, wobec naruszenia powagi Majestatu Rzeczypospolitej i obrazy najświętszych uczuć Narodu Polskiego, wyrażają Panu Premierowi z głębi serc peowiackich płynące podziękowanie za zajęcie stanowiska oraz zapewniają o żołnierskim posłuszeństwie.

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Grudziądzu.

* * *

Legioniści oddziału w Grudziądzu zebrani na nadzwyczajnym zebraniu, protestują jak najenergiczniej przeciwko niepoczytalnemu zamachowi na Majestat Rzeczypospolitej ze strony Biskupa krakowskiego Sapiehy — protestują przeciwko zakłóceniu spokoju doczesnym szczątkom ukochanego Wodza i apelują do Władz państwowych, ażeby Wawel jako Panteon całego Narodu polskiego wyjęty został z pod jurysdykcji kościelnej na zawsze.

* * *

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W obliczu faktu naruszenia uczuć Narodu w sprawie kultu dla Marszałka Piłsudskiego, Federacja P. Z. O. O. miasta i powiatu grudziądzkiego składa Ci, Dostojny Panie Prezydencie, wyrazy hołdu i przywiązania.

Federacja P. Z. O. O. na miasto i powiat Grudziadz.

* * *

Do

Pana Marszałka Śmigłego - Rydza

Organizacje sfederowane w Federacji na miasto i powiat Grudziądz, meldują posłusznie Panu Marszałkowi swój głęboki ból i żal, który spowodowało naruszenie uczuć całego Narodu w sprawie kultu dla Marszałka Piłsudskiego.

Federacja P. Z. O. O. na miasto i powiat Grudziądz.

* * *

Do

P. Premiera Gen. Sławoj-Składkowskiego

Organizacje sfederowane w Federacji P. Z. O. O. na miasto i powiat Grudziądz głęboko dotknięte faktem naruszenia Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, meldują, że stoją przy Tobie, Panie Generale, jako szefie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, wdzięczne za obronę uczuć Narodu dla pamięci Wielkiego Marszałka.

Federacja P. Z. O. O. na miasto i powiat Grudziądz

Dobrych kupców, rzemieślników i młynarzy Polaków łaknie Małopolska Wschodnia

Młodzieży pomorskiej i wielkopolskiej pod rozwagę

Bez większego narazie echa minęło stosunkowo doniosłe wydarzenie, jakim był urządzony przez Towarzystwo Wiedzy Wojskowej w Toruniu odczyt jednego z działaczy polskich na terenie Małopolski Wschodniej o panujących tam stosunkach z mniejszościami narodowymi. Mówca mówił wiele o kwestii ukraińskiej, stale aktualnej i wciąż nabierającej na swej żywotności z uwagi choćby na silne organizowanie się Ukraińców w kooperatywy. Mówił jednak najwięcej o stosunkach gospodarczych, które dla Polaków, pomimo warunków, są niewykorzystane. To też czas, aby rynkiem polskim i także ukraińskim zainteresowali się Polacy z ziem zachodnich. Rynek ten jest chłonny. Sami Ukraińcy wydają na towary branży odzieżowej i obuwianej ponad 250 milionów złotych rocznie, nabywając przytem towary także u Żydów. Tak wynika z obliczeń pobieżnych. Handel zbożem, pozostający również w obcych rękach, obraca tak samo setkami milionów, nie mówiąc o pośrednictwie w handlu przetworami rolniczymi, których Małopolska Wschodnia spożywa w znacznej ilości, zwłaszcza po miastach.

Krótko — węzłowato czas na wszczęcie ekspansji gospodarczej Polaków z zachodu do Małopolski. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż kupcy, młynarze i rzemieślnicy z Poznańskiego i Pomorza doznają tam nie tylko serdecznego i gościnnego przyjęcia, lecz również wybitnego poparcia materialnego. Komunalne Kasy stoją do dyspozycji kupców fachowych. Poprze „przybyszów" także wojsko, rozsiane licznymi garnizonami po obszernym tym terenie i mające dość wszelkiego partactwa i niechlujstwa w zakresie czy to dostaw czy drobniejszych posług.

Osobną dziedzinę przedstawia przemysł drzewny, któremu braknie dobrych i dzielnych tartaczników Polaków. I tu także znajdzie się poparcie.

Polacy małopolscy, zrzeszeni w Sekretariacie Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych, jako organizacji apolitycznej i konsolidacyjnej, przystępują do wzmacniania polskości terenu Małopolski Wschodniej i do tego wysiłku zapraszają doświadczonych, rzutkich i pracowitych Polaków z reszty Polski, głównie zaś z Zachodu. Tęgi fachowiec może tam udać się i bez kapitału gotówkowego, byle miał dostateczny zasób wiedzy.

Po wszelkie informacje prosimy zwracać się pod adresem: Lwów, Czarneckiego 1, Towarzystwo Szkół Ludowych, Sekretariat Porozumiewawczy.

Podkreślamy, że sprawa jest nawet pilna i że trudno o lepszą sposobność niż obecnie, wejścia w posiadanie wcale dobrze z czasem prosperujących placówek gospodarczych.

W dwóch wypadkach robotnicy portowi cudem uniknęli śmierci

Jeden wpadł do luki, drugi przygnieciony został płytą żelazną

W czwartek w godzinach popołudniowych na terenie portu gdyńskiego wydarzyły się dwa wypadki, które cudem tylko nie pociągnęły za sobą śmiertelnych następstw.

Robotnik portowy Kazimierz Majewski, pracując przy wyładunku statku w Wolnej Strefie, w pewnym momencie stracił przytomność i spadł przez lukę do ładowni okrętowej.

Na szczęście ładownia była opróżniona dopiero w części, tak, że upadek nie był groźny, a Majewski wyszedł z opresji jedynie z ciężkimi potłuczeniami. Gdyby ładownia była próżna, robotnik niewątpliwie poniósłby śmierć.

Drugi wypadek wydarzył się w pobliżu Chłodni Portowej przy magazynie nr. 3. Podczas załadowywania płyt żelaznych, jedna z nich spadła z dźwigu, przelatując o włos od głowy robotnika firmy Usco Feliksa Kołodziejczyka i przygniotła mu nogę, powodując obok potłuczeń skręcenie stopy. I tym razem robotnik cudem uniknął śmierci.

W obu wypadkach potłuczonym udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

Dzieci polskie z Pomorza pruskiego

w drodze do Polski

Szczecin, 29. 6. (PAT). Około 100 dzieci Polaków zamieszkałych na terenie Pomorza pruskiego wyjechało ze Szczecina transportem zbiorowym na kolonie letnie do Polski.

Przyjazd wycieczki największej polskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych

Goście w liczbie 140 osób udadzą się z Gdyni na objazd po całej Polsce

Dziś na pokładzie naszego transatlantyku „Piłsudski" przybywa do Gdyni z Ameryki wycieczka **Związku Narodowego Polskiego,** największej polskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka liczy 140 osób i pozostaje pod kierownictwem dyrektora Związku p. Głowy. Po uroczystym przyjęciu w Gdyni, w którym wezmą udział przedstawiciele władz z komisarzem Rządu Sokołem na czeele oraz specjalnie przybyli z Warszawy wiceprezes Światowego Związku Polaków Zagranicą i nacz. dyrektor Orbisu p. mjr. Fularski, dyr. Światowego Związku Polaków Zagranicą p. Lenartowicz oraz bawiący już od pewnego czasu w Polsce prezes Związku Narodowego Polskiego w Ameryce p. Huebner. Goście z Gdyni udadzą się w głąb kraju, gdzie zwiedzą m. in. Poznań, Toruń, Częstochowę, Kraków, Zakopane, Lwów i Warszawę. Później również na polskim statku odjadą w podróż powrotną do Ameryki.

Wycieczkę zorganizował oddział „Orbisu" w N. Jorku. Przez cały czas pobytu w Polsce obsługę jej prowadzi również „Orbis".

Wszechpolska wystawa koni w Lublinie

Lublin. W dniu 1 bm. odbyło się w Lublinie otwarcie wszechpolskiej wystawy koni, na którą to uroczystość przybył minister rolnictwa p. Poniatowski.

Na toruńskim bruku

— **Osobiste.** Dyrektor Lasów Państwowych w Toruniu p. inż. Władysław Chwalibogowski rozpoczął z dniem 2 bm. 3-tygodniowy okres wywczasów. Zastępstwo objął kierownik biura Organizacji i Inspekcji p. inż. Walerian Dakowski.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie i wystawę firmy „Leo" Toruń, Szeroka 36. Na liczne zapytania Szanownej Klienteli komunikujemy uprzejmie, iż od dnia dzisiejszego przyjmujemy asygnaty „Kredyt Kupiecki". Skład Obuwia „Leo" Toruń, Szeroka 36.

— **Pryw. Szkoła Powszechna im. Marii Konopnickiej, Toruń, ul. Warszawska 10-12** zawiadamia że dalsze zgłoszenia uczniów, do wszystkich klas, przyjmować będzie w sierpniu codziennie w godz. przedpołudniowych. 2529

— **Prywatna Pomorska Szkoła Powszechna,** ul. Rybaki 7 przyjmuje zgłoszenia codziennie od godz. 12 do 13.

— **Prywatne Gimnazjum Żeńskie w Toruniu,** Rybaki 47 przyjmuje zapisy do I. II i ew. III kl. codziennie od godz. 12 do 13.

— **Wycieczka Klubu Kynologów** do Barbarki odbędzie się w niedzielę 4 bm. na którą zaprasza zarząd wszystkich członków oraz sympatyków do gremialnego udziału. Punkt zborny obok Dyrekcji Kolejowej o godz. 9 z psami. W Barbarce odbędą się wyścigi psów oraz pokaz tresury itp.

— **Związek Zawodowych Szoferów w Toruniu.** Zaprasza swych członków i sympatyków na zebranie miesięczne, które odbędzie się w lokalu „Gospoda Murarska", Nowy Rynek w dniu 3 lipca br. tj. w sobotę o godz. 19. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o jak najliczniejszy udział.

— **Walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Toruńskiej.** Wczoraj w sali Domu Społecznego odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Toruńskiej, skupiającej młodzież akademicką, maturzystów itd. Na zebranie przybyło ok. 70 osób. Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli władz i społeczeństwa p. Dudek Władysław wygłosił dłuższy referat programowy o celach i zadaniach stowarzyszenia. Głównym celem stowarzyszenia jest samopomoc materialna studiującej młodzieży. Po referacie i dyskusji wybrano zarząd stowarzyszenia

Co to jest astygmatyzm?

Od dzisiaj przez kilka dni znajdować się będzie w oknie wystawowym firmy E. Szymański. przy Rynku Staromiejskim ciekawy przyrząd optyczny (t. zw. Keratoskop) umożliwiający każdemu zbadanie oczu pod względem astygmatyzmu, wady wzrokowej, z której często nie zdajemy sobie sprawy, a którą możemy usunąć przez umiejętnie dobrane szkła. Wspomniany aparat umieścił przy Rynku Staromiejskim dla wygody przechodniów optyk dypl. L. Szczeciński, na którego ogłoszenie w dzisiejszym numerze zwracamy specjalną uwagę.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 2. 7. zapisano w ks. stanu cywilnego:

Urodzenia: rzeźnik Henryk Smentek — Henryk, podofic. zaw. Bronisław Jędrzejewski — Lidia, rolnik Gottlieb Knodel — Benno, podofic. zaw. Stanisław Piechowiak — Aleksander, szofer Antoni Wiśniewski — Mieczysław, inż. Czesław Sobolewski — Janusz, robotnik Alojzy Skuczyński — Jadwiga.

Śluby: Robotnik Marian Mirecki i Maria Kopaczewska.

Zgony: Ewa Jesionowska Chełmża pow. Toruń 4 lata, Genowefa Murawska, Wiązowa 9, 10 lat.

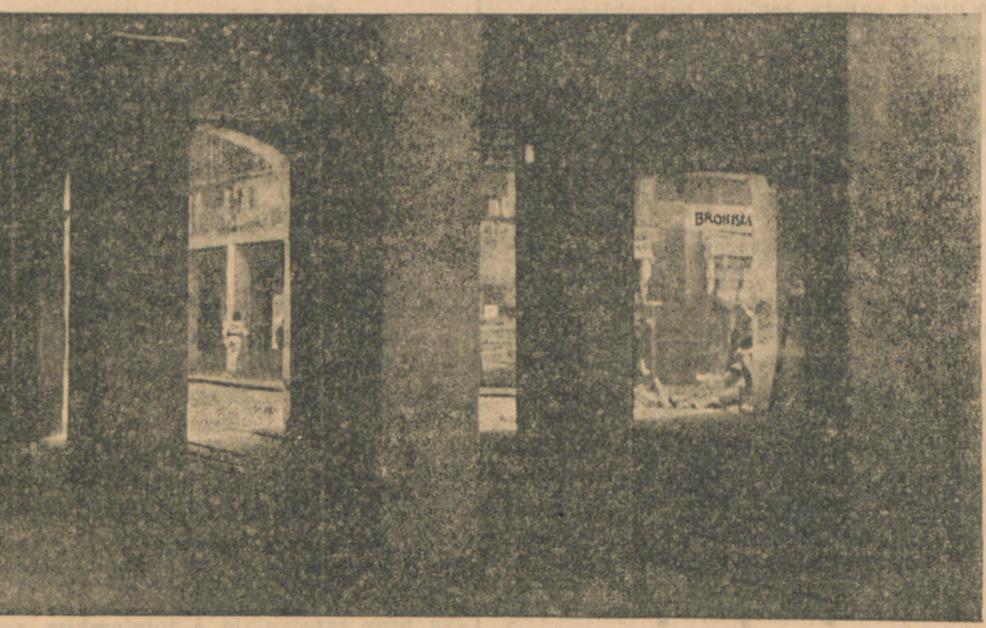
?

Dzień w Toruniu

Sobota-Niedziela, dnia 3-4 lipca

Nasz letni konkurs fotograficzny p. t.

Czy znasz swoje miasto?



Co to i gdzie to?

Kupon nr. 1	

Dziś rozpoczęliśmy nasz „Letni konkurs fotograficzny". Fotografie wraz z kuponami należy skrzętnie wycinać i zachować, by uzyskać jedną z cennych nagród. Konkurs zawiera trzydzieści fragmentów z Torunia Najwyższa ilość trafnych odpowiedzi zapewnia zwycięstwo i pierwszą nagrodę. Kuponów nie należy wysyłać osobno, lecz razem, po zamknięciu konkursu, w kopercie, na adres: Toruń, „Dzień Pomorza" Bydgoska 56.

Drogie kury

Szkotak Piotr, robotnik z Wrzosów pow. toruńskiego, w nocy z 14 na 15 maja br. udał się do Kurnika sąsiada swego Piotra Kupca i po wyłamaniu zamknięcia zabrał jedynie 3 kury przez tegoż posiadane. Rano, gdy kupiec udał się do kurnika i zauważył brak kur, na sposób domorosłego detektywa wszczął poszukiwania. Po śladach pozostawionych przez sprawcę, dotarł do zagrody Szkotka, gdzie pod oknem znalazł worek ze śladami piór po swym drobiu. O wyniku zgłosił na posterunku policji, która amatora kur oddała w ręce sprawiedliwości. Mimo zaprzeczeń, iż nie on skradł, sąd na podstawie danych, oraz przewodu sądowego, skazał amatora cudzej własności na karę jednomiesięcznego aresztu.

Ciekawy mecz tenisowy

W najbliższą niedzielę dn. 4 lipca na kortach T. K. L. T. przy ul. Mickiewicza odbędzie się sensacyjne spotkanie tenisowe pomiędzy Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym i Olympią z Grudziądza z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski międzyklubowe kl. B.

Niepokonana dotychczas grudziądzka Olympia wygrała pewnie z K. S. Gdynią w stosunku 5:2, oraz z silną drużyną Wojskowego Klubu Sportowego w Grudziądzu w stosunku 7:0. Zwycięzca tego finałowego mecz w grupie pomorskiej grać będzie w następną niedzielę z mistrzem m. Łodzi.

Z ratuszowej wieży



Prześladowcze słówko

— WIESZ? że pan X dostał podwyżkę? WIESZ? bo ja się dowiedziałam o tym dopiero wczoraj WIESZ? Ale WIESZ, że nie mogę się pogodzić z tą myślą WIESZ? żeby taki człowiek pracował mimo podwyżki zaledwie za 200 zł. miesięcznie WIESZ? Ale a propos — jego żona WIESZ? pracuje również WIESZ? za stodwadzieścia zł. jako kasjerka WIESZ? Tak, że razem będą mieli przeszło trzysta złotych WIESZ? A czy WIESZ o tym, że oni mają już troje dzieci WIESZ? Tylko że WIESZ, ona jest skromna, WIESZ i ma WIESZ — skromne wymagania chyba WIESZ prawda? tak że z powodzeniem dadzą sobie radę WIESZ? Ją tak myślę WIESZ? Bo WIESZ, że gdybym ja miała tylko tyle, to WIESZ że nie dałabym sobie rady WIESZ? No tak chyba WIESZ.

— Moja droga chyba WIESZ i mówiłem ci to tyle razy — sama WIESZ — że twoje — „WIESZ" doprowadza mię do obłędu, WIESZ? Co drugi wyraz WIESZ, to skandal, chyba sama o tym WIESZ!

Jak widać z powyższego dialogu, słówko „WIESZ" jest niezwykle zaraźliwe, aczkolwiek beznadziejnie ubogie.

DYŻUR APTEK

W śródmieściu apteka Radziecka ul. Szeroka. Na Bydgoskim „Św. Anny" ul. Mickiewicza. Na Mokrem „Pod Łabędziem" — ul. Kościuszki. Na Jakubskim — „Nadwiślańska" — ul. Lubicka 43.

REPERTUAR KIN:

ARIA — „Księżna Łowicka" — „Szkarłatny kwiat".
AS — „Ada to nie wypada" i „Ewa"
MARS — „Kariera panny Joanny" i „Tunel"
ŚWIT — w sobotę „Noc w operze" i „Bohaterska brygada"
w niedzielę: „Kobieta zawsze ma rację" i „Głos serca".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Sobota — „Matura" — godz. 20
Niedziela — „Mała Kitty i wielka polityka" — godz. 16, „Matura" — godz. 20.

Panna Stasia „podróżuje"

Panna Stanisława Łagoda, nadobna gdynianka, w trakcie zwiedzania zabytków toruńskich, wstąpiła zmęczona do herbaciarni p. Rederówny przy ul. Łaziennej 26, prosząc o szklankę mleka. Właścicielka sądząc z wyglądu, iż ma z przyzwoitą panienką do czynienia, wszczęła z nią rozmowę, z której wynikało, jakoby klientka padła ofiarą, bo przyjechała do Torunia celem objęcia posady u pewnego lekarza, z którym pisemnie korespondując, zawarła umowę, a który jak się teraz okazało, w Toruniu nie egzystuje. Ponieważ przyjechała za ostatnie pieniądze, wobec tego nie wie, gdzie się podziać i z czego żyć. Litościwa p. Rederowa oświadczyła, iż udzieli jej bezpłatnego przytułku na kilka dni, więc niech się nie smuci, gdyż będzie jej gościem. Po kilku dniach, pewnego ranka p. Rederowa zauważyła, iż kasa w bufecie jest otwarta, brak w niej 49 zł. oraz gość znikł. Zawiadomiła o wypadku policję, która w ostatniej chwili przytrzymała ptaszka na dworcu już z biletem w ręku.

Oddana w ręce sprawiedliwości, oświadczyła, iż wzięła pieniądze, aby móc dostać się do Bydgoszczy, by znaleźć tam posadę. Na zapytanie Sądu, dlaczego wykupiła bilet do Grudziądza, a nie do Bydgoszczy, odpowiedzieć nie mogła.

Sąd wobec przyznania się skazał niesumienną panienkę na 3 miesiące aresztu, aby na przyszłość za gościnę i serce płaciła inną monetą, a nie tak czarną niewdzięcznością.

ŻYGZAKI

Osobliwa korespondencja z Torunia

W jednym z numerów pisma gdyńskiego, którego całą osobliwością jest krzykliwe samochwalstwo, ukazała się korespondencja, nadana z Torunia a sygnowana inicjałami A. R. Inicjały te i styl korespondencji pozwalają nam się domyślać ze 100 procentową pewnością, że autorem tej osobliwej korespondencji jest nasz zwolniony współpracownik między innymi i za to właśnie, co pisze pod naszym adresem, a pisze tak:

„Dyskusja (na jednym z zebrań Konfraterni — przyp. nasz) dostarczyła dużo ciekawego materiału. Obronną ręką wyszły z niej toruńskie instytucje naukowe, słabsza już była pozycja placówek artystycznych, druzgocąca natomiast była krytyka prasy toruńskiej. Wytknięto jej zupełną obojętność na zagadnienia kulturalne a zwłaszcza na przejawy pomorskiej kultury regionalnej; stwierdzono zupełny brak kontaktu prasy toruńskiej z pracownikami placówek nietylko naukowych, kulturalnych, ale nawet gospodarczych, słowem sąd o zdolności „promieniowania" prasy toruńskiej na terytorium przyszłego wielkiego Pomorza wypadł dla niej jak najfatalniej. I choć patriotyzm lokalny nakazywałby właściwie korespondentowi toruńskiemu stanąć w jej obronie, trudno nie przyznać słuszności tym zarzutom. Zresztą nauka tym razem „poszła w las". Dość wskazać na jeden znamienny fakt: zdarzenie tak niecodzienne, jak stulecie gimnazjum chełmińskiego i zjazd filomatów pomorskich zbył jeden z organów toruńskich suchym sprawozdaniem PAT'a, starczyło mu natomiast środków, by wysłać specjalnego sprawozdawcę na przyjęcie króla włoskiego w Budapeszcie"!

Pominęlibyśmy ten bzdurny atak na prasę pomorską, podmalowany osobistą zemstą, gdyby nie pikantny szczegół, że właśnie p. A. R. w naszym piśmie prowadził dział kultury, i że właśnie jego obowiązkiem było o stuleciu gimnazjum napisać.

W tym naświetleniu krytyka naszego pisma, dokonana przez pana A. R., jest conajmniej zabawna i wystawia smutne świadectwo jej autorowi.

Ze szkoły dokształcającej zawodowej nr. 1

W dniu 18 bm. odbyło się wręczenie świadectw tegorocznym absolwentom w Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodowej nr. 1, przy ul. Wały 12. W uroczystości wzięli udział pp. Biszoff, dyrektor Izby Rzemieślniczej; radca Wiencek, prezes Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników; Arkuszewski, przedstawiciel zarządu miejskiego oraz reprezentanci miejscowych cechów.

Na wstępie dyr. szkoły p. Zygmunt Pawłowski powitał przybyłych gości a po tym przemówił do absolwentów, apelując aby byli dobrymi obywatelami Polski, mającymi zawsze na celu dobro Rzplitej..

Następnie przemówienia wygłosili p. dyrektor Biszoff, radca Ebert i ksiądz Mykowski, prefekt szkoły. Absolwenci szkoły Florian Wojnowski i Alojzy Retkowski pożegnali w imieniu wszystkich absolwentów dyrekcję i grono nauczycielskie, zapewniając, że zasady wszczepione im w szkole wcielać będą w życie, aby Polskę podciągnąć wzwyż, w myśl wskazań Marszałka Polski Śmigłego Rydza.

Wreszcie dyrektor szkoły wręczył 92 absolwentom świadectwa ukończenia Szkoły oraz nagrody w postaci naukowych książek za pilność w nauce i bardzo dobre sprawowanie się prymusowi Szkoły Fl. Wojnowskiemu (nagroda Szkoły). Al. Retkowskiemu Br. Midurze i J. Taratucie (nagrody Cechu piekarskiego), M. Pawelskiemu (nagroda Cechu stolarsko-tokarskiego), Z. Okoniewskiemu (nagroda Cechu blacharskiego). Ponadto p. dyrektor Biszoff wręczył nagrody Izby Rzemieślniczej absolwentom: Fl. Wojnowskiemu srebrny zegarek, Al. Retkowskiemu książkę i J. Taratucie 25 zł. Po rozdaniu świadectw i nagród zebrani wysłuchali popisów symfonicznej orkiestry szkolnej.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, P. Prezydenta Rzplitej i Pana Marszałka Śmigłego Rydza oraz orkiestra odegrała „Hymn Narodowy" i „Brygadę".

Z działalności Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Toruniu

Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w Toruniu, odbyło 30 czerwca rb. swe doroczne Walne Zebranie w lokalu własnym w Toruniu przy ul. Fosa Staromiejska 28.

Jak w ubiegłych latach działalność Towarzystwa obejmowała następujące zakłady:

Żłóbek Pomorski Św. Antoniego w Toruniu,

Sierociniec im. gen. Hallera w Ostrowitem k. Kowalewa,

Internat dla dziewcząt kształcących się zawodowo w Toruniu,

Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem w Toruniu, oraz **kolonie wypoczynkowe** w Ostrowitem i w Gdyni.

W roku sprawozdawczym 1936/37 utrzymywało Towarzystwo w **Żłóbku** 65 dzieci w wieku niemowlęcym, a w **Sierocińcu w Ostrowitem** 20 dzieci w wieku szkolnym i starsze. Ze **Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem** korzystało 1659 dzieci, porad lekarskich udzielono 2492, odwiedzin domowych było 988, mleka zużyto 30.206 litrów, wydano porcyj mieszanek 73.736, tranu 40 litrów, oraz 46 pud. fosfatyny; z kuchni mlecznej korzystało 1.632 dzieci; do szpitala skierowano 42, do przychodni specjalnych 182. — Ponadto wydano bezpłatnie 370 kąpieli oczyszczających, 370 kawałków mydła, 14 kg. zasypki dla niemowląt oraz różne maście i środki desynfekcyjne.

W **Internacie** było w r. 1936/37 11 dziewcząt, z których uczęszczało:

do Szkoły Zawodowej — 6 pensjonariuszek,

do Szkoły Handlowej — 1 pensjonariuszka,

w praktyce krawieckiej była 1 pensjonariuszka,

w praktyce laboratorium techn. — 2 pensjonariuszki,

ekspedientka — 1 pensjonariuszka.

W obcych zakładach, jak w Chełmnie, Lubawie, było dzieci 12, a poza zakładami korzystało z opieki Towarzystwa 15 dzieci, które znalazły pomieszczenie i pracę w rodzinach.

Z kolonii wypoczynkowej w Ostrowitem korzystało w sezonie letnim 1936 — 60 dziewcząt ze Śląska oraz 12 dziewcząt z m. Łodzi. Ponadto urządziło Towarzystwo kolonie w willi Letniska Boboli w Gdyni dla własnych dzieci ostrowickich.

Ciekawy konkurs „Pomorskiej Ligi Ochrony Przyrody"

Pomorska Liga Ochrony Przyrody w Toruniu ogłasza konkurs na prace p. t. „Zabytki przyrody w powiecie (woj. pomorskiego) i jak je wyzyskać w nauce szkolnej".

Praca poza szczegółowym opisem zabytków zawierać winna: mapy z rozmieszczeniem opisanych zabytków, rysunki, fotografie lub inne zbiory. Niezbędne również są wskazówki, do kogo dane zabytki należą i jak należałoby je zabezpieczyć przed zniszczeniem, jak i plan wykorzystania opisanych zabytków przy nauce w danej szkole.

Udział w konkursie brać mogą jedynie nauczyciele i to szkół powszechnych, prywatnych i publicznych, szkół wydziałowych, średnich i seminariów. Dopuszczalne są również prace zbiorowe, opracowywane przez samych nauczycieli, wzgl. przy współudziale młodzieży szkolnej, co jednakowoż winno być zaznaczone.

Prace konkursowe nadsyłać należy do dn. 1 listopada 1938 r. do Ligi Ochrony Przyrody w Toruniu, ul. Rybaki 27/29 Imię i nazwisko autora, wzgl. nazwisko współpracowników wraz z dokładnym adresem znajdować się winny w zamkniętej kopercie, dołączonej do samej pracy, na której napisane być winno jedynie godło, w którym zaznaczona zostanie sama praca.

Dla uczestników konkursu przewidziane są następ. nagrody: 1) zł 300,—; 2) zł. 200.—, 3) zł. 150.—, 4) zł. 100.—. Poza tym dla młodzieży biorącej udział w pracach zbiorowych przewidzianych jest 5 nagród książkowych.

Wiadomości sportowe

JUŻ JUTRO MECZ PIŁKARSKI POLSKA—RUMUNIA

W niedzielę 4 bm. piłkarzy naszych czeka znów wielkie wydarzenie. W Łodzi odbędzie się mecz Polska — Rumunia. Mecz odbędzie się na boisku ŁKS o godz. 18-ej. Boisko może pomieścić około 24.000 osób. Z Warszawy, Poznania i Katowic wyjadą specjalne pociągi popularne. Składy obu drużyn są już ustalone.

Polska wystąpi w tym samym składzie co przeciwko Szwedom z wyjątkiem Szerfkego w ataku, którego zastąpi Matyas. Eksperyment zmiany Szerfkego na Matyasa należy uważać za dobry. Szerfke ostatnimi czasy gra coraz gorzej.

Polska więc wystąpi w następującym składzie: bramka — Madejski obrona — Giemza, Szczepaniak. pomoc — Kotlarczyk, Wasiewicz, Kryszkiewicz, atak — Piec I, Piontek, Matyas, Wilimowski, Wodarz.

Skład Rumunów: Rumuni przyjeżdżają w następującym składzie: David (C. A. Oradea Mare), Sfera (Venus - Bukareszt), Bürger (Ripensia-Timisoara), Vintila, Rasinuaru, Rafinsky (wszyscy F. C. Rapid — Bukareszt); Moldoveanu (F. C. Rapid), Covaci (C. A. Oradea Mare), Bartky (F. C Rapid), Bodola (Venus), Bogdan (F. C. Rapid) lub Dobay (Ripensia).

Drużyna rumuńska jest silna. Głównym atutem tej drużyny jest linia pomocy, zwłaszcza skrzydłowi, którzy trzymają się jak cień skrzydeł przeciwnika, niwelując zupełnie ich aktywność.

MECZE Z RUMUNIĄ

Z Rumunią rozegraliśmy dotychczas 7 spotkań.

1922 — Czerniowce — 1:1.
1923 — Lwów — 1:1.
1931 — Warszawa — 2:3.
1932 — Bukareszt — 5:0.
1934 — Lwów — 3:3.
1935 — Bukareszt — 1:4.
1937 — Łódź — ?
(Na pierwszym miejscu wyniki Polski).

WIELKA BATALIA LEKKOATLETÓW W CHORZOWIE

W niedzielę wielką batalię stoczą również nasi lekkoatleci na mistrzostwach Polski w Chorzowie. Na starcie zabraknie jedynie Kusocińskiego i Nojego. Pierwszy z nich przygotowuje się do egzaminu maturalnego a drugi razem z kolegami czeka na zwolnienie z Legii warszawskiej.

Liczny udział biorą lekkoatleci z Pomorza z nast. klubów: z Torunia KPW Pomorzanin z Duneckim i Szymańskim na czele, z Bydgoszczy Polonia i Sokół I i z Grudziądza WKS i S. C.

Grudziądz. Nasi zawodnicy wyjechali do Chorzowa już wczoraj w piątek. Największe szanse na zajęcie dobrego miejsca ma Dunecki na 200 m.

WALASIEWICZÓWNA, WAJSÓWNA I KWAŚNIEWSKA STARTUJĄ W BYDGOSZCZY

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski, które odbędą się w Bydgoszczy w dniach 10 i 11 lipca startować będą doskonałe polskie olimpijki: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska. Start tych zawodniczek budzi wielkie zainteresowanie wśród sportowców pomorskich.

SUKCES TORUŃSKICH KOSZYKARZY W WILNIE

W Wilnie zakończył się w ub. wtorek turniej koszykowy o mistrzostwo KPW w grupie drugiej. W turnieju startowały drużyny KPW z Warszawy, Radomia, Torunia, Wilna. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna KPW Warszawa przed Toruniem, Radomiem i Wilnem.

6 ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI

W środę odbył się 6-ty z kolei etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Trasa prowadziła z Kalisza do Poznania i wynosiła 165 klm. Doskonałe warunki terenowe wykazały dalszą poprawę formy zawodników zagranicznych, którzy okazali się równorzędnymi przeciwnikami.

Zwycięża na finiszu o jedną długość roweru Wiśniewski przed Węgrem Elesem. Czas zwycięzcy 5:04:24 sek. — 2) Eles, 3) Ignaczak, 4) Wasilewski, 5) Moczulski.

Drużynowo zajęła pierwsze miejsce Polska III w czasie 10:08:48,8, 2) Węgry 10:08:48,4, 3) Polska I 10:08:50 4) Polska II 10:08:50,6, 5) Polska IV 10:17:22, 6) Rumunia 10:48:01.

Po 6-ciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi nadal Napierała z czasem 27:08:14, na drugim miejscu Wasilewski 27:09:20.6, 3) Urbaniak 27:25:08.2, 4) 27:27:52,6.

Drużynowo prowadzi Polska II — 54:31:43.4 przed Polska I 54:33:10. — Polska III 54:34:24.6 Polską 4-tą — 55:24:56, Węgrami 57:19:21.2 i Rumunąmi 57:48:05,2.

W czwartek zawodnicy odpoczywają w Poznaniu przez cały dzień, po czym nastąpi start w piątek do 7 etapu Poznań — Włocławek.

USTUPSKI I VEREY W GDAŃSKU NA MIĘDZYNARODOWYCH REGATACH WIOŚLARSKICH.

W dn. 4 lipca rozegrane zostaną w Gdańsku Międzyn. Regaty Wiośl. Na regatach tych Polska reprezentowana będzie przez dwójkę podwójną Ustupski — Balicki (AZS Kraków), która walczyć będzie m. innymi z silnymi przeciwnikami niemieckimi oraz przez Vereya, który spotka się z dwoma najsilniejszymi skiffistami niemieckimi — Pirsch'em i Keidlem.

ELIMINACJA ÓSEMKI POLSKIEJ NA MECZ POLSKA — WĘGRY.

Na regatach wioślarskich w dniu 11 bm. na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem, odbędzie się m. in. wyścig ósemek który zdecyduje o wyborze reprezentacyjnej naszej osady na mecz Polska — Węgry.

Do biegu eliminacyjnego staną osady: AZS Warszawa, AZS Poznań, Bydgoskie T. W. i KPW. Bydgoszcz.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W dniach 31 bm. i 1 sierpnia rozegrane będą w Bydgoszczy wioślarskie mistrzostwa Polski, które zarazem stanowić będą eliminację dla wyłonienia naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy (13—15 sierpnia w Amsterdamie).

Dotychczas pewne jest, że w Amsterdamie startować będą: Verey na jedynkach oraz dwójka bez steru, Braun — Kobyliński.

T. K. S. 29 — W. K. S. GRYF DERBY PIŁKARSKIE TORUNIA

Zapowiedziane zawody piłkarskie pomiędzy mistrzem Pomorza W. K. S. Gryf a wicemistrzem Pomorza T. K. S. 29 odbędą się na stadionie wojskowym w niedzielę 4 bm. o godz. 17.00.

Ze względu na udział czołowych drużyn Pomorza, sympatycy sportu piłkarskiego będą mieli możność zobaczyć zawody ciekawe, gdyż niewątpliwie obie drużyny nie zawiodą zaufania swych sympatyków.

Przedmecze odbędą się o godz. 14.00 juniorzy T. K. S. 29 — W. K. S. Gryf. Godz. 15,00 K. S. Jedność I — K. S. Zw. Strzel. I.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZ. POMORZA W KLASIE II i III W TORUNIU

W niedzielę 4 bm. odbędą się w Toruniu w pływalni Okręg. Ośrodka zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza w kl. II i III. Początek o godz. 9 rano. Zawody urządza KPW. „Pomorzanin".

WYCIECZKA KOLARSKA DO CIECHOCINKA

W nadchodzącą niedzielę, sekcja kolarska K. S. KPW. Pomorzanin przy współudziale Rozgłośni Pomorskiej P. R. organizuje wycieczkę krajoznawczą do Ciechocinka, w której udział wziąć mogą członkowie K. P. W. oraz wszyscy radiosłuchacze.

Zbiórka uczestników wycieczki w niedzielę, o godz. 7 rano przed gmachem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Odjazd o 7.15. Goście mile widziani.

Na toruńskiej fali

Wiele już razy pisano na tematy związane z zakłóceniem spokoju publicznego i spokoju sąsiadów przez zbyt hałaśliwe głośniki a raczej przez ich zbyt mało subtelnych lub głuchych właścicieli. Rozgłośnie przypominają często radiosłuchaczom o zciszaniu aparatów, co zazwyczaj skutkuje, zwłaszcza jeżeli zaproszenie jest poparte mocnym argumentem spikera.

Tyle pod adresem radioabonentów, a teraz z innej beczki. Wielokrotne prośby wszczęcia energicznej akcji przeciw zakłóceniom, jak dotychczas, nie odnoszą skutku. Do takich np. zakazanych ulic należy ul. Słowackiego (do Konopnickiej), Sienkiewicza (cała), Mickiewicza (prawie na całej długości), Klonowicza (do Mickiewicza), Lindego (cała) itd. Pragnieniem bardzo wielu radioabonentów jest zaproszenie specjalisty Rozgłośni Pomorskiej; możeby zechciał w godzinach od 7-ej do 17-ej posłuchać niesamowitego warkotu odbiorników, które w przerażającym tempie demolują się bez niczyjej pomocy.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że przyczyną nieustannych zakłóceń jest elektrownia, remiza tramwajowa i panowie dentyści ze swymi aparatami. Ile w tym jest prawdy, nie wiem, gdyż nie jest mi wiadomym, czy wyżej wym. instytucje i osoby przeprowadziły odpowiednie instalacje czy nie. Jedno jest pewne, że warkot w aparatach trwa nieraz przez cały dzień z małymi przerwami.

W tych warunkach można sobie nie tylko uprzykrzyć słuchanie radia, ale wogóle obrzydzić sobie raz na zawsze całą radiofonię. Jedyne spokojniejsze chwile, to dni świąteczne i sobota po południu (wówczas elektrownia także pracuje, a tramwaje też jeżdżą, dlatego trudno jest znaleźć naprawdę istotne przyczyny zakłóceń). Możeby Rozgłośnia Pomorska przyszła w sukurs na zagrożony teren i z pomocą swych extra czułych aparatów wyśledziła największych swoich wrogów. Dzień ten stanie się zwycięstwem radia na wymienionych odcinkach.

KARR.

Międzyogniskowe zawody Kolej. PW. okręgu pomorskiego

Tegoroczne międzyogniskowe zawody Kolejowego Przysposobienia Wojskowego okręgu pomorskiego odbędą się w niedzielę 4 lipca bm. na stadionie miejskim **w Świeciu.** Stroną techniczną tej wielkiej imprezy sportowej pomorskiej braci kolejarskiej zajęło się KPW. z pobliskiego Terespola Pom.

Według programu, pierwszym wyczynem sportowym dnia będzie [illegible] **marsz drużynowy na trasie Terespol — Świecie** (około 7 i pół km.).

Następnie odbędzie się nabożeństwo w kościele poklasztornym, i obiad w ogrodzie p. Chełstowskiego. Po południu zawody na boisku, ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Do zawodów stają zespoły z 32 ognisk, wystawiające łącznie 200 zawodników. (s)

Programy radiowe

Sobota, 3 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert popularny w wykon. Orkiestry Reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wesoła audycja dla młodzieży p. t. „Koszyk śmiechu" Zofii Nawrockiej z piosenkami Seweryna Turela (ze Lwowa). 16.30 Koncert solistów (z Poznania). Wykonawcy: Sława Gogojewicz (msopran), Maria Szrajberówna (skrzypce), Aleksander Karpacki (baryton), Wład. Raczkowski (akomp.). 17.00 Rewia operetek — koncert w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 Jeżów i dolina Mrogi — pogadanka — wygłosi Halina Mamelokowa (z Katowic). 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Imperio Argentina i tanga argentyńskie (płyty). 18.50 Pogadanka aktualnla. 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą p. t. „Ostra Brama" w opracowaniu dr. Waleriana Charkiewicza (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Chór revellersów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Okr. Warszawskiego. Przy fortepianie Jan Pasierb. 21.35 Nowości poetyckie — omówi Władysław Sebyła. 21.50 Wiązanka melodii Ralfa Benatzky'ego. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika, Wanda Krzyżanowska (sopran), Felicja Kurowiakówna (mezzo-sopran), Witold Rychter (tenor) i Męski Kwartet Wokalny (z Poznania). 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

13.00—14.00 Przy dźwiękach lekkich melodyj (płyty). 15.00—15.40 Z muzyki francuskiej (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.10 „Morze i Pomorze w literaturze pięknej" — Stefan Żeromski — „Międzymorze" recytacja fragmentu. 18.10—18.35 Piosenki żołnierskie i melodie ludowe (płyty). 18.35—18.45 Nasz program. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

20.00 Berlin. Transmisja z Opery Niem. „Córka pułku" — opera kom. Donizettiego. 20.30 Paris PTT. „Pieśń Paryża" — słuchowisko muzyczne F. Casadesusa. 20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. „Moc przeznaczenia" — opera Verdiego. (Transmisja z Cremony).

Niedziela, 4 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8,03 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 2) Muzyka (płyty); 3) „Przed żniwami" — pogadanka — w oprac. Fortunata Starzyńskiego. 9,00 Regionalna transmisja z Chełmna (przez Toruń). Sprawozdawca Józef Wysocki a) Nabożeństwo z kościoła farnego. Celebruje ks. dziekan Franc. Żynda. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski; b) Reportaż z klasztorku S. S. Wincentek i z Rynku Ratuszowego — przeprowadzi Józef Wysocki. 12,20 Rezerwa. 12,23 Święto Indian Amerykańskich „Pow - Wow". Transmisja z Flagstaff — Arizona — Ameryka Północna (przez Berlin). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dzień letni — poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 13.00 Przegląd kulturalny. 13,10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół Wiktora Tychowskiego. Irena Camero i Marian Demar Mikuszewski — śpiew. 14,40 „Kariera Ciapy" — opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci starszych. 15,00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) „Wieczorem przed kaszubską chatą" — słuchowisko w opracowaniu Marty Wróblewskiej - Stankowej z Torunia; 3) „Sport i wychowanie fizyczne na wsi" — pogadanka. 16.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Transmisja z Parku Zdrojowego w Nałęczowie. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Czepiny" — słuchowisko regionalne obraz z „Wesela na Górnym Śląsku", w opracowaniu Stanisława Ligonia i Aleksandra Kubiczka (z Katowic). 17,30 Reportaż z życia. 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Esplanada" w Poznaniu. Wykonawcy: Orkiestra Esplandy pod dyr. Eugeniusza Raabego, Kwartet revellersów Kl. Waberskiego, Eugeniusz Raabe — skrzypce — Hanna Horska — sopran, Juliusz Bieńkowski — tenor, Hieronim Szperka — fortepian (utwory jazzowe), Leon Cwojdziński i partner — dwu saksofonistów. Jerzy Gerżabek — konferansjerka i piosenki. W przerwie około godz. 18,55—19,10 „W kotle mandżurskim" — felieton wygłosi Zbigniew Folejewski (z Wilna). 20,00 „W dniu święta Ameryki" (płyty). 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Pod dachami Warszawy" — Wesoła Syrena w opracowaniu Andrzeja Nowickiego i Zuzanny Ginczanki. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,00 Recital skrzypcowy Szymona Golllldberga. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 22,30 Pieśni Adolfa Jensena w wykonaniu Jadwigi Hennert. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8,35—8,55 Audycja dla wsi a) W cieniu wiejskiej lipy — audycja w gwarze kaszubskiej — w opracowaniu Pawła Szulca, b) płyty. 8.55—9.00 Regionalna audycja z Chełmna. a) Nabożeństwo z kościoła farnego celebruje ks. dziekan Franciszek Żynda. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. T. Jachimowski — z Warszawy. b) Reportaż z Klasztoru ss Wincentek i z Rynku Ratuszowego — przeprowadzi Józef Wysocki. 13,00—13,10 Przegląd teatralny — w opracowaniu Stanisława Riessa. 14.40—15,00 a) Ze stoperem po renesansie — felieton w opracowaniu Kazimierza Barnasia. b) Płyty. 15,00—16.00 Audycja dla wsi. 1. Przegląd rynków produktów rolnych — z Warszawy. 2. „Wieczorem przed kaszubską chatą" — słuchowisko w opracowaniu Marty Wróblewskiej-Stankowej. 3. Pogadanka — z Warszawy. 20,00—20,35 Koncert solistów Zofia Rogóyska-Żukowska — fortepian — Maria Jędryczkówna — śpiew. 20,35—20,40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,40—22,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 23.00—23,30 Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA

17,15 Mediolan. „Ewa" — operetka Lehara. 17,30 Rzym. Koncert symfoniczny. Dyr. Previitali. 20.00 Wiedeń. „Wien bleibt Wien" — wesołe radio potpourri, ukł. dr. L. Riedingera. 20,10 Budapeszt. „Ten pan należy do mnie" — komedia muzyczna Kiszely'ego. 20,40 Strasburg. „Podróż do Chin" — opera kom. Bazina (tekst Labiche'a). 20,55 Praga. Koncert z ok. Amerykańskiego Święta Narodowego. 21,00 Mediolan. Transm. z Cremony. „Rigoletto" — opera Verdiego.

Poniedziałek, 5 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 8.00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 „Praca gospodyń w czasie żniw" — pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygłosi Janina Kosowa. 12,25 Marsze artystyczne (płyty). 12,40 Od warsztatu do warsztatu: Praca drukarza (z Poznania). 13,00—15,45 Przerwa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Gdy wielcy ludzie byli mali: „Mały korsykanin" — obrazek w oprac. Zofii Bogdańskiej — audycja dla dzieci starszych (ze Lwowa). 16,15 Utwory fortepianowe na 4 ręce Juliusza Zarębskiego. Wykonawcy: Stella Dobryszycka i Ignacy Rosenbaum. 16,45 „Tajemniczy człowiek — pułkownik Lawrence" — felieton — wygłosi Stanisław Dzikowski. 17.00 Muzyka. 17,50 „Żubr" — pogadanka — wygłosi Michał Siedlecki (z Krakowa). 18,00 Program na jutro. 18,05 Chór Dana i Orkiestra Eugeniusza Wolffa (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Po IV-ym biegu kolarskim dookoła Polski, wygł. Zygmunt Sobolewski. 19,40 „Pływactwo polskie na przełomie" — pogadanka sportowa" wygłosi dyr. Czyż. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół Salonowy Józefa Stena i Jerzy Klimaszewski — piosenki. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 W setną rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Olga Martusiewicz (fortepian) i Mieczysław Salecki (śpiew). Słowo wstępne wygłosi prof. Karol Stromenger. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przeglałd prasy i komunikat meteorologiczny.

Pierwsze zgłoszenia na Wielki Letni Konkurs Radiowy

Wielki Letni Konkurs Radiowy już się rozpoczął. W dniu 29 czerwca odbyła się pierwsza audycja konkursowa z udziałem popularnych piosenkarzy: Tadeusza Faliszewskiego, Mieczysława Fogga, Janusza Popławskiego i Stefana Witasa. T. Faliszewski odśpiewał „Smutną niedzielę", M. Fogg — tango „Kochane", J. Popławski — „Kiedy puszta śpi", a S. Witas — „Chłopcy na nas już czas".

Audycja ta wzbudziła wielkie zainteresowanie, czego dowodem są setki listów, napływających do Polskiego Radia, a zawierających pytania o szczegóły konkursu lub odpowiedzi, klasyfikujące pieśniarzy według ich popularności.

Odpowiedzi, które należy nadsyłać na kartach pocztowych pod adresem: Polskie Radio, WarszawaI, Mazowiecka 5 „Konkurs Letni" — muszą zawierać imię i nazwisko, numer abonamentu radiowego, urząd pocztowy, oraz listę wyżej wymienionych śpiewaków, ułożoną według ich popularności. A więc najbardziej lubianego artystę umieścić należy na pierwszym miejscu, dalej zaś kolejno pozostałych śpiewaków.

Audycje konkursowe powtórzone będą jeszcze dnia 10 i 24 lipca oraz 14 i 28 sierpnia około godz. 17.30.

Kto pragnie zdobyć darmo samochód-limuzynę lub jedną z dalszych 500 cennych nagród — powinien wziąć udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym.

Termin nadsyłania odpowiedzi konkursowych upływa dopiero dnia 15 września b. r. Należy jednak podkreślić, że po wysłuchaniu jednej audycji odpowiedź można już nadsyłać.

Jak wiadomo, warunkiem dopuszczenia do udziału w Konkursie Letnim Polskiego Radia jest opłacenie abonamentu radiowego w miesiącach letnich t. j. w czerwcu, lipcu i sierpniu.

Km. III. 1580/36. (4685

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III, Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. Św. Jakuba pod nr. 7, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 sierpnia 1937 r. od godziny 10,15 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój nr. 33, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości ziemskiej, składającej się z dziewięciu parceli, domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych, ogrodu, roli i łąk, położonej w Elsnerodzie, gmina Lulkowo, powiecie Toruńskim, województwie Pomorskim, obejmującej powierzchni 61.13.21 metrów kwadratowych, która stanowi własność Stefana Haraburdy, nieznanego z miejsca pobytu, zastąpionego przez kuratora Pana adwokata Aleksandra Wrońskiego w Toruniu.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu Papowo Toruńskie, powiat Toruń Tom V, wykaz L. 99.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 47.840,—.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 35.880.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 4.784,—, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 2 lipca 1937 r.

Komornik: (—) B. Duplicki.

Zlecenie Nr. 138/VIII/K.

OBWIESZCZENIE

Podaję do publicznej wiadomości, że zmieniając obwieszczenie z dnia 23. IV. br. i 31. V. br., wyznaczam po wysłuchaniu komisji do badania cen następujące ceny:

100 kg mąki żytniej pytlowej 70% w hurcie	35,50 zł
1 kg mąki żytniej pytlowej 70% w detalu	0,41 „
1 kg chleba żytniego pytlowego 70%	0,35 „
100 kg mąki żytniej pytlowej 82% w hurcie	33,50 „
1 kg mąki żytniej pytlowej 82% w detalu	0,38 „
1 kg chleba żytniego pytlowego 82%	0,33 „
100 kg mąki żytniej razowej 95% w hurcie	29,50 „
1 kg mąki żytniej razowej 95% w detalu	0,34 „
1 kg chleba żytniego razowego 95%	0,29 „

Ceny powyższe obowiązują od dnia 2 lipca br. i są cenami maksymalnymi.

Szczegółowe obwieszczenie w tej sprawie wywieszone jest na tablicy ogłoszeniowej w Ratuszu.

Grudziądz, dnia 1 lipca 1937 r. (3656

Prezydent Miasta w z.
(—) Michałowski.

Sygnatura: 495/37. (4652

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu ul. Łazienna Nr. 30, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1937 r. o godz. 10 przed poł. przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Czarnebłoto Karta 27, położonej w Czarnembłocie pow. Toruń, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 589.10 zł., przypadającej wierzycielom Marcie Tews i tow. od dłużnika Bartłomieja Rębacza i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 2 lipca 1937 r.

(—) Józef Kozak,
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

Sygnatura: Km. VII. 2244/36. (4681

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII, Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa Nr. 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 lipca 1937 r. o godz. 10,00 w Bydgoszczy ul. Unii Lubelskiej 7, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z większej ilości fornierów, oszacowanych na łączną sumę zł. 992,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1937 r.

Komornik: (—) Kapuściński.

Km. 460/37. (466[illegible]

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 6 lipca 1937 r. o godz. 8,30 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 aparat do autogenicznego spajania z 2 manometrami, wężem, okularami, palnikiem kompl., 1 płytę graniastą, 3 drabiny, 2 kosze do koksu, 1 kuźnię polową., 1 płytę z otworami i inne przyrządy i narzędzia ślusarsko-elektrotechn. wzgl. kowalskie, oszacowane na łączną sumę 1906, —zł. — Zbiórka w Chełmży przy ul. Szewskiej u p. Kowalskiej.

Chełmża, dnia 30 czerwca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.
(—) Gramowski,

Orłowo Morskie

kąpielisko · plaża · stacja klimatyczna

Sezon wiosenny: od 1-go maja — 15-go czerwca

Sezon główny od 16-go czerwca — 31-go sierpnia

Sezon jesienny: od 1-go września — 30-go września

2365

BÓLACH GŁOWY

Stosuje się proszki

LAB. FARM. POLLABOR

ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM **PSZCZÓŁKA**.

Czy trwałość wzroku może być zdwojona?

Szanownej Publiczności demonstrować będę bezpłatnie w celach propagandowych nowoczesne szkła, światowej sławy Fabryki Rodenstocka z Monachium i C. Zeissa z Jeny posiadające najlepsze uznanie profesorów, lekarzy-okulistów krajowych i zagranicznych. Szkła te umożliwiają zachowanie młodzieńczej siły wzroku do późnej starości, o ile są ściśle dobrane do wzroku i potrzeb zawodu. Informuję, czy okazane okulary odpowiadają wymaganiom higieny.

L. Szczeciński, Optometrysta

Optyk dyplomowany

przyjmuje od dziś od godz. 10—13 i od godz. 16—19tej.

Toruń, Rynek Staromiejski 23, I. p. m. 2. (Dom fir. Paul Tarray)

Informacje bezpłatnie! Informacje bezpłatnie!

Wszyscy zatem, którzy doceniają wartość swego wzroku powinni skorzystać z okazji!

4684

Osiedliłem

się w Tczewie przy ul. Strzeleckiej 6.

Stanisław Gierszewski

lekarz praktyczny 4669

Godziny przyjęć od 10—12-tej i od 15—17-tej. Telefon 1258.

Ostrzeżenie

Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości, że nasz były pracownik p. Władysław Kaliszewski nie był kierownikiem naszego Oddziału Gdyńskiego, za jakiego się rzekomo podawał, ani też nie miał prawa inkasowania gotówki, wzgl. zawierania umów. Ostrzegamy, że żadnych pokwitowań, wystawionych przez p. Kaliszewskiego, wzgl. umów przez niego zawartych uznawać nie będziemy.

Jak się dowiadujemy, p. Kaliszewski, który nie jest fachowcem, założył podobne przedsiębiorstwo, podszywając się pod naszą firmę.

Zakłady Kamieniarsko - Rzeźbiarskie

Jakób Job

Bydgoszcz, tel. 34-76

Gdynia, tel. 14-75.

Znawca nie waha się i wybiera zawsze, wyłącznie tylko fortepian i pianino

„Arnold Fibiger"

Kalisz, Szopena 9

Niskie ceny. Dogodne spłaty

poleca

H. TUROSTOWSKA

TORUŃ, Św. Ducha 14. — Skład fortepianów. 1799



Grey poleca *wyśmienite lody.* 3762

Bydgoszcz — Gdańska 35

W miesiącach lipcu i sierpniu kancelarie nasze po południu będą

nieczynne

Adwokaci w Toruniu:

Dr. Behr, Doerffer, Dr. Drath, Dr. Dziedzic, Dr. Jezierski, Kohnert, Kostecki, Kulerski, Lewandowski, Martin, Matuszewski, Michałek. Mordawski, Dr. Ossowski, Paulus. Przysiecki. Tomaszewski Kazim., Dr. Woyda, Wroński. 4560 C

Czerniewice Zdrój

Solanki jodo-bromowe są czynne od 8—18-ej

pokoje z kuchnią do wynajęcia na letnisko

Kąpiele solankowe-jodo-bromowe i kwaso-węglowe (sztuczne) są stosowane przy następujących cierpieniach: artretyzm, reumatyzm, podagra, choroby kobiece i dzieci, choroby nerwowe i sercowe. — —

Odjazd Koleją ze stacji Toruń-Przedm. 7^{51}, 10^{50}, 13^{45}, 15^{32}, 16^{55}, 18^{39}, 20^{20}, 22^{22}.

Odjazd ze Stawek do Torunia 7^{18}, 8^{33}, 11^{12}, 14^{41}, 15^{58}, 18^{06}, 21^{08}, 23^{02}

Składnica Zdrój-Czerniewice w Toruniu Raczyński (pod Arkadami) 4364

Gospodarstwo rolne

około 80 hektarów z zabudowaniami i przynależnościami w powiecie starogardzkim sprzedane będzie na licytacji w dniu 24 lipca 1937 r.

Bliższych informacyj udzieli:

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. 4559

Okazyjnie

sprzedam plac w centrum Gdyni ze względów rodzinnych. (Graczyk) Oferty Gdynia, ul. Śląska 53. 4673Mk

GDAŃSK

Jacht żaglowy

korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia, Kossinna, Gdańk-Wrzeszcz, Mirchauerweg 34. 4638Grk

TCZEW

Chiromantka

Grafologini z Wiednia przepowiada, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedzielę i święta. Tczew, ul. Szopena 34, parter lewo, 4223Tk

Dziewczyna

domowa z gotowaniem znająca język polski i niemiecki potrzebna od zaraz Ch. Liechti, Mleczarnia Mołobądz telefon 12, 4636T

Ośrodek

105 morgów nowopolskich ziemi dobrej żytnio-kartoflanej z inwentarzem i obsiewem do sprzedania w jedne ręce lub dla grupy 3—4-ch nabywców. Do kupna potrzeba 30 000 zł. Reszta na długoterminowe spłaty. Wiadomość na miejscu: maj. Lisiny przy mieście Żurominie. 4618

GRUDZIĄDZ

Pasy

transmisyjne najtaniej poleca Brunon Żubka, Grudziądz, Pańska 3. 4659G

Piegi-plamy, wyrzuty

usuwa

KREM I MYDŁO

NINON

dawniej Benegnina

Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1.00 zł.
pudru 1.00 zł.

295

Główny skład i wytwórnia

Apteka i drogeria

pod Łabędziem

Magistrą JANA STENCLA

Grudziądz, Rynek 20, tel. 142.

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

Mieszkania

3-pokojowe w domach Z. U. S. przy ulicy Władysława IV. Nr, 23 i Marsz. Piłsudskiego Nr. 5 do wynajęcia. Wiadomość ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 5, m. 64 telefon 17-91. 4674Mk

---

Zakłady Przemysłowe **M. Krenski** Sp. z ogran. odpow.

Centrala: **Gdynia**, ul. Gdańska 15 Telefony 2630—2731

Fabryka Papy, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych w Bydgoszczy, Gdanska 140 Tel. 3306-3361

TARTAKI i STOLARNIE	ODDZIAŁY
Gdynia, ul. Gdańska 15, tel. 26-30 i 27-31	**Orłowo-Morskie,** Limbowa 33, tel. 91-19
Starogard, ulica Kościuszki 52, tel. 21	**Tczew,** ul. Sobieskiego 38/39, tel, 14-04
Rytel, pow. Chojnice telefon 3	**Grudziądz,** ul. Mickiewicza 23, tel. 14-13
Klonowo, koło Lidzbarka tel. 34	**Toruń,** ul. Grudziądzka 45/47, tel. 15-06
Wierzchucin, p. Swiec p. Tuchola tel. 2	**Chojnice,** ulica Warszawska 11.

poleca ze swoich tartaków, fabryk względnie składnic

wszelkie materiały budowlane

po cenach bezwzględnie konkurencyjnych.

W dniu 8 lipca 1937 r. o godzinie 11-ej w majątku Stehlinek, pow, lipnowskiego odbędzie się sprzedaż w drodze

dobrowolnej licytacji

następujących zbiorów:

1) pszenicy ozimej około 35 ha, 2) żyta ozimego około 49,75 ha, 3) łubinu z owsem około 19 ha, 4) jęczmienia około 10,50 ha, 5) owsa około 35 ha, 6) Peluszki z owsem około 22 ha.

Zbiórka reflektantów w maj. Stehlinek przy biurze. Wymienione zbiory można oglądać po uprzednim zgłoszeniu u Administratora. Sprzedaż za gotówkę. Administracja majątku Stehlinek, st. kolej. Czernikowo. 4653

Działki

budowlane nad morzem

Plan parcelacyjny zatwierdzony.

Cena od 3.- zł za metr²

Planiki można zażądać

Bigott i Welter

Pierwoszyno, Gdynia 4

Przywłaszczenie może natychmiast nastąpić. 4272Mk

Pensjonat „Szwajcaria"

najpiękniejsza okolica Kaszubskiej Szwajcarii — góry, lasy, jeziora. Pokoje z utrzymaniem od 4—6 zł. Ostrzyce, poczta Goręczyno, Rzeźnicka. 4465M

Barak

do sprzedania przy Elewatorze Zbożowym. Wiadomość w Kierownictwie Budowy. 4643

Unieważniam

skradziony wykaz osobisty na nazwisko Maksymilian Drewa, Osowa Wysoka, pow. morski. 4671Mk

Sopoty

2 pok. słoneczne umebl. 3—4 łóżka, balkon, kuchnia, 2 minuty od dworca na sezon do wynajęcia. **Lasza, Beerenstrasse 3.** 4646Grk

RÓŻNE

Pluskwy

karaluchy, mole wytępia najpewniej z zarodkami; płyn **„Gazolit"**. Sprzedaż w drogeriach. 3977

Ważne

dla chemicznych pralni nasz adres Pralnia „Kryształ. Kraków, Wolnica 8, 7 gr. kołnierz. 4506

Jurata

Piękny plac nad zatoką okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: Warszawa, ul. Sienkiewicza 1 mieszkanie 23 4548

Dom

nowy w Grudziądzu, wpłaty 11.000 zł sprzedam. Retzlaff, Grudziądz, Hallera 5. 4655Gk

3 Iryjskie

setery 8 tygodniowe, polowczyki na sprzedaż St. Zieliński, Radzyn Pomorski. 4601 G

Dwie parcele

budowlane w Chylonii obok dworca sprzedam okazyjnie. Zgłosz. Adm. Gazety Morskiej pod „parcela okazyjnie". 4537

„BON MARCHE"

POLSKI DOM TOWAROWY

GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 66/68.

WSZECHSTRONNY WYBÓR TOWAROW

PO CENACH UMIARKOWANYCH

ZIMNY i GORĄCY BUFET.

3210

Angielsko-Polski Przemysł Gumowy „GENTLEMAN”

GDYNIA, ulica Świętojańska nr. 64

4678

Poleca wszelkie wyroby wchodzące w zakres przemysłu gumowego

WYRABIA: *Śniegowce, Kalosze, Obuwie sportowe, Obuwie tenisowe, Buty gumowe do celów technicznych, Nici gumowe, Obcasy gumowe, Gąbki, Termophory, Fartuchy gumowe, Czepki, Paski kąpielowe, Dywaniki kąpielowe z gąbki, Pieluszki gumowe, Artykuły techniczne dla instalacji kanalizacyjnej i wodociągowej, Gumy do wycierania, Materiały gumowane oraz wszelkiego rodzaju gumowanie, Płaszcze gumowe, Opony samochodowe, rowerowe i dętki.*

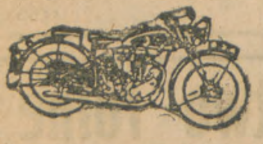
Otwarcie składu detalicznego w Gdyni dziś dn. 3 lipca rb. Otwarcie składnicy hurt. nastąpi wkrótce.



«AGEPIN»
Z KOGUTKIEM

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

TORUN



Przyjmuję zamówienia na motocykle Sokół, B. S. A, D.K.W., Zündapp, Raleigh, Ariel, B. M. W. i lekkie motocykle różnych fabrykatów, **wolne od podatku i prawa jazdy** rejestracja jak zwykły rower.

Oględziny bez przymusu kupna. Reperacje tanio. Używane motocykle na składzie.



Maszyny do pisania różnych fabrykatów

Dogodne spłaty.

4650

W. Katafias
Toruń, Tel. 1447

Uwaga! 2 składy
Nowe meble, Toruń, Prosta 5.
Używane meble, Toruń, Małe Garbary 5.
Tel. 1682. **Pamiętaj!**
4590

Tynk szlachetny

pierwszorzędnej jakości poleca
M. Czubek i Ska
hurtownia materiałów budowlanych. Toruń, Piernikarska 37, telefon 1643. 4600

Korzystnie

poleca materiały fotograficzne i prace amatorskie Zakład Fotograficzny, Jakowczyk, Toruń, Różana nr. 4 tel. 1579. CK747

Makulaturę

(odpadki papierowe) w każdej ilości po najwyższej cenie kupuje R. PREUSS. Toruń, Rabiańska 15 — tel 25-35 2765

Salon de Coiffure



dla pań i panów
Toruń
Bydgoska 58
wykonuje trwałą ondulację
aparatem elektrycznym

Kartoflanka

Superior najprzedniejsza
1 kg. 0.40 zł

Mydło

ziarniste I a
1 kg 0.98 zł

Soda

krystaliczna
1 kg. 0.12 zł

Proszek Mydlany

do prania I a
1 kg. 0.85 zł

Bielidło

do prania
1 kg. 0.34 zł

Świece

gromnice i pokojowe

Oliwy

smary, tran, karbolineum

Kupujesz najkorzystniej

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35
4551C

MEBLE
Bracia Tews
TORUŃ MOSTOWA 30



Hodowla

owczarków niemieckich premiowanych pierwszymi międzynarodowymi nagrodami złotymi i srebrnymi medalami sprzedaje

szczeniaki
z rodowodem

Sutorowski, I. organizator Klubu Kynologów i tresury psów w Toruniu, 4664Ck

Toruń-Mokre, Podgórna 43, m. 2.

Motocykl

w dobrym stanie tanio na sprzedaż. Toruń, Krasińskiego 118 m. 7, I. ptr, 4663

Do wydzierżawienia

kantyna kompl. urządzona przy fabryce w Toruniu zatrudniającej 200 osób częściowo korzystających z obiadów i posiłków. Dzierżawca winien posiadać 2—3.000 zł na obrót i kaucje. Zgłoszenie telefoniczne Nr. 2389 godz. 9—11 rano.
4666Ck

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien, oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB“ w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (9610

Płachty

żniwne, worki zbożowe, szpagat snopowiązałkowy poleca Antoni Bonk, Toruń, St. Rynek 26, tel. 18.00.
4649Ck

Wagi

nowe i rep. wykonuje koncesjonowana firma, wysyła monterów do wag fundamentowych. Delikat, Toruń, Szczytna 13. 4647Ck

Sprzedam

młyn wodny, tartak z gospodarstwem, 100 ziemi, 30 łąki, 50 wody w komplecie, cena 35.000 zł, agenci wykluczeni. Oferty pod nr. 4626 do Admin. „Dnia Pomorza“. 4626

Tylko w lipcu!

4680

czajniki elektryczne

na raty po **2.- zł** *miesięcznie do nabycia*

w sklepie M. Z. E.

GDYNIA

ul. Mościckich 41a. Telefon nr. 2967

Autobus

Polski Fiat na dobrze prosperującej linii z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty „Dzień Pomorza“, Toruń.
4648Ck

Miernicze

przyrządy, maszyna do liczenia, książki fachowe sprzedam 4—8 popoł. Toruń, Legionów 36, m. 3.
4665Ck

Dywan

nowy (boucle) 2.50/3 chodniki, waga stołowa i łyżki srebrne korzystnie na sprzedaż Toruń, Małe Garbary 23 m. 6 (C

Obszerny lokal

w Grudziądzu na parterze w centrum miasta nadający się na biura od zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Adm. „Dnia Grudziądzkiego“, Crudziądz. 4658Gk

4 pokojowe

mieszkanie komfortowe, słoneczne, nowa willa, Toruń, Legionów 27, zaraz wynajmę, Telefon 1945. 4602C

3 pokoje

kuchnia, łazienka, I piętro. słoneczne, zupełnie odremontowane, Bydgoskie, wolne. Bydgoska 10, m. 3.
4662Ck

Pokój

pusty, obszerny, słoneczny do wynajęcia od zaraz. Toruń, Małe Garbary 23, m. 6. 1454Ck

Praktykant

gospodarczy, poszukuje posady na majątku od 1. VII. Oferty „Dzień Pomorza“, Toruń. 4493

Pokój

umeblowany do wynajęcia Zielińska, Toruń, Bankowa 8.

CACAO HOLLANDAIS

Światowej sławy



Wszędzie do nabycia

BENSDORP
PROD. ZACHODNIE TOW. GDANSK



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego. gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria“, Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 53. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.